

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/EO.2020.009>

Waldemar Rezmer **Łubianka, Butyrki**  
Grzegorz Węgorzki **i Wyspy Sołowieckie\***

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
w Toruniu)

## Wstęp

Nie wierzcie nikomu, kto się chwali, że wie absolutnie wszystko o „Łubiance” – taką tezę sformułował ostatni przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR<sup>1</sup> Wadim Bakatin<sup>2</sup>. I niewątpliwie miał rację. Wiedza o polityce penitencjarnej państwa sowieckiego oraz o strukturze i funkcjonowaniu jego wyspecjalizowanych instytucji karnych nie tylko w Polsce, lecz także nawet we współczesnej Rosji jest wprost znikoma<sup>3</sup>. Symbolem sowieckiego państwowego terroru stały się rozliczne łagry, tworzące prawdziwy „archipelag GUŁAG”, wśród których poczesne miejsce zajmują obozy na Wyspach Sołowieckich. Są nimi również owiane ponurą sławą moskiewskie więzienia – Łu-

---

\* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2017/25/B/HS3/02877 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

<sup>1</sup> Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR – KGB (ros. Комитет государственной безопасности при Совете Министров СССР – КГБ СССР).

<sup>2</sup> Wadim Bakatin był przewodniczącym KGB od 23 sierpnia 1991 do 22 października 1991 r. Zastąpił na tym stanowisku Władimira Kriuczkowa. Zob. *Лубянка. Органы ВЧК-ОГПУ-НКВД-НКГБ-МГБ-МВД-КГБ, 1917–1991. Справочник*, сост. А. И. Кокурин, Москва 2003, s. 147.

<sup>3</sup> W Polsce podstawowym źródłem o sowieckim systemie więzień i obozów jest wciąż *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna, które ukazało się w Warszawie w 2008 r.

bianka (ros. Лубянка), Butyrki (ros. Бутырская тюрьма) i Lefortowo (ros. Лефортовская тюрьма). Dla bardzo wielu osób właśnie tam zaczęła się łagiernicza gehenna.

Martyrologia Polaków więzionych, przesłuchiwanym i mordowanych na Łubiance i Butyrkach została upamiętniona na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem na jednej z tablic, „ŁUBIANKA – BUTYRKI 1939–1945”. Napis ten nie jest jednak poprawny merytorycznie, ponieważ Polacy, w tym żołnierze Wojska Polskiego, więzieni byli tam już znacznie wcześniej. Wymienić można chociażby płk. Waleriana Czumę, naczelnego dowódcę Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberii, który po kapitulacji polskich oddziałów skupionych koło stacji Klukwiennaja (około 12 km od Krasnojarska) w styczniu 1920 r. trafił do niewoli sowieckiej. Najpierw przetrzymywany był w więzieniu w Krasnojarsku, potem przewieziono go do Omska, skąd trafił do Moskwy do więzienia w Butyrkach<sup>4</sup>. Do Polski wrócił dopiero 20 stycznia 1922 r. Niestety, ten okres jego życia jest praktycznie nie znany. Pułkownik Czuma nie pozostawił bowiem żadnego opisu swojej wielomiesięcznej gehenny, która nadszarpięła jego zdrowie.

Aby poszerzyć wiedzę o miejscach, gdzie więziono wszystkich prawdziwych i wymaginyowanych przeciwników sowieckiej władzy, postanowiliśmy opublikować relację Waleriana Kulikowskiego, który – wraz z kolegą Józefem Krzyżanowskim – został aresztowany w Rosji Sowieckiej 31 lipca 1925 r. Najpierw był więziony i przesłuchiwany na Łubiance. Później został przeniesiony do więzienia na Butyrkach. Stamtąd, w ramach prowadzonego śledztwa, wielokrotnie był przewożony samochodem na Łubiankę na kolejne przesłuchania.

9 października 1925 r. Walerian Kulikowski i Józef Krzyżanowski, oskarżeni z art. 98 i 66 sowieckiego Kodeksu karnego z 1922 r.<sup>5</sup>, zostali skazani na pobyt w koncentracyjnym obozie pracy<sup>6</sup> na okres trzech lat. Termin kary liczył się od 5 sierpnia 1925 roku.

---

<sup>4</sup> *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, opracowanie Z. Karpus, W. Rezmer, E. Rosowska, I. Kostiuszko, Warszawa 2009, dok. nr 237, Protokół nr 3 posiedzenia Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej Komisji Mieszanej ds. Repatriacji z dn. 10.05.1921 r., s. 416–420.

<sup>5</sup> Artykuły te mieściły się w dwóch rozdziałach kodeksu: *O przestępstwach kontrrewolucyjnych* (art. 57–73) i *O przestępstwach przeciw porządkowi rządu* (art. 74–104).

<sup>6</sup> W dokumentach Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (ros. Народный комиссариат внутренних дел СССР – NKWD) terminy „koncentracyjne obozy pracy”, „obozy robót przymusowych” i „obozy koncentracyjne” używane są często jako synonimy.

Jednak jeszcze przez przeszło miesiąc Walerian Kulikowski przetrzymywany był w Butyrykach. Dopiero 12 listopada 1925 r. został zakwalifikowany na tzw. etap. Z Butyrek, wraz z dużą grupą więźniów, przewieziono go samochodem na moskiewski dworzec<sup>7</sup>, gdzie wszystkich załadowano do dwóch wagonów kolejowych. Jadąc przez Petersburg (przybył tam 14 listopada), transport dotarł 17 listopada do leżącego nad Morzem Białym portowego miasta Kiem.

Po dwóch dniach pobytu w obozie etapowym w Kiem, 19 listopada 1925 r. został przewieziony statkiem na Sołówki. Tak bowiem powszechnie nazywano utworzony 13 października 1923 r. Sołowiecki Obóz Robót Przymusowych Specjalnego Przeznaczenia OGPU, zlokalizowany na Wielkiej Wyspie Sołowieckiej<sup>8</sup>.

W sołowieckim obozie przebywał pięć miesięcy. 22 kwietnia 1926 r. odesłano go do Kiem. W tamtejszym obozie etapowym trzy dni czekał na transport do Piotrogradu. Gdy się tam znalazł, po tygodniowym pobycie w więzieniu w Piotrogradzie, został odesłany do Moskwy. Ponownie trafił najpierw na Łubiankę, a po czterech dniach do Butyrek. Tam przebywał kolejne cztery miesiące. Dopiero 3 listopada 1926 r. poinformowano go, że został zwolniony z Butyrek, ponieważ wyrok trzech lat pobytu w obozie zamieniono mu na wydalenie z terytorium SSSR. Wyjazd miał nastąpić w przeciągu trzech dni. Było to jednak niemożliwe. „Ze względu na ostatnie formalności paszportowe oraz potrzebę zaopatrzenia przez konsula w środki niezbędne na pokrycie kosztów podróży, z Moskwy wyjechałem o godzinie 5-tej wieczorem dnia 10 listopada. Granice Polski z SSSR przekroczyłem o godzinie 7 rano, dnia 11 tegoż samego miesiąca”.

W swoich memuarach Walerian Kulikowski nie wyjaśnia, dlaczego został zwolniony z obozu na Sołówkach już po dziewięciu miesiącach, pomimo otrzymanego wyroku trzech lat pobytu w obozie. Termin kary liczył mu się od 5 sierpnia 1925 r. Przypuszczalnie był w grupie polskich obywateli, którzy powrócili do kraju w ramach porozumienia o wymianie więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Rosją Sowiecką.

---

<sup>7</sup> Dworzec Moskwa-Pasażyrskaja (ros. Москва-Пассажи́рская), nazywany również Dworcem Leningradzkim (ros. Ленинградский вокзал). W latach 1855–1923 była to stacja mikołajewska (ros. Николаевская).

<sup>8</sup> Archipeląg Wysp Sołowieckich, znajdujący się na północy Rosji, na Morzu Białym, ok. 150 km od koła podbiegunowego, tworzy sześć większych wysp, z Wielką Wyspą Sołowiecką na czele, oraz około 70 niewielkich wysepek. Zob. przypisy 98–102.

Z jego relacji wynika bowiem, że podczas pobytu w Butyrkach spotkał się z przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża: Jekatieriną Pawłówną Pieszkową, pełnomocnikiem Biura Polskiego Czerwonego Krzyża w sowieckiej Rosji, i jej zastępcą, Michaiłem Lwowiczem Winawerem. Zapewne tą drogą polskie władze uzyskały wiedzę o jego pobycie w więzieniu i mogły podjąć starania o jego zwolnienie.

Nazwiska Waleriana Kulikowskiego ani też Józefa Krzyżanowskiego nie przewijają się na żadnej liście osób, które podlegały wymianie personalnej zgodnie z polsko-sowieckimi porozumieniami<sup>9</sup>. Mimo braku odpowiedniej dokumentacji, można jednak założyć, iż do takiej wymiany doszło. Przypadki takie bowiem się zdarzały, ale do chwili obecnej potwierdzić źródłowo udało się tylko dwa<sup>10</sup>.

Z relacji Waleriana Kulikowskiego wynika, że do Polski przybył 11 listopada 1926 r. Transporty z powracającymi z sowieckiej Rosji jeńcami wojennymi, zakładnikami, repatriantami przejeżdżały granicę w dwóch jej punktach: na stacjach kolejowych Niegoriełoje<sup>11</sup>, koło miasteczka Kojdanów (po stronie sowieckiej) – Stołpce (po stronie polskiej), na magistrali kolejowej Moskwa–Mińsk–Baranowicze oraz na stacji Zdołbunów (dla obu stron, znajdowała się w Polsce) na linii Równe–Szepietówka–Kijów. Ponieważ wśród powracających z Rosji jeńców i repatriantów oraz osób przekazywanych stronie polskiej było sporo sowieckich agentów, w celu ich zidentyfikowania na przejściach tych znajdowały się agendy Oddziału II Sztabu Generalnego, a po utworzeniu w 1924 r. Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) – jego placówki wywiadowcze. Pracujący w nich oficerowie dokonywali wstępnej identyfikacji i sprawdzenia przybywających

---

<sup>9</sup> Osoba o danych personalnych Walerian Kulikowski figuruje w wykazie poszukiwanych jeńców wojennych, dostarczonym Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej do Spraw Repatriacji w Moskwie przez Delegację Polską w Komisji Mieszanej 7 lutego 1922 r. W tym zestawieniu Walerian Kulikowski przedstawiany jest jednak jako żołnierz Wojska Polskiego – Pułk Strz. Polsk. Z. Łomżyńskiej (był to 33 Pułk Piechoty). Zob. *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922*, dok. 303, Wykaz polskich jeńców wojennych poszukiwanych przez Delegację Polską w Komisji Mieszanej, Moskwa 7 lutego 1922 r., s. 566.

<sup>10</sup> Zob. W. Materski, *Pobocza dyplomacji: wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 116–117 i 255.

<sup>11</sup> Przed granicą istniał jeszcze jeden sowiecki przystanek kolejowy Mezinówka, znajdujący się przy straży sowieckich wojsk pogranicznych. Do stacji dochodziła linia normalnotorowa z Polski, którą docierały pociągi międzynarodowe z Zachodu. Z kolei do Stołpców prowadziła linia szerokotorowa z Rosji. Taki układ torów zmuszał do przemieszczania jeńców do wagonów dostosowanych do nowego rozstawu szyn.

z Rosji osób. W razie stwierdzenia, iż mogą wśród nich być agenci polskiego lub sowieckiego wywiadu, należało przeprowadzić szczegółową weryfikację.

Wszystko wskazuje na to, że autor przekazu wracał z sowieckiej Rosji przez przejście graniczne w Kołosowie, ustrojone łukiem triumfalnym z napisem „Proletariacki ustroj zdruzgocze wszystkie granice”<sup>12</sup>. Przejście to znajdowało się pomiędzy nadgranicznymi stacjami Niegoriołoje i Stołpce, czyli w pasie granicy ochranianym przez 2 Brygadę KOP w Baranowiczach. Pas ten miał szerokość 162 km i głębokość 30 km, biegł od Lubienia na południu do Rakowa na północy. Dowództwo brygady mieściło się w Baranowiczach przy ulicy Szosowej 42. To tłumaczy, dlaczego jego obszernie zeznanie (relacja), podpisane 2 grudnia 1926 r., sporządzone zostało w Baranowiczach w dowództwie 2 Brygady KOP.

Prawdopodobnie tak szczegółowa relacja powstała z inspiracji por. Antoniego Laskowskiego, oficera wywiadowczego w dowództwie 2 Brygady KOP, który był na etacie Ekspozytury nr 1 w Wilnie Oddziału II Sztabu Generalnego.

Sztab 2 Brygady KOP w 1926 r. składał się z dwóch oficerów sztabu oraz personelu kancelaryjnego – szeregowych. Sztab ten nie dzielił się na poszczególne oddziały ani referaty. Poszczególni oficerowie mieli jednak określony zakres obowiązków. W sztabie 2 Brygady KOP sprawami wywiadowczymi i kontrwywiadowczymi zajmował się wspomniany por. Antoni Laskowski<sup>13</sup>.

Wywiad KOP ściśle współpracował z Oddziałem II, komórką organizacyjną Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego zajmującą się wywiadem wewnętrznym i zagranicznym (w tym radiowywiadem), kontrwywiadem (radiokontrwywiadem), dywersją pozafrontową, kryptologią, studiami obcych sił zbrojnych i sprawami zagranicznymi Wojska Polskiego (ataszaty wojskowe RP) w latach 1918–1945.

Informacje zbierano metodami legalnymi i agenturalnymi. Dostarczały je komórki Oddziału II, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych resortów. Oprócz doniesień polskich cywilnych i wojskowych dyplomatów akredytowanych w sowieckiej Rosji oraz

<sup>12</sup> Ibidem, s. 250.

<sup>13</sup> Antoni Laskowski (1899–1940) trafił do KOP z 23 Pułku Piechoty. W korpusie oficerów piechoty był porucznikiem ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. W 1928 r. awansował na kapitana (starszeństwo z 1 stycznia 1928 r.).

wywiadu agenturalnego, analizowano sowiecką centralną i lokalną prasę oraz publikacje. Wykorzystywano także informacje uzyskiwane od przypadkowych informatorów, cywilnych uciekinierów i dezertersów z Armii Czerwonej.

Ważnym źródłem informacji były także osoby legalnie wracające z sowieckiej Rosji. Na początku lat dwudziestych były to osoby, które spełniały kryteria określone w polsko-sowieckim układzie o repatriacji z 24 lutego 1921 r. oraz w traktacie pokojowym zawartym pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką i Ukrainą Sowiecką 18 marca 1921 r., gdzie zapisano, że należy „przystąpić do jak najrychlejszej repatriacji wszystkich znajdujących się w granicach ich terytoriów zakładników, więźniów politycznych, internowanych, jeńców wojennych, uchodźców i emigrantów”<sup>14</sup>.

Formalną podstawę prowadzenia wymiany personalnej dawał podpisany 24 lutego 1921 r., czyli jeszcze przed parafovaniem traktatu pokojowego, „Protokół dodatkowy do Układu o repatriacji”, w którym w par. 1 zapisano: „Strony uznają za właściwe i zgadzają się skutecznie poza masową repatriacją również personalną wymianę osób, które na to wyrażą swą zgodę i na których wydaniu Stronom specjalnie zależy. Osoby te będą odesłane poza koleją, niezależnie od tego, czy są obywatelami państwa, które żąda ich wydania. Organizacja indywidualnego powrotu należy do komisji mieszanych. Wymiana odbywa się według list na podstawie każdorazowego porozumienia się stron w tych komisjach”<sup>15</sup>.

Zapewne w dowództwie 2 Brygady KOP autor przekazu wypełnił obowiązkowy „Kwestionariusz badania żołnierzy i uchodźców powracających z niewoli” (nie został odnaleziony). A następnie – w ramach szczegółowej weryfikacji – z własnej inicjatywy lub na żądanie przesłuchującego go oficera KOP złożył dodatkową, obszerną relację, w której przedstawił okoliczności aresztowania, opisał więzienia, w których przebywał, wymienił

<sup>14</sup> *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*. T. I. 1918–1932, red. nauk. T. Jędruszczak i M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989, dok. nr 31, Układ o repatriacji między Rzeczpospolitą Polską a RSFRR i USSR, z dodatkowym protokołem z dnia 24 lutego 1921 r., s. 133–148; *ibidem*, dok. nr 34, Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą z 18 marca 1921 r., s. 150–174.

<sup>15</sup> *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym: dokumenty i materiały*, oprac. W. Materski, Warszawa 2000, dok. nr 21, Protokół dodatkowy do Układu o repatriacji zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad i Ukrainą Socjalistyczną Republiką Rad 24.02.1921 r., s. 39.

osoby, z którymi się zetknął: funkcjonariuszy sowieckiego aparatu represji, współwięźniów, opisał warunki życia w sowieckiej Rosji i omówił sprawy, które mogły być istotne dla polskiego wywiadu.

Zebrane materiały najpierw były analizowane w agendach wywiadowczych KOP, a następnie trafiały do Oddziału II. Na ich podstawie sporządzano sprawozdania, referaty, komunikaty informacyjne i zestawienia, dotyczące nie tylko kwestii militarnych, lecz także spraw politycznych, gospodarczych, społecznych, narodowościowych, wyznaniowych, stanu komunikacji kolejowej i drogowej Rosji Sowieckiej.

Wytworzone w ten sposób dokumenty (zeznania, relacje, wyjaśnienia) w chwili obecnej przechowywane są w zespole akt Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskie, który liczy prawie 8 tys. jednostek archiwalnych<sup>16</sup>. Jest to największa kolekcja akt polskiego wywiadu okresu międzywojennego. Jej gros stanowią dokumenty Oddziału II odnalezione po II wojnie światowej w Gdańsku-Oliwie, rewindykowane w latach sześćdziesiątych z archiwów ZSRR i przejęte z placówek archiwalnych istniejącego w okresie PRL-u Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Wojskowych Służb Informacyjnych.

\*\*\*

Publikowane dokumenty znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym, w zespole Oddziału II Sztabu Generalnego, w jednostce archiwalnej oznaczonej sygn. I.303.4.1787. Są to dokumenty oryginalne, maszynopisy, trudne jednak do odczytania ze względu na wyblakły tekst. Podpisane zostały 2 grudnia 1926 r. w dowództwie 2 Brygady KOP w Baranowiczach. Składającym relację był Walerian Kulikowski. Nie można jednak wykluczyć, że przebywając w sowieckiej Rosji, występował pod innym nazwiskiem.

Przygotowując dokumenty do druku, zastosowano klasyczne rozwiązania edytorskie. Chodziło o to, żeby tekst zaprezentować możliwie czytelnie, zachowując równocześnie jego autentyzm i specyficzny merytoryczny przekaz. Dlatego też generalnie nie ingerowano w styl oryginału, modernizując jedynie ortografię i uzupełniając oraz ujednolicając interpunkcję.

Podczas przygotowywania tekstu do publikacji usunięto rażące błędy gramatyczne i – nie chcąc mnożyć odsyłaczy – poprawiono też oczywi-

---

<sup>16</sup> *Informator o zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. N. Bujniwicz, Warszawa 2008, s. 71.

ste błędy literowe (maszynowe). W przypadku poważniejszych usterek stylu, niedopowiedzeń, niezrozumiałych określeń, ewidentnych pomyłek merytorycznych, problemu z odczytaniem tekstu – zwracano na to uwagę w przypisach tekstowych oznaczonych, przyjętym zwyczajem, małymi literami alfabetu łacińskiego, odnotowując: tak w tekście.

Zgodnie z powszechnie stosowanymi zasadami edytorzy zaopatrzyli tekst w przypisy rzeczowe (liczbowe). Podali w nich najistotniejsze informacje o osobach wymienianych w dokumencie. Wyjaśnione w nich zostały także inne, istotne kwestie, o których autor przekazu wspomina, lecz czyni to zbyt ogólnikowo, popełnia pomyłki lub nieścisłości. Pozostawienie ich bez komentarza mogłoby bowiem utrudniać czytelnikowi prawidłową recepcję treści dokumentów.

*Waldemar Rezmer*

\*\*\*

## **1. 1926, grudzień 2, Baranowicze, Pismo dowództwa 2 Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza w Baranowiczach o więzieniach Łubianka i Butyrki w Moskwie oraz obozach na Wyspach Sołowieckich**

Korpus Ochrony Pogranicza Baranowicze, dnia 2 XII 1926 r.  
Dowództwo 2 Brygady  
L./dz.2420/Tjn.Wyw.

Tajne

### Informacje

O więzieniach OGPU „Butyrki”, ul. Łubianka nr 2 i Łubianka nr 14 w Moskwie oraz o koncentracyjnych Obozach Więziennych na wyspach SOŁOWIECKICH (USŁON)

Oryginał, maszynopis,  
CAW, Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego,  
sygn. I.303.4.1787, k. 370.



## 2. 1926, grudzień 2, Baranowicze, Informacja o więzieniach Łubianka i Butyrki w Moskwie

OGPU, Moskwa, Łubianka nr 2, Komendantura i Więzienie wewnętrzne Łubianka 14, Więzienie i Butyrki

Kreśląc poniższe oświadczenie, iż pisać będę tylko to, co widziałem własnymi oczami i przeszedłem, będąc przesyłanym przez więzienie OGPU<sup>17</sup> SSSR<sup>18</sup> w Moskwie i obozy koncentracyjne OGPU „Kem” na Murmanie<sup>19</sup> i Sołowki na wyspach Sołowieckich na Białym Morzu. Fakty, które ewentualnie przytoczę ze słów osób trzecich, są w zupełności wiarygodne i za prawdę uważam. Takowych czynię siebie odpowiedzialnym. Osoby podejrzane w czymkolwiek przez GPU<sup>20</sup>, a najczęściej po denuncjacji czyjejkolwiek lub śledzeniu przez konfidentów tzw. sekretów, „sekretnych so-trudników”<sup>21</sup>, bywają aresztowane na ulicach lub wzywane awizacjami<sup>22</sup> delikatnie brzmiącymi „dla dania wyjaśnień” do komendantury OGPU, Moskwa, ul. Łubianka nr 2, wejście od strony placu Łubiańskiego.

Prócz powyższych sposobów aresztowań, częstymi są aresztowania w mieszkaniach z jednoczesnym przeprowadzeniem rewizji, a także areszty masowe „obławami”, tzw. izolacja, wówczas GPU mobilizuje swoich współpracowników i kompletnie napędza ludzi całymi setkami. W takich dniach liczba więźniów w więzieniach GPU zwiększa się dwu-, a nawet trzykrotnie.

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Chodzi o m. Kiem w Karelskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Sowieckiej.

<sup>17</sup> Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (ros. Объединённое государственное политическое управление – OGPU) – oficjalna nazwa sowieckiej tajnej policji politycznej w latach 1923–1934.

<sup>18</sup> Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich (ros. Союз Советских Социалистических Республик – СССР).

<sup>19</sup> Murman – potoczna nazwa obszaru na północy Rosji (rejon Murmańska i Archangielska), gdzie w latach 1918–1919 tworzyły się polskie formacje zbrojne, podległe dowództwu Armii Polskiej we Francji, walczące przeciwko bolszewikom na północy Rosji.

<sup>20</sup> Państwowy Zarząd Polityczny (ros. Государственное Политическое Управление – GPU).

<sup>21</sup> Tajny pracownik, konfident (ros. секретный сотрудник).

<sup>22</sup> Awizować (fr. avisser) – zapowiadać, powiadamiać, wysyłać awizo.

Cały urząd GPU dzieli się na wydziały. Przez piętnaście miesięcy mego więzienia spotkałem się z ludźmi, których sprawy rozpatrywały cztery wydziały: Wydział Specjalny (Osoby Otdiel)<sup>23</sup>, <sup>a</sup>Wydział Kontrrewolucyjny i Wydziału Politycznego, tzw. KPO (Otdiel Kontr-Rewol. w Razwada)<sup>a</sup>, Wydział Ekonomiczny (Ekonom. Otdiel) i Wydział Kryminalny (Band. Otdiel). Najpoważniejszymi, a zarazem najstraszniejszymi są pierwsze dwa, czyli Specjalny i KRO<sup>24</sup>. Każdy z tych wydziałów dzieli się na referaty (pododdziały) oraz na dział administracyjny i sądowy.

Wszystko w niniejszym powiedziane będzie się tyczyć części jurysdykcyjnej, ponieważ o innych nie miałem pojęcia. Kierownikami specjalnych (poszczególnych) referatów i wydziałów są starsi pełnomocnicy. Kierownik referatu posiada cały etat pełnomocników (upołnomocnionych<sup>25</sup>), także sędziów śledczych, oraz całą sforę konfidentów wszelakiego pokroju, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Wszyscy ci starsi i młodszy pełnomocnicy są to przeważnie ludzie młodzi od lat 20, najczęściej bez żadnego specjalnego w tym kierunku wykształcenia. Stanowiska swoje zawdzięczają swym rewolucyjnym zasługom, co jest jednoznaczne z mniejszą lub większą ilością przelanej krwi, lub protekcji. Narodowościowo w tej zacnej, a tak niezbędnej dla utrzymania rewolucji instytucji przodują Łotysze, dalej Węgrzy, Polacy, Ormianie, Żydzi, Niemcy i inni. W Wydziale Ekonomicznym przeważają, łatwo się domyślić, Żydzi. Rosjan w GPU na odpowiedzialnych stanowiskach przypada niewielki odsetek. Naczelnikiem Wydziału Specjalnego GPU jest towarzysz Dukis<sup>26</sup> (Łotysz), Wydziału KRO towarzysz[ka] Andrejewa<sup>27</sup>, Wydziału Kryminalnego towarzysz Wulf<sup>28</sup> – były bandyta. Kto jest naczelnikiem Wydziału Ekono-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Prawdopodobnie chodzi o Wydział Kontrwywiadowczy – KRO (ros. Контрразведывательный отдел – KPO) – utworzony w 1921 r. Naczelnikami byli kolejno: Michał Trilisser, który następnie przeszedł do wywiadu na naczelnika Wydziału Zagranicznego (ros. Иностранный отдел – INO), a po nim Artur Artuzow.

<sup>23</sup> Wydział Specjalny (ros. *Особый отдел*) – zajmował się nadzorem nad siłami zbrojnymi.

<sup>24</sup> KRO – Wydział Kontrwywiadowczy.

<sup>25</sup> Upołnomocniony, upoważniony (ros. *уполномоченный*).

<sup>26</sup> Kārlis Dūķis (1890–1966) – naczelnik więzienia na Butyrkach, od 25 września 1931 do 6 listopada 1931 r. p.o. naczelnika Sołowieckiego Poprawczego Obozu Pracy (ros. Соловецкий исправительно-трудовой лагерь – SITŁ) OGPU.

<sup>27</sup> Aleksandra Azarjewna Andriejewa (1887 lub 1888–1951) – funkcjonariuszka Czecha, GPU i OGPU. Inspektor wywiadu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Zaufana współpracownica F. Dzierżyńskiego, który powierzył jej również funkcje nadzorcze w Czecha.

<sup>28</sup> Wulf – nie wiadomo, o kogo chodzi.

micznego, nie wiem, więc podać nazwiska nie mogę. Koroną całego GPU jest Polak – <sup>a</sup>Miężyński<sup>a</sup>, na miejsce zmarłego Dzierżyńskiego<sup>29</sup>, a jego zastępcą Jagoda<sup>30</sup>, który według niektórych jest Polakiem, według innych Żydem. Tyle wiem o strukturze tej epoki państwowej Sowietów, następnie przejdę do ścisłego opisu sposobu przeprowadzania śledztwa i samego sądu w państwie socjalistycznym, ustroju społecznego, a także do opisu warunków bytu więźniów i stosunku do nich administracji.

Po zaaresztowaniu daną osobę przyprowadzają do komendatury OGPU przez drzwi żelazem okute, wprowadzają aresztowanego do pokoiku jednego z pomocników dyżurnego komendanta i tam poddają go ścisłej rewizji. Odbierane bywa wszystko do ołówka i kawałków papieru włącznie. Przy znalezieniu zmiętych papierów, takowe rozpatrywane są przez agentów i żołnierzy wojsk OGPU i dołączane do materiału śledztwa. Następnie podawana jest do wypełnienia deklaracja (ankieta) z kilku dziesiątkami wszelkiego rodzaju pytań. Najważniejszymi i mającymi dominujące znaczenie w całym biegu sprawy są odpowiedzi na następujące pytania: Pochodzenie? i z kakowo sosłowia<sup>31</sup>, wykształcenie, oraz pytania obejmujące okresy życia, np. czym się trudził do roku 1914, od 1914 r. do marca 1917 r., od marca do 25 października 1917 r. i od 25 października do momentu aresztowania, a także czy uczestniczył i w jakich armiach, w walkach przeciw bolszewikom. Dane odpowiedzi wpływają w pięćdzie-

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Był to Wiaczesław Rudolfowicz Mienżyński (Mężyński; 1874–1934) – podawał się za Polaka, ale był Żydem. Od 1923 r. pierwszy zastępca szefa OGPU Feliksa Dzierżyńskiego, a po jego śmierci w 1926 r. kierował tą instytucją do swojej śmierci 10 maja 1934 r.

<sup>29</sup> Feliks Dzierżyński (1887–1926) – Polak, współtwórca sowieckiej Rosji. Od 20 grudnia 1917 r. przewodniczący Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтрреволюcją i Sabotażem (ros. Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем) zwanej potocznie Czeka lub Czerezwyczajka. Od sierpnia 1918 r. była to Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kонтрреволюcją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (ros. Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией, спекуляцией и преступлениям по должности).

<sup>30</sup> Gienrich (Henryk) Jagoda (1891–1938) – Żyd, pierwszy zastępca przewodniczącego OGPU (1926–1934). Był głównym architektem i organizatorem systemu łagrowego, m.in. budowy Bielmorkanału łączącego Morze Białe z Morzem Bałtyckim. Po śmierci Mienżyńskiego stanął na czele OGPU. Po przekształceniu OGPU w Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego i wcielenia go w lipcu 1934 r. do Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (ros. Народный комиссариат внутренних дел СССР – NKWD) objął stanowisko ludowego komisarza spraw wewnętrznych. Był nim do 1936 r.

<sup>31</sup> Chodzi o pochodzenie klasowe (ros. сословие – stan, klasa społeczna).

sięciu procentach na otrzymanie lub nieotrzymanie wyroku, bez względu na to, czy jest, czy nie ma winy. Ze względu na to, iż podobne deklaracje są dawane do wypełnienia kilkakrotnie w przeciągu przebywania w więzieniu danej osoby, a czasem i po wyroku, należy wtedy zwracać baczną uwagę na tożsamość danych odpowiedzi, ponieważ ankiety są ze sobą porównywane. Wszelkie nie zgadzające się daty, a nawet użycie jednoznacznych, lecz niejednoznacznych słów pociąga za sobą śledztwo, a często powoduje wyrok GPU.

Po wypełnieniu deklaracji aresztowanego odprowadzają do w tym samym gmachu położonej suteryny zw. przez więźniów „sobacznik”<sup>32</sup> lub też do tymczasowego aresztu w domu nr 2 przy ulicy Łubianka. Pokój w suterynie, o którym wspominałem, tzw. sobacznik mieści się w prawej oficynie gmachu. Okno wychodzące na podwórze prócz silnego zakratowania, zamknięte jest drewnianą tarczą, której wymiar w metrach prezentuje się mniej więcej około  $6\frac{1}{2} \times 2\frac{3}{4} \times 3\frac{1}{2}$ . Wzdłuż prawej ściany ustawione są nary drewniane zapełnione pluskwami i zapewne innymi pasożytami.

Jak mnie poinformowano, celę tę nazywają „sobacznikom” dlatego, że podobno w drzwiach zrobione jest drewniane okienko kw[kwadratowe] cm  $25 \times 25$ , przez które podają więźniom jedzenie. Podobne okienka widziałem w więzieniu OGPU, w tzw. Jakor[ze], przy ulicy Lubianka numer czternaście.

Tymczasowy areszt OGPU mieści się we frontowej, parterowej oficynie domu nr 2. Do budynku z lewej i prawej strony przylegają dwie bramy żelazne, prowadzące w głąb posesji nr 2, gdzie mieści się więzienie wewnętrzne (wnutriennaja tiumra OGPU). Z bramy przylegającej od lewej strony oficyny prowadzą drzwi do korytarza. Korytarz ma jedno zamazane matową masą okno i stale oświetlony jest lampą elektryczną. W korytarzu po prawej jego stronie jest czworo drzwi, prowadzących do celi. Cele ponumerowane są następująco: 1, 2, 3, 4. wszystkie cztery cele są jednej wielkości, około m[e]tr[ów]  $4\frac{1}{2}$  na  $4\frac{1}{2}$ . Wzdłuż obu ścian pokoju porobiono nary drewniane, natomiast pośrodku pozostawiona jest wolna przestrzeń do przejścia szerokości ok. 0,70 m[e]tr[a]. Pod parapetami dwóch okien celi ciągną się rury centralnego ogrzewania.

Cela nr 1 jest kobiecą. Każda z tych cel normalnie mieścić może 14 osób, bywa to rzadko. Najczęściej jednak bywa w każdej od 20 do 23 osób, a na-

<sup>32</sup> Prawdopodobnie nazwa pochodzi od rosyjskiego zwrotu *собачья конура* (psia buda) i oznacza ciasne pomieszczenie.

wet niekiedy aż trzydzieści. Ludzie śpią w przejściu i pod pryzkami. W celach tych aresztowani długo nie pozostają, a przeważnie po trzech, czterech dniach, a niekiedy nawet po trzech, czterech tygodniach przenoszeni są gdzie indziej. Należy zaznaczyć, że dla otrzymania jakiegokolwiek materiału dla sprawy pełnomocnicy GPU każą po parę dni siedzieć w celach swoim konfidentom, zwanych w żargonie więziennym „nasiedkami”<sup>33</sup>. Ludzie ci starają się pozyskać względy i zaufanie niektórych więźniów w najróżnorodniejszy sposób. <sup>a</sup>Najczęściej starają się wszcząć rozmowę na odnośne tematy<sup>a</sup> [i] w sposób najbardziej cyniczny, krytykują władzę sowiecką, położenie polityczne, ekonomiczne, osoby zajmującej wysokie stanowiska itp. Czasem podobne prowokacje udają się. Od czasu do czasu sędzia śledczy wywołuje konfidenta jakoby na zbadanie i o ile ten ostatni coś pożytecznego dał, wraca z powrotem tylko dlatego, by po jednej lub dwóch godzinach być wywołanym zupełnie.

Naiwny oskarżony zostaje wywołany na rzeczywiste badanie i o ile nie mogą się do niczego przyczepić, winią o dyskredytowanie władzy sowieckiej (diskredytowani są sowieckiej władzy). Wyrok przeważnie w 95 procentach opiewa o trzy lata jednej z dziewięciu rodzajów kar nadawanych przez GPU.

Porządek dzienny przebywania więźniów w suterynie i w 4-ch wspomnianych wyżej celach jest następujący: apelu specjalnego nie ma, liczbę [aresztantów] sprawdzają przez okienko i spać można, ile się komu podoba. Między godziną 8-mą a 9-tą rano do celi stosownie do liczby więźniów podają tyleż jednofuntowych porcji chleba czarnego. Kilka minut później przynoszą w blaszanym czajniku gorącą wodę, ledwie zabarwioną herbatą. Około godziny 10.30 podają 1 lub 2 kawałki rąbanego cukru. Przed godziną 12-tą przynoszą do celi aluminiowe miseczki i drewniane łyżki, o godzinie 12-iej z minutami każdy obecny podchodzi do drzwi ze swoją miseczką i otrzymuje ok.  $\frac{3}{4}$  litra zupy lub kapuśniaku, tzw. szczy. W zupie pływa[ją] 3–4 kawałki całkowicie wygotowanego, lecz względnie dobrego mięsa wielkości orzecha. Po zjedzeniu zupy pojawia się przy drzwiach kasza.

Tak samo jak po zupę, każdy podchodzi po porcję. Po obiedzie zabierają naczynia i przynoszą wrzątek. O godzinie 5 po południu w tychże miseczkach otrzymują więźniowie kolację złożoną z zupy ugotowanej na ostatnich pozostałej od obiadu kaszy.

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>33</sup> Od rosyjskiego słowa *наседка* – kwoka.

W celach przez cały dzień musi być cicho – najmniejsze podniesienie głosu sprawia uchylenie drzwiczek i napomnienie przez dozorcę, który zagraża odprowadzeniem do karceru. Po takim napomnieniu więźniowie w celach się uspokajają. Do wygódki z „sobacznika” wyprowadzają na żądanie nawet kilka razy dziennie, każdorazowo ze specjalnie konwojującym żołnierzem. W wyżej wspomnianych 4-ch celach – dwa razy dziennie: rano i wieczorem.

Do celi tych przynoszą kwity na odebrane przy rewizji przedmioty oraz „orden” (mandat)<sup>a</sup> komendatury na tymczasowy areszt bez wskazania przyczyn takowego.

Jak wspomniałem wyżej, w celach przy komendanturze długo nie trzyma się aresztowanych, służą one widocznie jako punkt rozdzielczy do innych więzień OGPU. Tak np. mnie z przyjaciół wywołali z celi mniej więcej o godzinie 9-iej wieczorem dnia, w którym byliśmy aresztowani, to jest 31 VII 1925 r. Na korytarzu zobaczyliśmy jeszcze dwóch panów oraz kilku żołnierzy.

Po sprawdzeniu nazwisk i imion wprowadzono nas do bramy; w bramie otoczyło nas 4-ch do siedmiu żołnierzy wojsk OGPU, z wydobytymi z futerałów nagantami<sup>34</sup> w rękę. Starszy z nich widocznie zwrócił się do nas z uprzedzeniem, że każdy ruch, każdy zwrot może być przez nich poczytany za chęć ucieczki i że konwój ma rozkaz strzelać bez uprzedzenia. Wydał komendę „marsz” – poszliśmy. Posterunkowy przy bramie otworzył ją i wyszliśmy na ulicę Małą Łubiankę.

Po przejściu kilku domów konwój zatrzymał nas przy bramie nr 7. Po otworzeniu i przejściu bramy wprowadzono nas do 4-ro piętrowej kamienicy. Nie przypuszczałem, aby to było więzienie. Niestety, zatrzymano nas w korytarzu. Przez uchylone drzwi pokoju widać było komendanta gmachu. Wywołali nas po nazwisku i pojedynczo. Nowa operacja rewizyjna, już trzecia, i to szczegółowa, z rozbieraniem się do bielizny, włącznie z od-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Powinno być: order (ros. *опѡеп* – nakaz).

<sup>34</sup> Rewolwer Nagant wz. 1895 kalibru 7,62 mm. Nazwa broni pochodzi od nazwiska belgijskiego konstruktora inżyniera Émile’a Naganta. W Rosji potocznie zwany „nagan” od jego rosyjskiej pisowni i wymowy fonetycznej. Broń była bardzo popularna w Rosji w okresie przed I wojną światową oraz w okresie międzywojennym. Początkowo była dostarczana do Rosji przez zakłady Fabrique d’Arms Nagant Frères w Liège, a następnie produkowana przez rosyjskie zakłady zbrojeniowe w Tule. Była przepisową bronią krótką w wojsku Imperium Rosyjskiego, następnie w Armii Czerwonej oraz sowieckich organach bezpieczeństwa (Czeka, GPU, OGPU, NKWD), aż do zastąpienia ich przez pistolety TT i makarowy.

pruwaniem podszewki i podeszwy butów, obmacywaniem całego ciała, zaglądnieniem do ust. Szelki do spodni oraz sznurowadła są zdejmowane i zabierane. Po zrewidowaniu natychmiast każdego z osobna jeden z konwojujących odprowadza do celi, każdego do innej, i nawet każdego na inny korytarz. Tak mnie odprowadzili do celi nr 10 na parterze. Przyjaciele mego do celi nr 15 na pierwszym piętrze. Gdzie posadzili pozostałych dwóch, nie wiem. Więzienie to powszechnie zowią więźniowie „okręt” (korabl), ponieważ dom ów posiada galerie przypominające pokład okrętu.

Cele w nim są to pokoiki byłego hotelu przerobione na cele. Długość celi około 6½ m[e]tr[a, szer[okość] 3, wysokości 4 m[e]tr[y]. Okna znajdują się na wysokości około 2 metrów, zamazane jakąś masą matową od zewnątrz, silnie i gęsto okratowane.

Jest nawet umeblowanie: są to stojące w celi żelazne łóżka z położonymi wzdłuż deskami; o materacach lub jakiegokolwiek pościeli mowy być nie może. W kącie celi nieodłączne więzienia naczynia.

*Vis-à-vis* okna drzwi zaopatrzone są w takie same jak i w poprzednich celach okienka. Na drzwiach wiszą przepisy, co można, a czego nie można. Na najbardziej widocznym miejscu na drzwiach wisi tłustym drukiem drukowane ostrzeżenie. „Przez okno nie patrzeć, posterunkowi bez uprzedzenia strzelają”. Z wywieszonych przepisów widać, że aresztowany ma prawo otrzymać dwa razy w tygodniu przesyłki od żony, brata, ewentualnie od siostry; ma prawo mieć przy sobie proszek do zębów, ręcznik, mydło i grzebień. Raz w tygodniu podać prośbę lub skargę. Nie ma prawa mówić głośno, chodzić głośno, grać nawet w warcaby.

Nie ma prawa mieć ołówka i papieru. Ma prawo żądać jednego funta chleba, <sup>a-a</sup> 4 zoł. chleba<sup>a</sup>, obiad, kolację i trzy razy dziennie wrzątek. Za wszelkie naruszenia zaprowadzonego porządku przepisy grożą karcerem. Podłoga w celi jest kamienna. Przez całą długość korytarza ciągnięty jest chodnik. Dyżurni dozorczy (Łotysze i Węgrzy) chodzą w butach wojskowych dla niewzbudzenia szumu. W drzwiach znajduje się okrągły otworek średnicy ok. 3 cm z klapką od strony korytarza. Jest to tzw. wołczok<sup>35</sup>, który służy dozorczy do kontrolowania więźniów. W całym gmachu panuje grobowa cisza. Od czasu do czasu przerywana stukaniem otwieranych i zamykanych nieostrożnie drzwi.

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Powinno być: 4 zołotniki cukru. Zołotnik – 4,285 g.

<sup>35</sup> Бѣк (ros. волчок).

W celi zastałem wszystkie łóżka zajęte. Dozorca przyniósł tarczę zbitą z desek. Zająłem miejsce na podłodze. Ze strony siedzących tam więźniów posypały się zapytania. Na niektóre z nich odpowiedziałem. Jak się dowiedzieli, że jestem z Polski, zaczęli w najokropniejszy sposób odzywać się o GPU, Kominternie, wszystkich komisariatach i całej władzy i ustroju SSSR.

Najgorzej ze wszystkich wyrażał się osobnik lat 35, stary kryminalista.<sup>a</sup> Między innymi wspomniał, że ich władza pociągnęła za sobą, wszechstronnie wykorzystana podczas wojen domowych w Rosji, a dała im, tzn. kryminalistom, warunki, jakich nie dałoby 10-ciu Mikołajów razem<sup>a</sup>. Najwięcej mówił o tym, że przy jakimkolwiek ruchu przeciw sowieckim cały świat kryminalny pójdzie przeciwko. Wszystko popierał znamienymi epitetami.

Dziwiło mnie to bardzo, lecz spotykając się z tysiącami kryminalistów na dalszych etapach mojego więzienia, <sup>aa</sup>śmiem twierdzić, że niewielka tylko część tej części społeczeństwa pozostanie beczynna w jakichkolwiek zaburzeniach wewnętrznych i zewnętrznych<sup>aa</sup>. Należy zauważyć, iż w SSSR ogólna ich liczba wzrosła kilkukrotnie. Osobnik ów był wskazany na opuszczenie Moskwy w przeciągu siedmiu dni. Termin wyjazdu przedłużył się o dwa dni. Został na stacji aresztowany przez agenta policji kryminalnej, <sup>aaa</sup>zw. MUR (Moskowskij Ugołowhyj Rozysk)<sup>aaa</sup>.

Spodziewał się, że dadzą mu 3 lata „Sołowków”, w lepszym wypadku 3 lata Narymskiego kraju (północny bieg rzeki Ob w zachodniej Syberii)<sup>36</sup>. Drugim z więźniów był piekarz podejrzany o posiadanie fałszywych pieniędzy papierowych. Pozostali dwaj inteligenci, pracownicy urzędów państwowych, nie znali przyczyn ich aresztowania. Zachowywali się spokojnie, lecz po wyrazach twarzy i ruchu można było sądzić o silnym ich zdenerwowaniu. W nocy jednego z inteligentów wywołali z celi z rzeczami. Dokąd, nie wiem, a było to około godziny 1-ej w nocy.

Następnego dnia wprowadzili do celi Żyda, lat około 45, który mówił, że jest z Polski, z m[iasta] Łodzi, wspominał, że ma brata w Moskwie. Brat

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście.

<sup>aaa-aaa</sup> Tak w tekście. Chodzi o Moskiewski Wydział Kryminalny – MUR (ros. Московский уголовный розыск – МУР), utworzony jeszcze za czasów Imperium Rosyjskiego przez cara Aleksandra III w 1881 r., po rewolucji przejęty i działający na rzecz Rosji Sowieckiej.

<sup>36</sup> W Imperium Rosyjskim rejonem narymskim nazywana była północna część tomskiego powiatu na obu brzegach rzeki Ob.



jego, członek partii komunistycznej WKP<sup>37</sup>, spodziewał się, że go uwolnią. Z zawodu był tkaczem, nazwiska nie pamiętam. Tak podobnych jeden do drugiego przeszło cztery dni.

Czwartego dnia pod wieczór wyprowadzono mnie na badania. Dozorca przyprowadził mnie w koniec korytarza i tam oddał oczekującemu żołnierzowi GPU. Ten ostatni poprowadził mnie korytarzem na lewo i wprowadził do pokoju, sam zaś pozostał na korytarzu. Po chwili do tego pokoju wszedł mężczyzna, lat ok. 30–35-ciu, dobrze zbudowany, o puciołowatej ordynarnej twarzy i siwych oczach. Nazwisko, jak później się dowiedziałem, Łabecki – Polak. Badanie rozpoczął od zapytania, po co przyjechaliśmy do Moskwy. Odpowiedziałem, że z powodu braku pracy. Zapytano mnie, jakiego zawodu. Odpowiedziałem, że mechanik maszyn do pisania (będąc przedstawicielem firm handlowych z branży maszyn, byłem obeznany z konstrukcją tychże). Pytanie znamienne. Proszę mówić, prawdę, wiem, coście za jedni, po coście przyjechali, lepiej się przyznać. Odpowiedziałem, że nie mam się do czego przyznawać i mówię prawdę. Powołałem się przy tym na dwie osoby, u których uprzednio po przyjeździe do Moskwy byłem. Jeden z nich [to] pan R. Matłachowski, Niemiec i obywatel Rzeszy<sup>38</sup>, druga [to] kobieta, z którą w 1915 i 1916 roku łączyły mnie bliższe stosunki. Oboje zamieszkiwali w Moskwie. Nastąpiły pytania z deklaracji, szczególnie dotyczące się okresu 1914 i 1917, 1917–[19]21, 1921 – do momentu aresztowania. <sup>a</sup>Odpowiedzi moje zgadzały się z rzeczywistością do roku 1917, pewnym czynnikiem przypuszczam, że było w toku sprawy oświadczenie, iż w starej armii rosyjskiej służyłem w konnym oddziale wywiadowczym przy sztabie 2 armii rosyjskiej<sup>a</sup>. Później przy badaniach bił na to, że „wy w carskoje wremja uczilis szpjonieć”). Odnośnie roku 1918 i późniejszych ukrywałem się z tym, że brałem udział w walkach na Uralu <sup>aa</sup>w szeregach armii Ufimskiej Formacji<sup>39</sup>,

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>37</sup> Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) – WKP(b), (ros. Всесоюзная коммунистическая партия (большевиков)).

<sup>38</sup> Chodzi o obywatelstwo II Rzeszy Niemieckiej (niem. *Deutsches Reich*) – niemieckiego państwa narodowego, założonego w 1871 r. Było ono także określane jako *Deutsches Kaiserreich* (Cesarstwo Niemieckie), a po jego upadku jako Druga Rzesza (*Zweites Reich*). Istniało do 1918 r.

<sup>39</sup> Mowa o „białej” Armii Rosyjskiej adm. Aleksandra Kołczaka, która wiosną 1919 r. przystąpiła do ofensywy i w połowie kwietnia 1919 r. dotarła na odległość 80 km od Kazania i Samary oraz 100 km od Symbirska.

1 Ufimski, później 13 Ufimski [Pułk], a także w roku 1919, 1920, 1921, w szeregach 5 Dywizji Syberyjskiej Wojska Polskiego<sup>aa</sup>. Podano mi ankietę, po wypełnieniu której odprowadzono mnie do celi. Badanie trwało około 20–25 minut.

Następnego dnia odebrano ode mnie order<sup>40</sup>, według którego liczyłem się jako tymczasowy aresztowany i po godzinie wręczono inny, opiewający o formalne aresztowanie i wszczęcie śledztwa (Wremiennie zadržanyj i aresztowanyj).

Tegoż samego dnia wywołano [mnie] z celi dla zdjęcia fotografii i odcisków daktyloskopijnych. Odbitki wszystkich palców rąk w dwóch egzemplarzach. Fotografowali na podwórzu, umieszczając numer na ścianie ponad głową, trzymając ręce i siedząc dowolnie.

Kryminalnych fotografują z rękami skrzyżowanymi na piersi, palce rąk są rozłożone. Odprowadzono mnie do celi. W celi powiedzieli współwięźniowie, że teraz będę oczekiwał przeprowadzenia do więzienia wewnętrznego lub do Butyrek.

Co dzień z podwórza dochodził głos wjeżdżającego i wyjeżdżającego transportu więźniów. Samochód ten zowie się „Czarny kruk” (czornyj woron). Oczekuję z niecierpliwością przeprowadzenia do Butyrok<sup>41</sup>. Na siódmy dzień wywołano mnie z celi na korytarz; tam było już kilka osób, i przyprowadzali dalej w różnych korytarzach. Po chwili spotkałem się z kolegą. Po wydaniu zabranych przed kilkoma dniami sznurowadeł i szelek sprawdzono nazwiska, liczbę osób i wyprowadzono na podwórze. Podprowadzono do stojącego już „worona” i przez otwarte drzwi wpuszczano, licząc wchodzących do środka. Po chwili wprowadzili 2 kobiety.

Parokrotnie korzystając z usług „kruka”, postaram się opisać podwoźny motor i całą konstrukcję maszyny, [która] jest to, zdaje się, obliczona na nośność 3–4 ton. Na podwoziu umieszczone jest pudło drewniane, okute grubą blachą i strzałami żelaznymi, są one czarne i malowane. Wewnętrzny wymiar w przybliżeniu; długość około  $2\frac{1}{4}$ – $2\frac{1}{2}$  metra, szerokość  $1\frac{1}{4}$  na  $1\frac{1}{2}$  metra oraz wysokość około 1,60 m[e]tr.[a] Człowiek średniego wzrostu, stojąc, musi głowę pochyłać. Sufit jest owalny, pośrodku lampka elektryczna, która jest bardzo słaba.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. 5 Polska Dywizja Strzelców sformowana na Syberii skapitulowała na stacji kolejowej Klukwiennaja (około 12 km od Krasnojarska) 10 stycznia 1920 r.

<sup>40</sup> Chodzi o akt, nakaz (ros. *ордер* – nakaz) aresztowania.

<sup>41</sup> Mowa o więzieniu w Butyrkach (ros. *Бутырская тюрьма*).

W przedniej ścianie „kruka” znajdują się dwa silnie okratowane okienka, wielkość ich około  $20 \times 15$  cm. Wzdłuż ścian bocznych i przedniej urządzone są ławki drewniane, szerokości ok. 20 cm. W tylnej ścianie pudła drzwi szerokości około 40–45 cm. Za drzwiami kajutka dla konwoju, posiada dwa miękkie siedzenia z boku drzwi, kajutka szer. około  $\frac{1}{2}$  metra. Tylna wewnętrzna ściana, w niej drzwi jak w ścianie wewnętrznej, tylko z okienkami dla konwoju.

Z pudła na ziemię prowadzą dwa stopnie żelazne. Całe pudło wzniesione jest nad ziemią około 75 centymetrów.

Normalnie na rzut oka pudło może pomieścić osób około 20–23.

Maszyna ruszyła z bramy na Małą Łubiankę. Zjechali jeszcze pod nr 2, wewnątrz podwórza. Z Łubianki 14 wzięli nas osób około dwudziestu. Na Łubiance 2 posadzili do pudła jeszcze osób około 12–15. Powstał ścisk i zaduch nie do opisania. Po wpuszczeniu do środka wszystkich obecnych przeliczono i drzwi następnie zatrzaśnięto.

Po kilku minutach na siedzenie obok szofera usiedli konwojujący żołnierze (2), prócz zajmujących miejsce w kajutce z tyłu. Jeden z konwoju miał całą paczkę papierów, widocznie karty i dokumenty na więźniów. Maszyna ruszyła, skręciła w prawo i wzięwszy z miejsca szybki bieg z podawaniem chrapliwych, przeraźliwych sygnałów, mknęła przez ulice miasta. Znając Moskwę z lat ubiegłych i siedząc blisko okienka, zauważyłem, że jedziemy ulicą Wielka Łubianka i Kuźniecki most, [skręcamy w ulicę] <sup>a</sup>Ostrowska do Badowej<sup>a</sup>, później na Dołgorukowską<sup>42</sup> i do Butyrek.

Przez okienka można było widzieć wrażenie, jakie wywiera przejazd „kruka” przez miasto. Jedni przechodnie stają, inni podchodzą pod ściany domów. Tramwaje, dorożki, automobile i wozy ciężarowe na skrzyżowaniach ulic zatrzymują się, dając drogę „krukowi”. Podjeżdżając do Butyrek, z daleka oznajmia się sygnałami. Odźwierny przy bramie otwiera, a po przejściu natychmiast zamyka bramę. Do samego więzienia „kruk” podjeżdża tyłem, otwierają furtkę w bramie, wówczas otwiera się drzwiczki „kruka”. Po obydwóch stronach  $1\frac{1}{2}$ –2 metrowej przestrzeni stają żołnierze GPU i licząc, przepuszczają aresztowanych do środka. Po przejściu furtka zamyka się i znajdujemy się w długiej i szerokiej bramie. Prowadzą

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>42</sup> Долгоруковская улица (ros.) – jedna z głównych ulic w twerskim rejonie centralnego okręgu administracyjnego Moskwy. Bliskie okolice Butyrek.

nas do jakiejś dużej sali po prawej stronie bramy. Po półgodzinnej bytności, mniej więcej, prowadzą bramą do innej sali na lewo. Sala długa, ciemna, oświetlona światłem elektrycznym. Tam oczekuje na nas kilku dozorców. Zaczyna się rewizja mniej szczegółowa aniżeli na Łubiance, ze zdejmowaniem obuwia. Po rewizji każdego z osobna wywołali do stojącego tamże stołu do wypełnienia ankiety. Po załatwieniu tych formalności poprowadzono nas do cel przez wyżej wspomnianą bramę. Brama bardzo długa około 30 metrów. Wyprowadzono nas na podwórze. Zobaczyliśmy dziedziniec dług. na około 80 metrów, szerokości około 60 metrów. Pośrodku dziedzińca cerkiew prawosławna. Poprowadzono nas przez środek dziedzińca koło cerkwi.

Przez drzwi wejściowe w samym środku budynku wprowadzono nas do obszernej klatki schodowej, wymiarów około  $4\frac{1}{2} \times 9$  metrów, przez całą wysokość budynku. Budynek frontowy, czyli korpus główny razem z oficyną frontową, oraz obydwie skrzydła boczne tworzą prawidłowy prostokąt 2-wu piętrowej wysokości. Klatką schodową poprowadzono nas na pierwsze piętro. Tam zobaczyliśmy dwoje drzwi numerowanych, lewe nr 9, prawe nr 12. Wprowadzeni przez drzwi nr 9, znaleźliśmy się na małym korytarzu długości około 6–7 m[e]tr[ów], szerokości około  $4\frac{1}{2}$  m[e]tr[a]. Na korytarzu jakiś dozorca starszy wypełniał dla każdego z nas kartki rejestracyjne, jak się później dowiedziałem, dla biura adresowego Butyrek.

Na korytarzu zauważyłem *vis-à-vis* drzwi wejściowych drzwi prowadzące do wygodki, z lewej strony drzwi prowadzące do jedynej na tym korytarzu sali z numerem 42. Mniej więcej pośrodku widzianych z klatki schodowej drzwi korytarz przedziela mur grubości około 50–60 cm z wybitym otworem na drzwi.

Otwór otacza klatka żelazna z prętów grubości około  $2\frac{1}{2}$  cm, wysokości około 3 metrów w formie koła. Na murze wewnątrz klatki umieszczony aparat telefoniczny. Po zapełnieniu kartek rejestracyjnych wprowadzono nas poprzez drzwi w klatce i otwór na korytarzu o numerze 12. Na korytarzu tym zauważyłem prócz drzwi z klatki schodowej i do wygodki jeszcze czworo drzwi prowadzących do cel o następujących numerach: <sup>a</sup>5, 52, 52, 53<sup>a</sup>. Nas wszystkich, prócz jednego pozostawionego na korytarzu nr 9 w celi nr 42, wprowadzono do celi nr 53. Należy zauważyć, iż po przewie-

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

zieniu nas do Butyrek, oddzielono kilka osób. Byli to więźniowie przywiezieni rano „krukiem” do GPU na badanie. Wrzuceni do celi, zostaliśmy [w niej], zdaje mi się, 8 osób, o podejrzanym wyglądzie. Z naszej grupy osób około 20-tu wysunęło się kilku im podobnych i momentalnie zbliżyli się ze sobą.

Wszyscy to zawodowi kryminaliści, złodzieje, bandyci, włamywacze. Widok samej celi przedstawiał się nam okropnie. Cella o wymiarach około  $8\frac{1}{2} \times 4\frac{1}{2} \times 4$  metrów o dwóch silnie okratowanych sztabami 2 cm oknach, zarzucona wszelkiego rodzaju deskami. Deski dłuższe, krótsze i grubsze, cieńsze, wszystkie strasznie brudne.

Pod narami okazały się osadzone na wspólnej osi, przymocowane do bocznych ścian celi, ramy żelazne z ciągnących rur, służące do naciągania brezentów, które widocznie dawniej były. Wzdłuż celi dosunięty do okien stoi stół drewniany, długi i wąski. Przy wejściu koło drzwi znajduje się niezbędny mebel celi więziennej, okrągłe naczynie blaszane wysokości około 70 cm, średnicy około 30 cm, z pokrywą.

Starosta celi, zwykle najdłużej siedzący więzień, spisał nas wszystkich w celu prawidłowego utrzymania kolejki przy wyznaczaniu dyżurnych w celu utrzymania porządku w celi. Na stole znajdowały się dwa czajniki miedziane o pojemności każdy około 18 litrów, oraz 3 szafliki miedziane, tzw. baczki, dla otrzymywania obiadu lub kolacji. Chcąc się przespać, należało jakkolwiek przebrać i podebrać deski. Większa część z nas spała w ubraniach, przykrywając się paltami (jeżeli ktoś miał). Tylko kilku, którzy byli aresztowanymi w mieszkaniach, mieli koce i poduszki. Po różnie spędzonej nocy około godziny 6–7 rano, przebudził nas krzyk na korytarzu, apel „powerka”<sup>43</sup>. Starosta celi sformował 2-wu szereg. Po chwili drzwi się otworzyły i wszedł do celi starszy dozorca, tzw. korpusny. Przeliczył, spojrzął na trzymaną w rękę kartkę i poszedł.

Drzwi zamknięto. Stan celi 35 osób. W pół godziny później otwiera drzwi dozorca i krzyczy: „po chleb”. Starosta wysyła jednego z obecnych. Przemija jeszcze kilka chwil, wpuszczają nas na korytarz do wygodki, jest to tzw. sprawka, trwa nie więcej niż 15 minut. Wygodka przedstawia sobą niewielką ubikację, wymiary około  $3\frac{1}{2} \times 1\frac{1}{2}$  m[e]tr[a], o dwóch oknach z boku. Dzieli się na dwie części. W pierwszej części przy ścianie umocowana została rura wodociągowa, zaopatrzona w dwa krany. Cokolwiek

<sup>43</sup> Sprawdzenie, kontrola (ros. *поверка, проверка*).

nżej umocowana [była] blaszana manierka. Jest to umywalnia. Na wprost umywalni znajduje się zlew. Druga połowa ubikacji, właściwa wygodka, posiada dwa lekko wzniesione pisuary. Butyrki są skanalizowane. Po upływie 15 minut dozorca zaczyna napędzać do celi, udaje się jednakże przebyć i 20 minut, rzadko kiedy więcej. Jeszcze po upływie pewnego czasu dozorca wywołuje po wrzątek jednym słowem: „kipiatok”. Kran, do którego doprowadzony jest wrzątek, mieści się w rogu samym między wygodką i ścianą na korytarzu nr 9. Dla porznięcia pokrojonego chleba dozorca dał nóż, a zaraz potem takowy zabrał. Po podzieleniu każda tzw. pajka niespełna 1 funt (400 gram[ów]).

Wśród stanu (33 osób) celi można było znaleźć [ludzi] ze wszystkich warstw społeczeństwa. Tak np. niejaki P. Kołtają – artysta rzeźbiarz, oskarżony o artystyczną kontrrewolucję. Kontrrewolucję GPU upatrzyło w biuście Lenina, który artysta wykonał na wystawę w Moskwie w 1924 roku. Siedział 7 miesięcy. D. S. Multan, jeden z najpoważniejszych kupców manufakturnych, podejrzany przez GPU za udział jego w jakimś przedsiębiorstwie. Aresztowany był chory, po przesileniu tyfusowym. Siedział 4-ty raz. Żyd lat 40, Ceitling, pełnomocnik Wniesztorga<sup>44</sup>, były komunista. Siedział kilka razy, podejrzany o umyślne, niekorzystne dla SSSR zawarcie jakiejś transakcji handlowej. Kilku pracowników D. Milmana podejrzanych było o to, że wiedzą, a nie donieśli do GPU. Morozow, mechanik podejrzany o należenie do jakiejś organizacji terrorystycznej, siedział około roku i, zdaje się, w październiku został rozstrzelany. Ślusarz Susłow, oskarżony o kontrabandę – paragraf 95 sowieckiego kodeksu karnego, skazany w listopadzie na 10 lat katorgi (konclagier). W jego sprawie 2 rozstrzelanych, 3 na 10 lat, 1 na 5 [lat]. Byli ze mną w Sołowkach. Czech Barmik podejrzany o kontrrewolucję, wrócony z Sołówek, nadzwyczaj małomówny.

Postępowanie jego zrozumiałem w parę dni po przybyciu do Sołówek. Spośród pozostałych kilku podejrzanych o przestępstwa służbowe, otrzymanie lub danie komuś łapówki, reszta to kryminaliści, złodzieje, sprawy ich o większe lub mniejsze kradzieże.

Ja z kolegą po wszystkim widzianym i słyszonym oczekujemy wyroku z paragrafu 66 i 98 sowieckiego kodeksu karnego, tj. szpiegostwo i przekroczenia [nielegalnie] granicy.

---

<sup>44</sup> Prawdopodobnie chodzi o istniejący w latach 1925–1930 Ludowy Komisariat Handlu Zagranicznego i Wewnętrznego ZSRR (ros. Народный комиссариат внешней и внутренней торговли СССР).

Ze strony kryminalistów zgromadzonych pod oknem ciągle słycać łajanie ustroju społecznego dzisiejszej Rosji, popierane wszelkiego rodzaju najmocniejszymi epitetami. Przed godziną 12-tą w południe z korytarza dał się słyszeć krzyk: spacer („prugułka”)<sup>45</sup>. Otworzono drzwi celi, jak również w pozostałych trzech celach naszego korytarza. Okazuje się, że cele oznaczone 52 stanowią jedną celę podwójną. Z boku drzwi każdej celi przymocowana jest do muru blaszana tabliczka, czarno malowana z napisem: „Cela obliczona na 25 osób. Stan obecny...” (a, „kamera rozliczona na 25 czelówek”<sup>a</sup>). Wszelką zmianę, dozorca wpisuje kredą. Wyprowadzają nas na klatkę schodową, licząc w drzwiach korytarza. Przyjmuje nas inny dozorca, tzw. wywodnoj<sup>46</sup>. Po zejściu na parter wyprowadzają nas drzwiami położonymi na wprost wejściowych z dziedzińca na inny, dość ciemny korytarz. Zaraz za tymi drzwiami widzimy na prawo i na lewo 2-je drzwi, oznaczonych numerami: na lewo 10, na prawo 13. Oznaczone tymi numerami są korytarze 10 – kobiecey roboczy, 13 – męski śledczy. Z korytarza wyprowadzają nas przez drzwi w prawej ścianie na niewielkie podwórce. Podwórce to ma formę uciętego trójkąta prostokątnego o podstawie około 12 m[e]tr[ów], długości po linii gmachu około 43–45 m[e]tr[ów], a w wąskim końcu szer. około 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>–4 metra.

Z lewej strony do podwórza przylega jednopiętrowy budynek, mieszczą się w nim na dole kuchnia, na górze piekarnia.

W ścianach obydwóch budynków widać okratowane okna suteryn i piwnic. Na spacerze dają pilne baczenie dwaj dozorcy. Zabraniają rozmów z pracującymi w kuchni, większego grupowania się na podwórzu. Podwórce wyłożone jest kamieniem polnym. Spacer trwa około 30 minut, najczęściej zaś już po 25 minutach rozlega się” kończyć spacer<sup>aa</sup> „kończąc prugułku”<sup>aa</sup>. Korzystając z szumu i gwaru, mogliśmy porozmawiać z kolegą o dalszym postępowaniu. Z rozmowy dowiedziałem się o przebiegu jego badania. Po zadaniu kilku pytań śledczy<sup>aaa</sup> Lasecki<sup>aaa</sup> nagle rzucił „dlaczego pan opowiada takie rzeczy, kiedy ja pana znam. Jest pan agentem defensywy”. Kolega mój się nie zbił i odpowiedział – „Ja też pana stamtąd

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście.

<sup>aaa-aaa</sup> Tak w tekście.

<sup>45</sup> Tak w tekście. Poprawnie: *прогулка* (spacer).

<sup>46</sup> *Выводить* (ros.) – wycofać, wydaleć, w tekście odnoszący się wprost do osoby dozorca, zajmującego się eskortowaniem aresztowanych – prowadzonych korytarzami więzienia.

znam”. Łabecki trzasnął kolbą nagana o stół i w uniesieniu odrzekł – „Jak mnie pan śmie coś podobnego mówić”. Kolega mój miał odrzec – „Jednakowe mamy prawo, jak pan mnie zarzucać, tak ja panu odpowiadać”. W rezultacie badania zakończyło się ono propozycją wypuszczenia nas obu, o ile zgodzimy się pracować dla wydziału KRO<sup>47</sup> w kraju. Otrzymawszy stosowną odpowiedź, powiedział: „Może pan odejść”. Przrzekłszy sobie do końca trzymać się podanego i napisanego im Curriculum vitae<sup>48</sup>, wraz z innymi wróciliśmy do celi.

Tegoż samego dnia dowiedzieliśmy się, że korytarz 9, 12 i położony pod nami 13 są korytarzami kwarantanny więziennej i że po przebyciu w nich 14-tu dni będziemy przeniesieni do innych, wyłącznie śledczych. Cela ponura, brudna, po spacerze robi jeszcze gorsze wrażenie.

Z okien naszej celi widać okna celi szpitalnych i ambulatorium więzienia. Widać twarze. Ktoś z obecnych poznał znajomego, stara się porozumieć. Po jakimś czasie, zdaje się, podając litery słów znakami rąk sposobem więziennym, który poniżej przytoczę.

Należy nadmienić, że cele gmachu frontowego i oficyny frontowej są zwrócone do siebie celami, gmach zaś oficyn bocznych korytarzami.

O godzinie 12-ej otworzono drzwi i zawołano po obiad.

Wówczas ze wszystkich cel wnoszą miedziane szafliki i stawiają w rząd na podłodze po trzy, jedno za drugim. Po chwili dyżurni stosownej celi w danym dniu wnoszą na korytarz większych wymiarów miedziany bak (formy uciętego stożka). Wymiar mniej więcej wysokości 60 cm, średnica dna 50 cm, średnica otworu 40 cm.

Zupę rozlewają naczyniem blaszanym, osadzonym na drągu drewnianym, pojemności ok. 3 litrów.

Zupa – kapuśniak „szczy” – niemożliwie kwaśna, pływają w niej kawałki wątroby, nerek oraz ochłapy głowizny. Cała zupa tchnie zapachem zgnilizny i zepsutego mięsa. W tej chwili wszyscy wspominają GPU. W celi panuje tragedia z łyżkami. Na 33 osoby łyżek jest zaledwie kilkanaście. Jedni czekają na drugich, stojąc przy szaflikach. Kaszy jako drugiego dania nie dają, wydają tylko na kolację. Dla zmiany, od czasu do czasu dają na obiad zupę z kapusty gotowaną z rybą. Jest to przyjemniejsza dla spożycia, lecz mniej pożywna zupa. Kolacje bywają przeplatane, dają kaszę

<sup>47</sup> KRO – Контрразведывательный отдел (ros.).

<sup>48</sup> Curriculum vitae, CV (łac. „bieg życia”, „przebieg życia”) – życiorys zawodowy.



białą (jaglaną) lub czarną, gryczaną. Kasza słabo omaszczona olejem słonecznikowym. Po obiedzie (sprawka), później wrzątek. Kolacja o godzinie 5<sup>1/2</sup>, później „sprawka” i wrzątek. Apel o godzinie 9-ej–10-ej. Wszystkie dni podobne jeden do drugiego.

Urozmaicenie sprawia wyprowadzenie starych, a wprowadzenie nowych [więźniów]. Przez nich otrzymujemy wiadomości z miasta, prawda, że sprzed kilku dni, ale świeższe od naszych. Od czasu do czasu komukolwiek udaje się przynieść kawałek gazety, w którą ma owinięty chleb lub coś innego. Wówczas grupa osób wciska się w kąt od strony korytarza, by nie dojrzał dozorca przez otworek, tzw. wołczok w drzwiach. Są w sali umiejętnie przeniesione dwa scyzoryki, z nich jeden służy za brzytwę. Golenie odbywa się też w kącie. GPU pozwala więźniom otrzymać paczki z produktami raz na tydzień. Bieliznę zaś jednego tygodnia może otrzymać, drugiego odesłać brudną.

Więźniowie samotni lub niemający rodziny w Moskwie pozostają na opiece GPU. Bieliznę piorą w celach, kryjąc się przed okiem dozorca.

Na wpłacone na nazwiska więźniów pieniądze kancelaria Butyrek wydaje karty, za okazaniem których produkty żywnościowe można kupić w miejscowym sklepie więziennym. Kwotę należną za produkty kupione każdorazowo notują na odwrotnej stronie kwitu.

Za pomocą paczek z żywnością, mimo ścisłej rewizji łamania i krajania produktów na drobne kawałki, przepatrywania bielizny, udaje się jednak więźniom porozumiewać z tzw. wołą, to jest z ludźmi znajdującymi się na wolności. Widzenia się więźniom śledczym GPU udziela niechętnie. <sup>a</sup>Osoby liczące się z Wydziałami Specjalnymi i KRO widzeń nie otrzymują prawie aż do wyroku lub do ewentualnego wypuszczenia z więzienia, co się dla tych wydziałów prawie nie trafia<sup>a</sup>.

Według praw SSSR władze śledcze obowiązane są oskarżonemu przedstawić oskarżenie w przeciągu 14-tu dni od dnia aresztowania. O ile zachodzi potrzeba, prowadzący śledztwo (sędzia śledczy) obowiązany jest zwrócić się do prokuratora z prośbą o przedłużenie terminu do 1-go miesiąca. W wypadku, jeżeli dla zebrania materiału obciążającego miesiąca za mało, śledczy zobowiązany jest zwrócić się ponownie, otrzymuje wówczas prolongatę do 3 miesięcy.

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

Po tym terminie, jeżeli materiałów nie mają, winni aresztowanego zwolnić. Nie wiem, czy praktykują powyższe Państwowe Władze Sądowe SSSR. Naiwny lub dziecko może pomyśleć o stosowaniu powyższych przepisów w GPU. We wszystkich więzieniach GPU i na woli [wolności] wiedzą i mówią: „Byłby [był] człowiek, a sprawa się znajdzie” (Byłby człowiek, a dzieło najditsa).

Spodziewaliśmy się też przedstawienia oskarżenia. Jakoś po kilku dniach przebywania w Butyrkach w dniu 14 sierpnia, to jest 15 dnia mojego aresztu, rano o godzinie 8-ej zostałem wywołany z celi. Po zrewidowaniu poprowadzono mnie przez dziedziniec wewnętrzny, do długiego korytarza, i wprowadzono do tzw. komnaty dusz.

Licząc od wejścia do więzienia, pokój ów leży po lewej stronie korytarza, niewielki, prawie okrągły, o średnicy około 3 metrów.

Było już tam kilka osób. Cała ściana popisana nazwiskami, widać również krzyżyki, to znaki niektórych prowadzonych na rozstrzelanie.

Po zabraniu potrzebnych wprowadzono nas do stojącego u wejścia „Czarnego kruka” i zawieziono na Łubiankę 2, tam posadzili nas do „sobacznika”. Około godziny 10-ej rano zaczęli wywoływać do śledczych na badanie. Około godziny 3-ej po południu żołnierz GPU wywołał moje nazwisko. Wyprowadzono mnie na podwórze i skierowano do widocznych drzwi lewej oficyny. Sposób prowadzenia więźnia [był] następujący: przodem idzie więzień, za nim w odległości dwóch kroków krasnoarmiejec i komenderując – prawo, lewo, prosto – prowadzi do miejsca. Po schodach weszliśmy na 4-te piętro gmachu. Z klatki schodowej weszliśmy przez bardzo wąskie drzwi na korytarz. Krasnoarmiejec, szukając potrzebnego pokoju, oprowadził mnie po całym korytarzu. Korytarz był łamany w kilkunastu miejscach, z obydwóch stron korytarza położone są drzwi oznaczone numerami.

Po kilku minutach szukania krasnoarmiejec pokój o numerze 194 znalazł. Wszedłem. Pokój był długości około 5 metrów, szerokość 2½ metra, połączone drzwiami przylegającymi do niego z prawej strony. W pokoju były cztery stoły. Prócz Łabeckiego w pokoju znajdowało się dwóch innych mężczyzn i jedna kobieta. Na stole leżała teczka z napisem i numerem „Deło nr 13345 odd. KRO. OGPU”. Po długim wejrzeniu zapytał, kiedy wyjechałem, odpowiedziałem, że w 1918 roku przez front do kraju. Po co przyjechał pan do Moskwy w 1923 roku? Uśmiechnąłem się i odpowiedziałem: „Mieszkam w Warszawie, do was nie przyjeżdżałem”. Następnie usłyszałem: „Pan się spotykał z majorem Piątkowskim, człon-

kiem Misji Repatriacyjnej<sup>49</sup> w roku 1923 w Moskwie”. Odpowiedziałem, że kłamie i w zdrowego wmawia chorobę. Zaniepokoiłem się jednak, myśląc, czy nie mają żadnych dokumentów wydobytych z archiwum z roku 1918, 1919 i 1920, z Uralu lub Syberii. Po odpowiedzi mojej zerwał się z krzesła i podniesionym głosem zaczął krzyczyć: „Wszystkich was ludzi z wykształceniem wystrzelać, do ściany postawię”. Krzyk i słowa swoje poparł ordynarnymi przekleństwami z upominaniem matki, Boga, krzyża itp. Jego wybuch wzburzył mnie, wstałem też z krzesła i powiedziałem, że może wszystko zrobić, ale kłąć nie ma prawa i jeżeli jeszcze powtórzy, to odpowiadać na żadne pytania nie będę, a do ściany podstawić i rozstrzelać, to może tutaj. Łabecki usiadł z powrotem, otworzył teczkę, wydobyl z niej 1/8 arkusza papieru i rzekł: „Proszę przeczytać i podpisać”. Wziąłem do ręki i czytam:

### ORZECZENIE

Ja starszy pełnomocnik Wydziału KRO – OGPU oskarżam obywatela mego państwa o popełnienie przestępstw przewidzianych artykułem 98 i 66 kodeksu karnego – nielegalne przejście granicy, szpiegostwo, wyrażające się w utrzymaniu łączności z majorem Piątkowskim w roku 1923 i poselstwem obcym.

Po przeczytaniu powyższego oświadczyłem, iż takiego oświadczenia nie podpiszę, że [mogę] podpisać pierwszą część, tj. dotyczącą artykułu 98<sup>50</sup>.

Wówczas Łabecki powiedział mi, że podpis na tym do niczego nie zobowiązuje, jedynie potrzebny jest jemu jako dowód dla prokuratora w celu przedstawienia mi oskarżenia.

Mówił mi, żebym pod treścią podpisał, że czytałem. Podpisania tej treści papieru odmówiłem stanowczo. Zerwał się z krzesła zły, podbiegł do telefonu, zadzwonił 1,20 i zażądał konwoju po mnie. Po kilku minutach przyszedł krasnoarmiejec i zaprowadził mnie z powrotem do „sobacznika”. Całe badanie trwało około 20–25 minut. Spośród osób znajdujących się tego dnia w „sobaczniku”, zarówno przywiezionych z Butyrek, siedzących tutaj, przytoczę kilka ciekawych, ze względu na oryginalność ich spraw, osób.

<sup>49</sup> Chodzi prawdopodobnie o Delegację Polską w Mieszanej Komisji ds. Repatriacji.

<sup>50</sup> Dotyczył on nielegalnego przekroczenia granicy.

Nijaki pan Krol, lat około 40, znany na Wschodzie kupiec i właściciel kilku domów w Charbinie. Dla ulokowania konsulatu sowieckiego w Charbinie potrzebny był lokal. Po trwających przez jakiś czas poszukiwaniach lokalne władze sowieckie zaproponowały panu Krolowi odnajęcie im upatrzonego domu. Po pertraktacjach była zawarta umowa odpowiadająca obu stronom. W roku ubiegłym ze strony konsulatu SSSR wyszła propozycja nabycia posesji tej z zabudowaniami na własność. Po pertraktowaniu przez jakiś czas przedstawiciele władzy sowieckiej w Charbinie oświadczyli, że sprawa jest załatwiona pomyślnie, lecz dla pełnego załatwienia jej pan Krol musi pojechać do Moskwy. Zaopatrzony w powrotną wizę oraz wszystkie papiery potrzebne do załatwienia transakcji, pojechał do Moskwy. W Moskwie zwrócił się do Komisariatu Spraw Zagranicznych, dokąd był skierowany. Nadal prowadzą z nim pertraktacje. Mija kilka dni. Pewnego dnia na ulicy Twerskiej<sup>51</sup> podszedł do pana Krola jakiś przyzwocie ubrany jegomość i bardzo grzecznie poprosił jego wejść na parę minut do OGPU, dla dania pewnych wyjaśnień. Dorożką przyjechali do OGPU na Łubiankę. Tam w Komendanturze został aresztowany. Przy rewizji zabrano dokumenty, pieniądze oraz wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, a samego w jasnym garniturze, w panama kapeluszu<sup>52</sup>, posadzili do „sobacznika”. Siedział już 6 dni. Co się z nim stało, nie wiem. Więcej go nie spotkałem.

Skorochodow, lat około sześćdziesięciu, jubiler. Siedząc w „sobaczniku”, płakał jak dziecko. Sprawa następująca. W dniu 1 sierpnia w Moskwie jednego dnia było zamknięte i opieczetowane 35 magazynów i warsztatów jubilerskich. Właściciele wszystkich aresztowano i posadzono na Łubiankę. Następnego dnia wywieziono do Butyrek. Do Butyrek też przyjechał pełnomocnik OGPU i każdemu z osobna oświadczył, iż jest oskarżony o popełnione przestępstwo, przewidziane artykułem 97 (kontrabanda). Oskarżyli jubilerów wszystkich razem i każdego z osobna o wysyłanie platyny za granicę. Konferencja ze śledczym trwała podobno nie dłużej niż 5 minut. Już 4-go tego samego miesiąca dali im do podpisania wyrok opiewający: zsyłka na 3 lata na Ural z konfiskatą całego majątku. Po kilku

<sup>51</sup> Тверская улица (ros.). Ulica Twerska – największa ulica w rejonie twerskim. Znajduje się w centralnym punkcie Moskwy, w bliskiej okolicy Kremla.

<sup>52</sup> Panama (kapelusz panama) – tradycyjny jasny kapelusz. Pomimo swojej nazwy pochodzi nie z Panamy, ale z Ekwadoru. Jego nazwa przyjęła się w czasie budowy Kanału Panamskiego, kiedy stał się popularny w Stanach Zjednoczonych, a następnie na świecie.

dniach z magazynów jubilerskich nie zostało w Moskwie śladu. Jeszcze po kilku dniach i ich samych wywozili z Moskwy.

Między przedmiotami właścicieli znajdowało się wiele oddanych do naprawy.

W ogóle z tego, co widziałem i słyszałem, może 10% spraw prowadzonych przez GPU przedstawiają jakąkolwiek wartość sądową. Za to przebieg i wyrok są wielce oryginalne.

Okolo godziny 6–7 usłyszeliśmy turkot wtaczającego [się] na podwórko „kruka”. Po chwili wprowadzono nas; „kruk” był już napełniony wewnątrz. Wepchnęli nas siłą i pojechaliśmy. Tegoż dnia spotkałem w „kroku” dwóch Polaków zbiegłych z kraju (jeden dezertier, drugi zbiegły przed wojskiem). Po przejściu granicy byli wysłani do Tambowa na zamieszkanie. Po paru miesiącach, po sprzedaży wszystkiego, co mieli na życie, oberwani i boso, chcieli wracać do Polski. Ktoś widocznie dowiedział się o ich zamiarach i doniósł GPU, które aresztowało ich i odesłało do Moskwy. Co się działo dalej z nimi, nie wiem.

Po przyjeździe do Butyrek, będąc w trupiarni, tzw. komnata dusz, byłem świadkiem następującego faktu: pomiędzy nami do trupiarni wszedł ze starszyny administracji; wywołał nazwisko – zdaje się Andrejew. Jeden z obecnych odezwał się. – Kto? – Pan Andrejew, odpowiedział – socjaldemokrata, mieńszewik. Przybysz, podając jakiś papier, prosi go przeczytać i podpisać. Po chwili zwracając podany sobie papier, pan Andrejew powiedział: „Jak to może być? Mnie przed dwoma dniami przywieźli z Suzdała. Jeszcze nie skończyłem swojego terminu”. – „Ja nic nie wiem, to jest nowy wyrok datowany przed paru dniami, proszę go podpisać” – Andrejew na to: „Ja tego nie podpiszę”, a wzniesionym głosem dodał: zbrodniarze, krwiożercy itp.

Przyrowadzono [nas] do celi, ponownie rewidując. Od kolegi dowiedziałem się, że w dniu tym był na korytarzu pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża w asyście agenta GPU. Pan Winower, pełnomocnik Czerwonego Krzyża, wypytywał się o sprawę i obiecał pomóc, zanotował nas obu.

W ciągu tych kilku dni wprowadzono do celi ludzi nowych, innych natomiast wyprowadzano. Między nowymi znalazł się jeden Polak – pan Wodecki, lekarz wojskowy – ranga pułkownika armii austriackiej. Przywieziony z Kaukazu, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski. Skazany w lipcu roku bieżącego na 10 lat katorgi (konclager).

Między innymi w tych dniach wzięli do karceru młodego Łotysza, lat 20, podejrzanego o szpiegostwo oraz symulowanie wariactwa. Po dwóch

dniach wrócił, widać było na czole sine pręgi, ślady bicia tępym narzędziem lub kluczem. Głowę miał z lewej strony za uchem rozbitą. Widocznie był bity. Na spacerze zauważyliśmy kilku duchownych oskarżonych o religijną kontrewolucję.

Po dwunastu dniach przebywania w celi nr 53 (kwarantanna) wywołano nas kilkunastu i przyprowadzono nas do prawej oficyny skrzydłowej. Przez <sup>a</sup>siedzenie<sup>a</sup> wewnętrzne na korytarzu nr 19, klatka schodowa na korytarzu nr 18 i przez drzwi na korytarz 15. Na korytarzu nr 15 rozsadzono nas po dwóch lub trzech do celi. Dostałem się do celi nr 68. Kolega mój do celi nr 69. Cele takie same, jak opisano poprzednio, z tą różnicą, że posiadają nie deski do spania, a ramy obciążone płótnem żaglowym. Wszystko porwane i brudne.

Na kilka tam nieobciążonych [ram łóżek] były wydane deski. Jak na kwarantannie, tak i tutaj pełno brudu i robactwa. Więźniom na tych <sup>a</sup>korytarzach<sup>a</sup> jest wygodniej ze względu na to, że ma bardziej obszerne wygodki i umywalnie oraz 3-rzy krotnie większy dziedziniec spacerowy.

Ubikacje wygodki na tych korytarzach mają wymiar mniej więcej  $2\frac{1}{4} \times 8\frac{1}{2}$  metra, umywalnia posiada 4 lub 5 kranów.

Dziedziniec obszerny, mniej więcej  $40 \times 20$  metrów, częściowo tylko zabudowany. Pod otaczającymi dziedziniec murami wysokości [...] wkopane są 2 ławki dla więźniów. Spacer trwa około 25–30 minut. Pokarm tak jak w kwarantannie dawany jest wszystkim więźniom. Niektóre cele na tych korytarzach zapełnione są tzw. szpaną. Szpaną nazywani są obecnie w Rosji drobni kryminaliści, złodzieje, bezdomne dzieci i inni. Położenie ich w więzieniach GPU jest okropne. Przyprowadzeni do Butyrek są obdarci i bosi, żadnej pomocy znikąd przeważnie nie otrzymują. W rzadkich przypadkach administracja więzienia wydaje ze składów kurtki i spodnie z płótna żaglowego. Stale proszą o oddawanie resztek chleba, obiadu i kaszy.

Stan ludzi w celach napełniony „szpaną” bywa zwykle [od] 30 do 40 osób. Podczas spaceru więźniowie porozumiewają się z więźniami pozostających cel parteru i piętra. Podczas spaceru 3-ej dozorczy uważają na zachowanie więźniów. Za porozumiewanie się natychmiast biorą więźniów do karceru. Biorą tak, jak kto stoi. Karcer mieści się w piwnicach, których Butyrki posiadają 2 piętra, są mokre i suche, półwidne i ciemne.

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

W półwidnym znajduje się prycza, w ciemnym jest tylko deska. Karcer mokry jest to piwnica w drugim piętrze piwnic, prawdopodobnie pod rurami wodociągowymi. Po ścianach ściekają krople wody, której na podłodze bywa często do kostek. Wymiar takiej piwnicy mniej więcej  $2 \times 1$  lub  $1\frac{1}{2}$  metra z okienkiem w drzwiach. Drzwi we wszystkich celach Butyrek są o wymiarach około 2 metry  $\times$  80 centymetrów.

Nad drzwiami niektórych cel znajduje się okno z ramą okratowaną. Drzwi dębowe grubości około 5 centymetrów, okute z obydwóch stron sztabami żelaznymi grubości około 1 cm, szerokości 4 cm, w formie X.

Zamek na drzwiach jest zewnętrzny od strony korytarza. We wszystkich celach są jednakowe zamki, drzwi wejściowe z dziedzińca na korytarz, a także drzwi łączące korytarze są jednakowe.

Nie byłem sam w karcerze, opisuję je tylko ze słów osób, które tam siedziały. Karcerze są także na Łubiance 2, Łubianka 14 i Łubianka 11. Jest tam nawet wybór rodzajowy. Od jednego inżyniera, który siedział na Łubiance w celu oddziaływania na niego, słyszałem, że został posadzony do karceru ze "znośnym" światłem. W karcerze tym prawie przez całą dobę światło elektryczne stale miga, z powodu automatycznego włączania i wyłączania przewodów. Przebył w nim 4 dni, podczas których był cztery razy wzywany do śledczego.

Pewnego dnia poprowadzono nas do łaźni. Przez dziedziniec naszego obecnego spaceru oraz podwórze między kuchnią i korytarzami kwarantanny wprowadzono do korytarza łączącego budynek z kuchnią i piekarnią z budynkiem korytarza kwarantanny. <sup>a</sup>Cokolwiek dalej drzwi kuchni przez drzwi mieszczące w lewej ścianie korytarza wprowadzono nas do innego, ciemnego, oświetlonego lampą elektryczną korytarza wymiarów około  $5 \times 2$  metry przez drzwi naprzeciw wejściowych<sup>a</sup>. Inny korytarz, mniejszy, wymiarów około  $3 \times 2$  metry. Korytarz ten służy do ochłodzenia się po łaźni. Z tego dopiero korytarza wyszliśmy do celi służącej za pokój do rozbierania się. Wymiar tej celi to około  $5 \times 5$  metrów. Cella ta posiada 2 okna. Pod wszystkimi ścianami, a także dookoła murowanej podpory sufitu postawione są tamy drewniane. Z tej celi prowadzą drzwi bliżej okna do właściwej łaźni.

Wymiar jej to około  $9 \times 5$  metrów. Podłoga z marmurowych kwadracików ze ściekiem w stronę drzwi. Cella łaźni zaopatrzona jest w 5 ław dREW-

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

nianych i w tylnej części celi urządzone są schody drewniane wysokości około 1½ metra, służące dla silnego wygrzewania się. W łaźni znajdują się trzy krany na wodę gorącą, trzy na zimną oraz dwa prysznice. Do mycia jest około trzydziestu blaszanych głębokich misek. Więźniów wprowadzają do łaźni po 2 cele, to jest około pięćdziesięciu osób. Na umycie się dają 30 minut, po czym zakręcają wodę. W suterynach tegoż budynku, pod łaźnią, są paleniska służące do ogrzewania kotłów z wodą. Położenia kotłów nie znam.

Na korytarzach śledczych najgorsze chwile przeżywają więźniowie w czwartki, bowiem tego dnia wieczorem około godziny 9-ej, czasem przed, a niekiedy po apelu, na korytarzach słychać niezwykły o tej porze ruch, otwieranie drzwi, wyprowadzanie ludzi. Często po kilka minut dają się słyszeć stłumione przez podwójne mury okrzyki z dziedzińca: „Żegnajcie towarzysze”. Są to krzyki ludzi wyprowadzanych na rozstrzelanie.

Nie ma tygodnia, żeby nie wyprowadzano z Butyrek 6-ciu, 7-miu ludzi. Pamiętam, że jednego czwartku wyprowadzono 22 osoby, z nich 8 osób ze sprawy „Gławchozupra” (Главноје хоџајстџиенноје управленје)<sup>53</sup>, Główny Zarząd Gospodarczy, skazanych przez sąd na karę śmierci za nadużycia służbowe. Z cel, w których sam siedziałem, wyprowadzili na rozstrzelanie kilka razy. Mimo ścisłej izolacji korytarza, a nawet cel, udaje się więźniom widzieć wszystko, co się w więzieniu dzieje.

Porozumiewają się za pomocą pukania przez ściany, rzucania gałek chlebnych z załączonymi kartkami, spuszczenia na nitce całych listów. Dużo informacji udzielają sobie cele wzajemnie rano przy otrzymywaniu chleba. Jednego dnia kolegę mojego wzięli z 69 celi z rzeczami. Dwa dni nie wiedziałem, gdzie jest, dopiero później dowiedziałem się, że został posadzony do tzw. MOKU (Gmach Specjalnych Pojedynek Męskich).

W okresie mniej więcej 10-cio dniowym byłem brany jeszcze trzy razy na badanie do GPU. Śledczy Łabecki oświadczył mi, że podpisu mojego już nie potrzebuje i uśmiechając się, powiedział, że sprawa sama się wyjaśni, ponieważ będąc rozłączonymi, nie możemy się z kolegą zmówić i wskazania nasze już się rozstrzeliwują i różnią. Potem nagle zapytał, po co chodziliśmy do Poselstwa Polskiego. Natychmiast zaprzeczyłem, że miało to miejsce. Potem Łabecki otworzył teczkę, wyjął arkusz papieru i zakrywszy innym coś, co było napisane na pierwszym, pokazał mi na-

<sup>53</sup> Главное хозяйственное управление (ros.) – Główny Zarząd Gospodarczy.



turalny [prawdziwy] podpis Krzyżanowskiego. Najenergiczniej zaprote-  
stowałem i powiedziałem, że nawet nie wiem, gdzie się poselstwo mieści.

Później Łabecki zażądał, abym odręcznie napisał, że w Poselstwie nie  
byłem i nie wiem, gdzie się znajduje ulica Powarska (Worowskiego). Na-  
pisałem, podpisałem i wypełniłem podaną ankietę. Już nie pamiętam którą  
z kolei. Wróciłem do Butyrek zwątpiały i zdenerwowany. Postanowiłem  
jednak trzymać się do końca pierwszego zeznania, przypuszczając, że po-  
dobny kawał Łabecki robi i koledze. Pozostałe 2 badania były identyczne  
z przytoczonym. Każde z nich trwało nie dłużej nad 15 do 20 minut.

W cotygodniowym mniej więcej okresie do więzienia przychodził pan  
Winawer<sup>54</sup> – pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża. Obiecał przy-  
spieszyć sprawę, o ile jest potrzebna materialna pomoc.

Od czasu do czasu przynoszą na korytarz wyroki nadzorcy korpusowi.  
10-cio, 5-cio i 3-y letnie wyroki na ciężkie roboty, wysyłki w północne  
tundry i wschodnie tajgi Rosji azjatyckiej sypią się jak z rogu obfitości.  
Wysyłki na Ural są rzadkie, również jak i na zachodnio-południową część  
Rosji azjatyckiej (Turkiestan – Ałtaj).

16 października danym było do przeczytania i podpisania przeze mnie  
następujące:

OGPU. Wydział KRO. 9 października 1925 roku

miejsce fotografii

Wyrok nr 13395

-----

Po rozpatrzeniu sprawy obywatela Kulikowskiego Waleriana i Krzyża-  
nowskiego Józefa, oskarżonych z artykułu 98 i 66 kodeksu karnego, Posie-  
dzenie Nadzwyczajne zdecydowało zamknąć do obozu koncentracyjnego  
na przeciąg trzech lat. Termin kary liczyć należy od 5 sierpnia 1925 roku.

Członkowie: Naczelnik Wydziału KRO. – Pełnomocnik (podpisy).

---

<sup>54</sup> Był to Michaił Lwowicz Winawer (ros. Михаил Львович Винавер) (1880–1942) –  
z pochodzenia Żyd, prawnik, lewicowy działacz polityczny, sowiecki działacz humanitarny,  
zastępca Jekateriny Pieszkowej w Biurze Pełnomocnika Polskiego Czerwonego Krzyża,  
a później w organizacji pod nazwą J. P. Pieszkowa. Pomoc Więźniom Politycznym i Zesłańcom  
(POMPOLIT). W 1937 r. po zamknięciu POMPOLIT-u został aresztowany. Oskarżono go  
o szpiegostwo na rzecz Polski i skazano na 10 lat pobytu w łagrze. W 1942 r. wyszedł na  
wolność w związku z amnestią i w tym samym roku zmarł.

Podpisałem i zadowolony do pewnego stopnia, że się skończyło, wróciłem do celi. Tej treści są wyroki GPU, bez różnicy 3, 5, 10-ciu lat lub też rozstrzelania. Według opowiadań różnych komisarzy GPU, którzy też siedzieli w Butyrkach, skład sądu jest dwojaki. Wyższe liczy się tzw. Sądowe Kolegium OGPU. <sup>a</sup>Składa się ono z ośmiu osób przy siedmiu głosach<sup>a</sup>. Skład personalny Kolegium stanowią: pięciu naczelników wydziału GPU, przedstawiciel Komisariatu Sprawiedliwości<sup>55</sup>, przedstawiciel CIK (Centralnego Komitetu Wykonawczego<sup>56</sup> Sowietów) i prokurator. Prokurator, popierając oskarżenie, domaga się zwykle kary śmierci. Na rozpatrywanie Kolegium idą sprawy, które mają jakikolwiek materiał obciążający więźnia. Posiedzenia Kolegium bywają w poniedziałki. Referowanie sprawy trwa bardzo krótko, oskarżonego przy tym nie ma. Wyroki śmierci przesyłane są na zatwierdzenie do CIK – jest na to termin 3 dni. Podczas gdy skazani na śmierć sądami mają 14 dni. Wyrok śmierci zamienia czasem CIK na 10 lat „kancelager” [z] ciężkimi robotami przymusowymi. Niższa instancja, tzw. <sup>aa</sup>Osoboje Sowieszczanije<sup>aa</sup>. Posiedzenie [Kolegium] specjalne składa się z trzech członków: naczelnika wydziału i dwóch starszych pełnomocników śledczych. W tym „osobom sowieszczanju” rozpatrywane są sprawy bez lub z bardzo małym obciążającym materiałem. Wymiar kary nie wyżej nad trzy lata, lecz rodzaje najróżniejsze. Tak np. kary dawane przez OGPU są: tzw. minus dwa, jest to zabronione zamieszkiwanie w miastach – Moskwie i Piotrogradzie i guberniach<sup>57</sup>; „minus 6” tyczy się tego samego zakazu, lecz nieco wzbogaconego. Zakaz zamieszkiwania w miastach: Moskwa, Piotrogród, Charków, Kijów, Rostów oraz w tychże guberniach, a także w pasie granicznym SSSR. Są to tzw. wolne wysyłki. Aresztowani są zwalniani z więzienia i dają zobowiązania na piśmie w GPU, że w przeciągu siedmiu dni wyjadą.

3) Kraj Kirgizów. Dwie przestrzenie stepowe w okolicach Orenburga. 4) Kazachstan. Przestrzenie z miastem Prorwa i Morzem Aralskim. 5) Uz-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Powinno być: Składa się z ośmiu osób, z których siedmiu ma prawo głosu.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. Chodzi o Kolegium Specjalne (ros. Особое совещание – ОСО) – organ pozasądowy przy OGPU (później NKWD).

<sup>55</sup> Ludowy Komisariat Sprawiedliwości (ros. Народный комиссариат юстиции – НКЮ).

<sup>56</sup> Центральный исполнительный комитет (ros.) – ЦИК.

<sup>57</sup> Chodzi o zakaz zamieszkania w miastach będących dawniej stolicami guberni.

bekistan, zakaspijskie przestrzenie z głównym miastem Taszkientem zamieszkałe przez Partów, dawniejszy Turkiestan. 6) Ural (w wyrokach zaznaczają północny czy południowy, północny za kołem polarnym). 7) Narym, kraj położony około 400 km od Syberyjskiej Magistrali Kolejowej i m[ia]sta Tomsk, po obu brzegach rzeki Ob, w północnym jej biegu z m. Kołpaszewo. 8) Sybir, Syberia, pojęcie wiele mówiące. 9) Turuchański Kraj położony przeszło 1000 km na północ od magistrali syberyjskiej i miasta Krasnojarska, po obydwóch brzegach rzeki Jeniseja, w północnym jej biegu aż do [jej] ujścia [do] Oceanu Lodowanego, północnego z miastem, a raczej mizerną wsią Turuchań (Tundry)<sup>58</sup>. 10) Kancelar – kwiat więziennictwa sowieckiego. Obozy koncentracyjne dla więźniów skazanych na roboty przymusowe; są nimi obozy przymusowe tzw. USŁON OGPU – „Uprawlenie Sołowieckich Łagierej Osobowo Naznaczenija OGPU”<sup>59</sup>. Zarząd sołowieckich obozów specjalnego zadania OGPU – należą do niego obozy Kiemski, na zachodnio-północnym brzegu Morza Białego, 12 km od miejscowości Kemi na murmańskiej drodze żelaznej, obozy na Wyspach Sołowieckich na Morzu Białym i zakładane od początku roku bieżącego obozy OGPU na północnym Uralu między miejscowością Perm i rzeką Kamą, 150 km od rzeki, 300 km od drogi żelaznej.

Jak zwykle w Butyrkach po przyniesieniu wyroków, osądzonych przeprowadzają na tzw. korytarz roboczy. Osądzeni oczekują tego tak, jak nieosądzeni oczekują zwolnienia. Przeprowadzają po czytaniu wyroków niejednokrotnie. Bywa, że tego samego dnia, bywa też, że po tygodniu. Zależy to od zwolnienia miejsc przez więźniów, wysyłanych etapami, w celach korytarzy roboczych. Po dwóch czy trzech dniach zabrano nas, osądzonych, kilkudziesięciu ludzi i przeprowadzono. Umieszczono nas w celach korytarza nr 11 (nad korytarzami kwarantanny 12 i 13). Od razu poczuliśmy się bardziej swobodnymi. Cele wszystkie otwarte, drzwi łączące korytarze też otwarte. Można przechodzić z korytarza na korytarz. Spotkałem kolegę. Jemu też dali trzy lata. Tegoż dnia poznaliśmy 2 Polaków czekających wymiany.

<sup>58</sup> Turuchański Rejon (ros. Туруханский район) – rejon administracyjny w Kraju Krasnojarskim w Rosji.

<sup>59</sup> Chodzi o Zarząd Sołowieckiego Obozu Specjalnego Przeznaczenia (ros. Управление Соловецкого лагеря особого назначения) Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego (ros. Объединенное государственное политическое управление) – USŁON OGPU.

<sup>a</sup>Czesław Budkiewicz<sup>a</sup>, któremu karę śmierci zamienili na 10 lat, i Włodzimierz Szykowski<sup>60</sup>. Ze mną na korytarz przyszedł żołnierz Baonu Straży Pogran. Jan Kwaśny, kapral 35 p.p.<sup>61</sup>, jakoby dezterter, skazany na dwa lata Syberii. Cele korytarza są takie same jak [cele korytarza] kwarantanny i śledcze. Korytarzy roboczych 5. Pierwszy [korytarz] – 4 cele, 2 – 6 cel, 3 – 6 cel. 8 korytarz – 4 cele, 11 korytarz – 4 cele. Z tych 24 cel zamieszkałych jest 21 z nich.

Korytarz pierwszy posiada 4 cele nr 1, 2, 3 i 4. Cella nr 1 zajęta jest przez szkołę. Cella nr 2 – biblioteka, cela nr 3 i 4 zajęte są przez osadzonych czekistów.

Korytarz numer 2 – 6 cel. Cella nr 5 – sklepik. W celi tej ustawionych jest kilkanaście stolików. Można tam otrzymywać obiady i kolacje specjalnie na sprzedaż gotowane. Obiad z dwóch dań kosztuje 40 kopiejek. Kolacja gorąca 50–60 kopiejek. Jest kawa, kakao, mleko, herbata.

Korytarze robocze wyglądają przyzwoiciej i czystiej aniżeli śledcze. Korytarze parterowe i pierwszego piętra zajęte są przez warsztaty, [ale] tylko pod korytarzami 1 i 5, i korytarzem 1-go piętra pod korytarzem 8. Znajdują się tam warsztaty szewskie, stolarskie i malarnia. Warsztaty ślusarskie mieszczą się w cerkwi stojącej pośrodku dziedzińca wewnętrznego. W cerkwi też mieszczą się składy różnych rzeczy: materiałów, instrumentów i zabranych więźniom rzeczy. Więźniowie na korytarzu roboczym mają 2 godziny przechadzki. Dziedziniec pod oknami cel 2-go korytarza. Z lewej strony dziedzińca za murem widać górne piętra gmachu „MOK” *vis-à-vis* cel 6, 7, 8, 9, 10, 22, 23, 24, 25 i 26. Na jednej linii z murem otaczającym dziedziniec stoi gmach wysokości więziennych budynków. Jest to gmach „Moskwoszwieja”, szwalnia niepodlegająca administracji więzienia.

W lewej stronie muru okalającego dziedziniec ma dziedziniec spacerowy dla samotników. Dziedziniec tam mały, około 17 × 7 metrów. Gmach „MOK” około 20 × 22 metry, 4-ro czy 5-cio piętrowy. Między gmachem „MOK” a pierwszym murem okalającym dziedziniec od strony ulicy

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Był to Czesław Budrewicz, który znalazł się na wynegocjowanej w początkach 1926 r. „liście 32” – osób wydawanych do Polski. Pełny skład listy zob. W. Materski, *Pobocza dyplomacji: wymiana więźniów*, s. 225–226.

<sup>60</sup> Włodzimierz Szykowski figuruje także na wynegocjowanej w 1926 r. „liście 32” – osób wydawanych do Polski.

<sup>61</sup> 35 Pułk Piechoty stacjonował w Brześciu n. Bugiem.

Dołgorukowskiej znajduje się mały dziedziniec z basztą, zwaną dawniej „Policyjna”, siedzą w niej samotnicy. Na murze łączącym główny gmach więzienia za pierwszym murem znajduje się posterunek GPU obserwujący „MOK” i dziedziniec spacerowy. Mniej więcej na wprost celi nr 7 z dziedzińca wiodą żelazne drzwi do szwalni, obecnie zamknięte. W murze oddzielającym dziedziniec korytarza nr 2 od korytarza nr 5 jest szeroka brama łącząca dwa dziedzińce. Na dziedzińcu korytarza nr 5 jest przybudówka drewniana, przylegająca do muru dziedzińca nr 2 i ścian szwalni, służy za skład drzewa. *Vis-à-vis* szopa na deski tej samej długości między obiema przestrzeniami, szerokości około 4 metra.

Na wprost celi nr 27 w murze jest brama wiodąca na dziedziniec szwalni i dziedziniec więzienny. Mur, przydłużenie ściany „Moskwoszwēja” – szwalni, łączy się z innym murem gmachu głównego pod kątem prostym. W murze tym jest brama na dziedziniec korytarza nr 10 (osadzonych kobiet). W rogu tworzonym przez ściany od bramy do bramy jest przybudówka drewniana, znajduje się w niej piła cyrkularna. Skrzydła bramy łączące te dwa dziedzińce są zdjęte. Wszystkie inne bramy są stale zamknięte. Dziedziniec korytarza nr 10 okalają – frontowa oficyna gmachu głównego, korytarze łączące główny gmach z budynkiem, gdzie jest kuchnia. Budynek jednopiętrowy wysoki, przedłużenie budynku kuchennego pod kątem silnie rozwartym oraz mur łączący ten budynek ze szwalnią, przedłużenie muru ostatniej. Cały dziedziniec ma formę uciętego, prostokątnego trójkąta, zwróconego podstawą do korytarza, który łączy gmach główny z kuchnią.

Budynek jednopiętrowy mieści w sobie na parterze kuchnię. Zajmuje ona przestrzeń około 9 metrów od korytarza. Tylne ściany tworzą bok ciemnych korytarzy, opisanych przy opisaniu łaźni. Pierwsze piętro zajmuje pralnia. W rogu, tworzonym przez mur łączący budynek pralni i mur łączący z nim gmach główny, stoi przymurówka, w której się mieści kocioł parowy.

Z prawej strony bramy łączącej oba dziedzińce stoi szopa drewniana. Pod dachem tym zbijają i układają [skrzynie] drewniane. Dziedziniec ten łączy się z dziedzińcem kwarantanny przez korytarz łączący gmach główny z kuchnią (drzwiami na wprost siebie położonymi).

Ze wszystkich warsztatów Butyrek najlepiej są urządzone i zaopatrzone warsztaty stolarskie. Są tam wszelkie potrzebne maszyny, marek niemieckich i angielskich. Największe są warsztaty szewskie. Zaopatrzone są dobrze. Wyrób obuwia jest maszynowy. Jest też pralnia mechaniczna

i pracownia krawiecka. Wyroby butyrskich warsztatów są bardzo poślednio zrobione, aby zbyć. We wszystkich warsztatach prócz aresztantów pracują robotnicy cywilni z miasta. Mają specjalne przepustki z fotografiami. Płaca nie jest wysoka, a warunki pracy całkiem niskie. Siła kwalifikowana pracuje akordowo, nie może wyrobić więcej nad 130 rubli na miesiąc.<sup>a</sup> Na wszelkiego rodzaju obiecania, ofiary, a wszystko to przymusowo „w porządku partyjnej lub zawodowej dyscypliny”, odchodzi około 10 rubli<sup>a</sup>. Wszyscy są bardzo niezadowoleni. Płace więźniów są następujące: więzień pracujący samodzielnie otrzymuje 33% zarobionego. Pracujący na maszynach otrzymują 40–50–60–75 kopiejek, jako podręczni 25, 25–40 kopiejek.

Prócz muru łączącego poszczególne budynki, baszty, a w całości ścisłym pierścieniem okalającym główny gmach Butyrek jest jeszcze drugi mur w pewnej odległości od pierwszego, tej samej, zdaje się, wysokości. Mur ten z jednej strony oddziela więzienie od ulicy Dołgorukowskiej, strona północna, ze strony wschodniej od ulicy Leśnej, od strony południowej jest zaułek niełączący się z żadną ulicą. Z okien cel korytarza 17 widać światła pola wyścigowego.

Ochronę więzienia mają wojska GPU. Komendant więzienia i cały personel służbowy więzienia, prócz wydziału sanitarnego, liczą się na służbie wojsk GPU.

Ochrona wewnętrzna więzienia: na każdym korytarzu stoi 1-en posterunkowy żołnierz, w kuchni i piekarni 1-en, 1-en „wywodnoj”<sup>62</sup> na każdy korytarz (dwie zmiany po 8 godzin, posterunkowi na korytarzach 3 zmiany po 8 godzin). U korpusowych nadzorców – 3 zmiany po 24 godziny. Na korytarzach głównych niesie [tj. pełni] służbę 2-ch dozorców (3 zmiany, przy 2-ch bramach łączących 2 zewnętrzne dziedzińce po 2-ch posterunkowych, trzy zmiany po 8 godzin). Posterunek przy bramie na dziedzińcu – korytarz 19 – 1, po 3 zmiany. 2 posterunki przy bramach od ulicy Dołgorukowskiej, 1-en przy Leśnej znajduje się wewnątrz. Prócz tych cała sfera dozorców noszących paczki żywnościowe i rewidujących. W gmachu więzienia stale dyżuruje pluton konwoju GPU, tzw. Załas. We wszystkich korytarzach są sygnały alarmowe. Na wypadek alarmu wszyscy pracownicy, prócz posterunków wewnętrznych na korytarzach, obowiązani są biec

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>62</sup> Wyprowadzający (ros. *выводной*).

na miejsce wskazane sygnałem. Służby przy więzieniu liczą około 250 do 300 osób.

Komendant więzienia Łotysz – Adamson, trzech dyżurnych „koman-dirów”, jeden z nich Iwanow, działacz GPU – komisarz śmierci MCzK<sup>63</sup>, Moskiewskiej Czerezwyczajki w latach 1918–1920. Nie tylko więźniowie, lecz i dozorczy unikają go. Kilku korpusowych znam nazwiska: Borzon, Łotysz, zarządzający działem gospodarczym.

Pewnego dnia w warsztatach ogłosili, żeby ci, którzy mają wyroki po trzy lata i mniej, a chcą odsiadywać termin w Butyrkach, zapisali się na listę, którą miało więzienie odesłać do GPU, do zatwierdzenia na pozostawienie. Po porozumieniu się z kolegą postanowiliśmy o nic się nie starać i czekać etapu, z którym nas wyślą. Spodziewaliśmy się, że czy prędzej, czy później uda się uciec.

Od kilku dni była w Moskwie tzw. izolacja kryminalistów. Stan Butyrek wzrósł prawie trzykrotnie. Różnice dzienne bywały po 500, 800 i 1000 ludzi. Stan doszedł do prawie 4000. Przyjechała do Butyrek tzw. letuczaja sudja<sup>64</sup> w składzie trzech osób. Sąd bardzo oryginalny. Do pokoju, w którym zasiedli, wprowadzają kilku aresztowanych. Zapisali nazwiska, pomówili ze sobą i powiedzieli: „Idźcie po trzy lata Sołowków”, lub też pytają się jednego o nazwisko. Powiedział, spojrzeli na niego i zapytali: – Ty z kim aresztowany? Aresztowany wymienia nazwiska, a „towarzysze” piszą. – Idź, powiedz im, że mają po trzy lata Sołowków i ty także. Na drugi dzień na pociąg i wywozili.

Sam Maga<sup>65</sup>, obecny kat GPU, odwoził nabitych jak śledzi w samochodach ciężarowych [więźniów] na odnogę sawałowskiej drogi żelaznej blisko Butyrek<sup>66</sup>, tam ładował do towarowych wagonów i na Sołowki. 12 li-

---

<sup>63</sup> Moskiewska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kонтrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (ros. Московская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией, спекуляцией и преступлениями по должности – МЧК).

<sup>64</sup> Lotny sąd (ros. *летучий суд*).

<sup>65</sup> Chodzi prawdopodobnie o Piotra Maggo, funkcjonariusza OGPU (później NKWD), który na Łubiance wykonywał wyroki śmierci (strzelał pod potylicę, z lewej strony). P. Wieczorkiewicz twierdzi, że osobiście zamordował około 10 tys. więźniów. P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001, s. 473.

<sup>66</sup> Mowa o Dworcu Sawiełowskim (ros. Савеловский вокзал), dzisiaj Moskwa Butyrskaja (ros. Москва Бутырская), który obsługiwał połączenia kolejowe z Moskwą w kierunku północnym.

stopada do nas, Polaków, przyszła „pani Pieńkowska” z panem Winawerem<sup>67</sup> z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża. Wręczono mi list z domu (pierwszy). W treści listu dają [tj. życzą] mi rodzice rychłego powrotu do kraju. Tegoż dnia biorą nas obu na etap. W etapowej [celi] znajduje się około 90 ludzi. Ścisk, zaduch, płacz, w ogóle panuje chaos nie do opisanie. Formalności, wydanie rzeczy, pieniędzy i przyjęcia nas przez konwój trwają do około wpół do dziesiątej. Wyprowadzają nas, wpychają do „kruka” 45 osób i wywożą na mikołajewski dworzec<sup>68</sup>. Jedni siedzą na drugich.

Po kilku minutach przyjechaliśmy. Już od miasta koło dworca kazańskiego<sup>69</sup> biegnie za „krukiem” tłum ludzi z krzykiem i płaczem. To rodziny wysyłanych. Dowożą nas do platformy i wyprowadzają. Wagony aresztanckie stoją. Jeden stołypiński<sup>70</sup>, drugi zwykły, aresztancki. Zawdzięcza-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Była to Jekatierina Pawłowna Pieszkowa (ros. Екатерина Павловна Пешкова) – rosyjska, a następnie sowiecka działaczka humanitarna, pierwsza żona Maksyma Gorkiego, od 1920 r. pełnomocnik Biura Polskiego Czerwonego Krzyża w sowieckiej Rosji. Od wiosny 1922 r. kierowała Politycznym Czerwonym Krzyżem, którego działalność w sierpniu tego roku została przerwana przez Czecha. Jesienią 1922 r. J. P. Pieszkowej udało się uzyskać zgodę na kontynuowanie pomocy więźniom. Utworzyła nową organizację pod nazwą J. P. Pieszkowa. Pomoc Więźniom Politycznym i Zesłańcom (POMPOLIT), która działała do wiosny 1937 r. Zapewne dzięki Dzierżyńskiemu, który był z pochodzenia Polakiem, miała pozwolenie na dokonywanie oględzin wszystkich więzień sowieckich. Kierowane przez Pieszkową Biuro Polskiego Czerwonego Krzyża w okresie 17 lat istnienia objęło działaniami ratowniczymi 5660 osób, obywateli polskich. Więcej zob. W. M Materski, *Pobocza dyplomacji...*, s. 260.

<sup>67</sup> Zob. przypis 57.

<sup>68</sup> Dzisiaj jest to Dworzec Moskwa-Pasażyrskaja (ros. Москва-Пассажирская) – jedna z dziewięciu największych stacji kolejowych w Moskwie, nazywana również Dworcem Leningradzkim (ros. Ленинградский вокзал). Od 1855 do 1923 r. była to stacja mikołajewska (ros. Николаевская). Panujący w Rosji w połowie XIX w. car Mikołaj I był największym mecenasem budownictwa kolejowego w Rosji, dlatego stacja została nazwana na jego cześć. Od 1923 do 1937 r. była to stacja oktiabrskaja (ros. Октябрьская). Obsługuje połączenia z północno-zachodnią częścią kraju, m.in. z Petersburgiem i Murmańskiem.

<sup>69</sup> Dworzec Kazański (ros. Казанский вокзал) obsługiwał połączenia kolejowe w kierunku Kazania i Niżnego Nowogrodu.

<sup>70</sup> Chodzi o wagon skonstruowany i zbudowany specjalnie na okoliczność przewozu więźniaków z ich dobytekiem z zachodnich części Imperium Rosyjskiego za Ural. Nazwą nawiązuje do Piotra Arkadiewicza Stołyпина (ros. Пётр Аркадьевич Столыпин) – polityka rosyjskiego, w latach 1906–1911 premiera i ministra spraw wewnętrznych w okresie rządów Mikołaja II, który dążył do modernizacji państwa. Przeprowadził zakrojoną na szeroką skalę reformę rolną (pozwolenie na opuszczanie wspólnot wiejskich), co przyspieszyło proces zagospodarowywania Syberii. W Rosji sowieckiej wagony te zostały przystosowane dla przewozu więźniów.



jąc podanemu spisowi, zrobionemu w etapowej [celi] przez jednego z nas, i z grzeczności naczelnika konwoju, oddzielają nas po trzydziestu i kierują do mniejszego, nie stołypińskiego wozu. Pozostałych do drugiego wozu. „Kruk” pojechał po pozostałych w Butyrkach. Przed wozami oddzielonymi szerokością platformy stoi tłum. Mdlenia, krzyki, rozpaczliwe sceny, dzieci poznają ojców, żony mężów, siostry braci. Matki podnoszą dzieci do góry. Płyną łzy i w wagonie żegnają się jak na śmierć i słusznie, bo nie wszyscy wrócą. „Kruk” przyjechał i napełniono drugi wagon. Nam dodają sześć osób. „Legawych<sup>71</sup> albo „asuczenych”<sup>72</sup>. Są to pracownicy GPU, tak ich nazywają nawet komuniści. W Sołówkach będą wielkimi ludźmi uzbrojonymi w nagany. Może nawet będą rozstrzeliwać tych, z którymi teraz jadą. Zatem wyrok GPU nie jest ostatecznym.

Żołnierze z konwoju podają aresztowanym podane z tłumy paczki i pieniądze. Podjechał parowóz. Wagony podłączane są do pociągu. Za 20 minut jedziemy. Słychać dzwonki, gwizdek konduktora, pociąg rusza. Światła stacyjne znikają. Jedziemy do Petersburga, a stamtąd do Kiemi<sup>73</sup> w tychże wozach. Powracając jeszcze do Butyrek, należy nadmienić o dziale sanitarnym. Personel sanitarny stanowi czterech doktorów – lekarz, dentysta, 6 sanitariuszek i kilka posługaczek, obsługujących ambulans i szpital więzienny. Ambulatorium znajduje się na pierwszym piętrze frontowego budynku głównego gmachu więzienia. Zajmuje przestrzeń czterech cel, podzielonych na 6 ubikacji. Drugie piętro tegoż gmachu – oddział kobiecy tegoż szpitala, 4 cele. Oddział męski znajduje się na drugim piętrze, prawej oficyny bocznej gmachu głównego i zajmuje 6 cel.

Wspomniani na poprzednich stronach posterunkowi na korytarzach stoją przy drzwiach wiodących do klatek schodowych. Z boku drzwi wiodących na schody, na korytarzach zamkniętych umieszczone są aparaty telefoniczne. Więźniowie niezadowoleni z czegokolwiek, toku śledztwa lub czego innego, ogłaszają głodówki. Więźniów głodujących na korytarzu śledczym umieszczają w celi umyślnie na ten cel przeznaczonej. Znajdują się one między korytarzem 14 i 17 – była wygodka.

Głodówki zwykle nic nie pomagają, przy długo trwających stosują po zapadnięciu głodującego w stan nieprzytomny sztuczne odżywianie. Do

<sup>71</sup> Legawy (ros. *легавый*) – pies legawy, wyżeł, w języku potocznym – szpic, szpicel.

<sup>72</sup> *Осученный* lub *ссученный*, *сука* (ros.) – w żargonie kryminalnym oznacza osobę współpracującą w sposób jawny lub tajny z administracją obozu.

<sup>73</sup> Kiem – miasto w Karelskiej ASSP.

głodujących co dzień przychodzi doktor i bada serce. W tym roku był wypadek, że dwóch głodujących zabrano nieprzytomnych i jak później mówiono w więzieniu: rozstrzelano. Sposób wykonywania egzekucji nad skazanymi na śmierć jest następujący: po wywołaniu skazanego z celi (około godziny 9 wieczorem) – wywołuje dyżurny komendant, znajdujący się wówczas na korytarzu z dwoma dozorcami, chwytają więźnia, wykręcają z tyłu ręce i zakładają na automatycznie zatrzasujące się kajdany. Po skutciu wyprowadzają do kancelarii. Niekiedy bywa, że „skucie uskuteczniane w korytarzu do kancelarii zbierają skazanych<sup>a</sup>, po czym, po sprawdzeniu tożsamości, „Czarnym Krukiem” odwożą do więzienia OGPU, mieszczącego się przy ulicy Wielka Łubianka nr 11. W kancelarii tego więzienia ogłaszają wyrok i wyprowadzają do jakiejś celi tego więzienia. Po północy wchodzi do celi kat, tzw. komisarz nazwiskiem, Maga<sup>74</sup>, Łotysz, biorąc skazanego, wyprowadza do sieni i przy zejściu do jakiejś piwnicy, postępując za więźniem, strzela z naganu w tył głowy skazanego 2 razy. Do leżącego trupa strzela jeszcze raz, mierząc w serce. Podczas całej egzekucji na podwórzu przy wejściu do sieni pracuje motor samochodu. Szum motoru zagłusza wystrzały. Po egzekucji ciała obdarte już ze wszystkiego wywożą samochodem ciężarowym na jeden z moskiewskich cmentarzy. O przebiegu egzekucji opowiadał mi więzień należący w swoim czasie do kompanii roboczej w więzieniu na Łubiance nr 11. O wywożeniu i grzebaniu ciał opowiadał mi stróż cmentarny, którego GPU pociągnęło do odpowiedzialności za to, iż komuś z dopytujących się o miejscu pogrzebania ciał rozstrzelanych, wskazał takowe. Dali mu za to trzy lata.

Ludzi skazanych na wysyłkę do jednego z dziewięciu miejsc GPU Moskwa wysyła etapami do okręgowego GPU danego kraju. GPU okręgowe wyznacza rejony i etapem odsyła do GPU rejonowych. GPU rejonowe wyznacza wioskę i etapem odsyła do sołtysa. Tam skazanego zwalnają, wyznaczając mu kwaterę. Skazani są zobowiązani trzy razy, a później dwa razy tygodniowo wpisywać się do specjalnie zapowiedzianej dla kontroli księgi. Na zsyłce takiej skazani są zupełnie wolni, skrępowani tylko ciągłymi zapisami. Po dwóch, trzech miesiącach przebywania zapisy bywają redukowane do jednego razu w tygodniu, a nawet rzadziej, bo dwa razy na dwa tygodnie. Książki zapisowe bywają kontrolowane przez GPU. Na wysyłkach politycznych wydają zapomogi w wysokości 5 rubli miesięcz-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>74</sup> Zob. przypis 65.

nie. Należy jeszcze nadmienić, że politycznych, a za takie uważają tylko osoby przynależne do partii eserów i esdetów mieńszewików, skazanych na konclager, GPU trzyma w więzieniach – Jarosławiu, Suzdali i innych. W Suzdali zamieniony jest klasztor. W opisie tym opisałem, co widziałem, słyszałem, trudno wszakże objąć mi dokładnie, ponieważ jestem jeszcze pod wrażeniem widzianego i przeżytego.

Za zgodność II oficer sztabu – Laskowski

Sołowieckie Obozy Koncentracyjne dla robót przymusowych specjalnego zadania OGPU.

USŁON OGPU

Uzupełnienie

W uzupełnieniu opisu stosunków panujących w więzieniach OGPU niezbędnym jest dodać:

Według przewidzianego w tzw. Kodeksie procesjonalnym SSSR istotnym jest przedterminowe zwolnienie więźniów, jeśli więźniowie swoim prowadzeniem się na takowe zasługują. W więzieniach OGPU przedstawia się to w sposób następujący: Do więzienia butyrskiego w Moskwie oraz na Sołowki rokrocznie jesienią zjeżdża komisja, tzw. „Razgruzoczna komisja<sup>a</sup>”. Jest to komisja przedterminowego zwolnienia. Składa się ona z zazwyczaj od trzech do pięciu osób. Administracja więzienia przedstawia spisy ludzi [z] niewielkimi pozostającymi do końca [odbycia wyroku] terminami – od jednego miesiąca do jednego roku, rzadziej z dłuższymi. Osoby osądzone z artykułu od 38 do 73 (to znaczy z części kodeksu tzw. KR./kontr. – rewolucyjnego)<sup>75</sup> do spisu tego rzadko bywają zaciągnięci.

Po akceptowaniu spisu osoby zwolnionej z „konclagrów” w 95 procentach lub więcej nie otrzymują zwolnienia całkowitego, lecz tzw. zsyłkę

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Chodzi o komisję rozładowniczą (ros. *разгрузчатъ* – rozładowywać, przenosić – odciążać z nadmiaru).

<sup>75</sup> Chodzi o sowiecki Kodeks karny z 1922 r. (ros. *Уголовный кодекс РСФСР*), który wszedł w życie 1 czerwca 1922 r. Zob. przypis 5 ze „Wstępu”. Kodeks w 1926 r. został zmodyfikowany i uzupełniony. Wszedł jednak w życie 1 stycznia 1927 r., czyli już po wydaniu wyroku na autora relacji. Kodeks ten obowiązywał do 1961 r.

wolną (minus sześć miesięcy – najwięcej kryminalni, lub też osiedlenie przymusowe do jednego z trzech krajów „Naryn”<sup>76</sup>, „Turchowski kraj”<sup>a</sup> albo „Sybir”). Przeważnie osoby karane z artykułu kodeksu karnego, z terminem na nowe trzy lata, odsyłani bywają pod konwojem. Powracając z Solowków w obozie w Kemi, spotkałem 40 osób, byłych wojskowych gen. Piepielajewa<sup>77</sup>. Wszyscy oni dane im terminy trzyletnie pokończyli w miesiącu grudniu. W ich sprawie do OGPU w Moskwie zostało posłane zapytanie mające wyjaśnić, co administracja ma z nimi zrobić. Wszyscy czekali „Narymu” lub Turaczewskiego kraju<sup>78</sup>. Etapem do Piotrogradu jechał ze mną nijaki Mazurenko, oficer armii Denikina<sup>79</sup>, wrócił do Rosji z amnestią osobistą w rękę na blankiecie i z pieczęciami WCIKU<sup>80</sup> z 1923 roku. Na-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Zob. przypis 58.

<sup>76</sup> Zob. przypis 36.

<sup>77</sup> Anatolij Nikołajewicz Piepielajew (1891–1938) – oficer wojska Imperium Rosyjskiego, uczestnik I wojny światowej. Po rewolucji październikowej wrócił do Tomska i w maju 1918 r. był przywódcą udanego antybolszewickiego powstania w tym mieście. Następnie w siłach zbrojnych Aleksandra Kołaczka dowodził korpusem i armią. Latem 1922 r. zorganizował wyprawę wojskową celem wsparcia trwającego wówczas antybolszewickiego powstania Jakutów. Na początku września jego oddział (liczył około 700 ludzi) dokonał desantu na brzegach Morza Ochockiego, zajmując m.in. miasto Ochock i Ajan na Kołymie. W styczniu 1923 r. rozpoczął pochód na Jakuck. W połowie lutego 1923 r. jego oddział został zatrzymany, a 1–2 marca rozbity koło wsi Amga w pobliżu Jakucka. Była to ostatnia bitwa sił białych z bolszewikami w Rosji. Resztki jego oddziału wycofały się do Ochocka i Ajana, gdzie 17 czerwca 1923 r. kapitulował. Generał Piepielajew został początkowo skazany na karę śmierci, jednak złagodowano mu karę do 10 lat więzienia. Odbył ją w więzieniu w Jarosławiu. W 1932 r. otrzymał kolejny wyrok trzech lat; na wolność wyszedł 6 czerwca 1936 r. Miał obowiązek zamieszkania w Woroneżu, gdzie pracował jako stolarz. W sierpniu 1937 r. został znowu aresztowany, skazany w grudniu tegoż roku w Nowosybirsku na karę śmierci i 14 stycznia 1938 r. stracony. Pochowany w nieznanym miejscu.

<sup>78</sup> Zob. przypis 58.

<sup>79</sup> Anton Iwanowicz Denikin (1872–1947) – gen. Imperium Rosyjskiego, absolwent Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej i I wojny światowej. Po rewolucji lutowej od marca 1917 r. w Stawce – Kwaterze Głównej Naczelnego Dowództwa na stanowisku z-cy szefa sztabu, od maja do czerwca 1917 r. szef sztabu Stawki, potem dca Frontu Zachodniego, od sierpnia 1917 r. dca Frontu Południowo-Zachodniego. Za udział w buncie gen. Kornikowa uwięziony w Bychowie. W grudniu 1917 r. uciekł nad Don, gdzie organizował Armię Ochotniczą, a po śmierci gen. Kornikowa objął jej dowództwo. Pokonany przez Armię Czerwoną wiosną 1920 r. ewakuował się na Krym i przekazał dowództwo gen. Piotrowi Wranglowi.

<sup>80</sup> WCIK – Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (ros. Всероссийский центральный исполнительный комитет).

tychmiast po przyjechaniu do Taganrogu<sup>81</sup> był aresztowany przez agentów OGPU, następnie przewieziony do Moskwy, a w wyniku tego osadzony na trzy lata. Po odsiedzeniu [wyroku] jechał do Piotrogradu, a stamtąd miał być wysłany etapami do Nowonikołajewska<sup>82</sup> i skierowany stamtąd przez tamtejsze OGPU na nowe 3 lata.

Za zgodność II oficer sztabu  
podpisano  
Laskowski por.

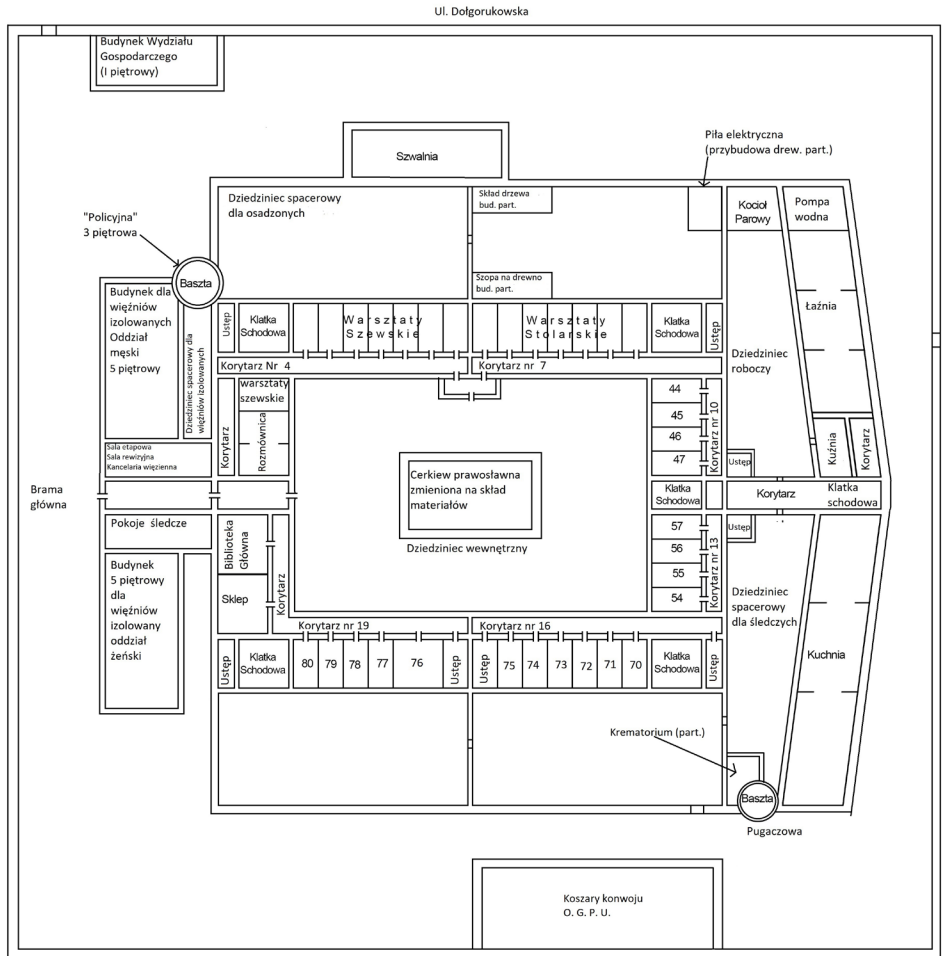
Oryginał, maszynopis,  
CAW, Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego,  
sygn. I.303.4.1787, k. 371–399.

---

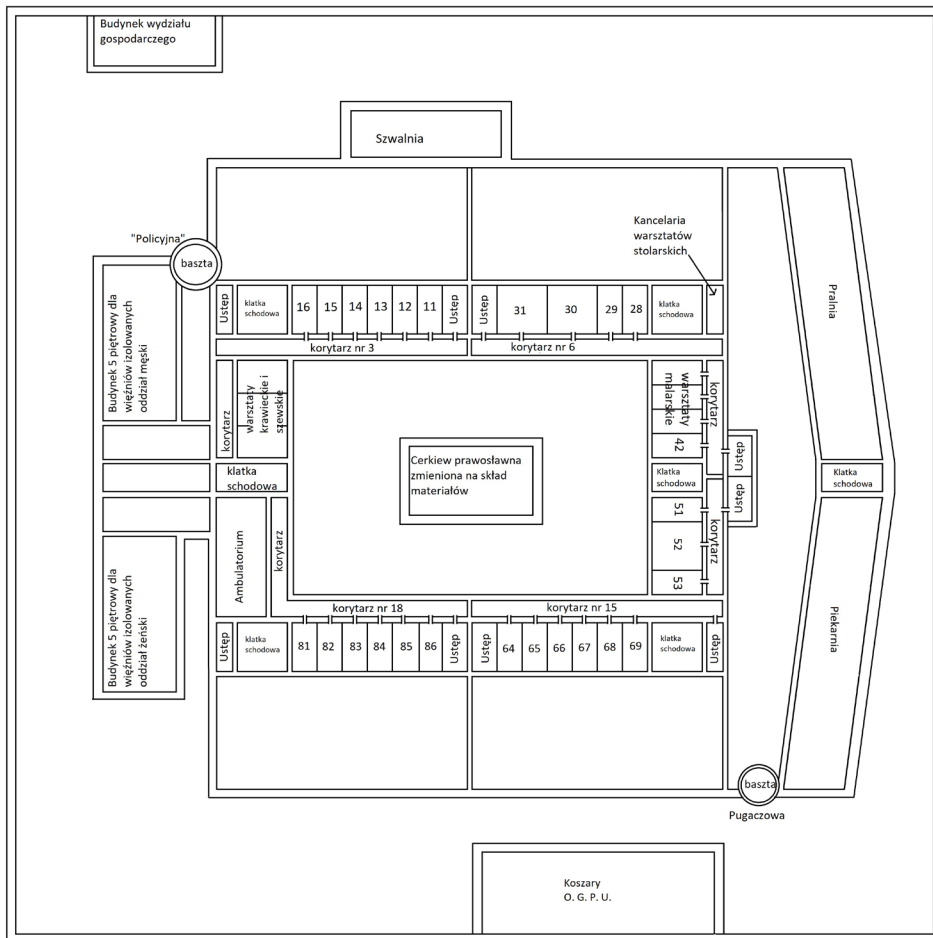
<sup>81</sup> Miasto w Rosji, położone nad Morzem Azowskim.

<sup>82</sup> Dzisiaj Nowosybirsk.

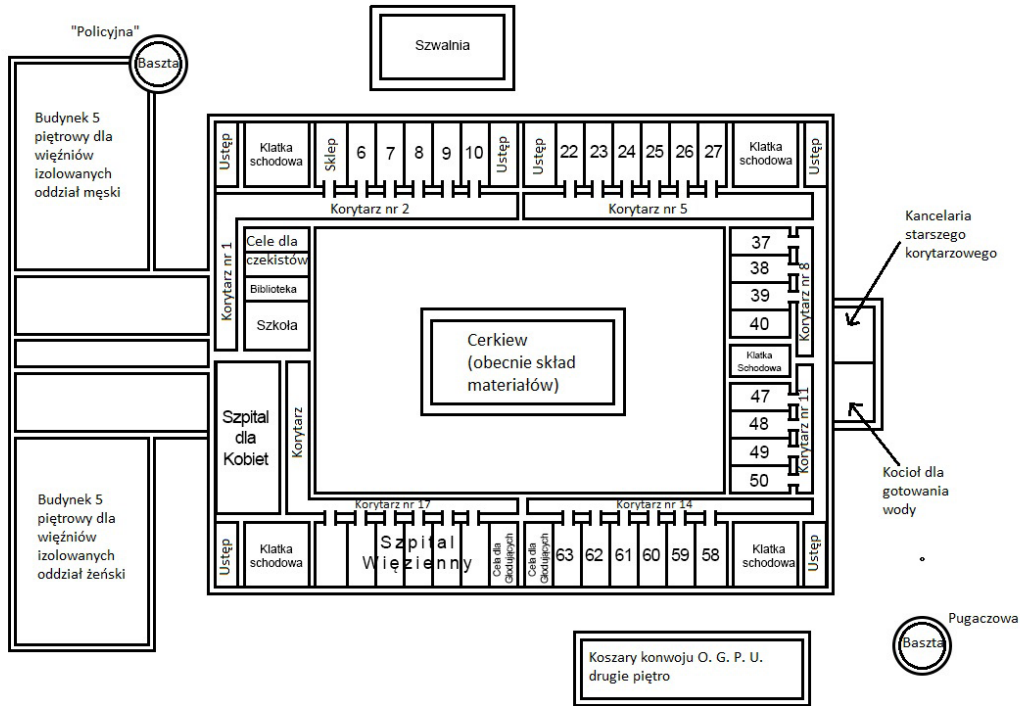
**Zał. 1. Szkic sytuacyjny więzienia OGPU „Butyрки” w Moskwie. Parter**



Zał. 2. Szkic sytuacyjny więzienia OGPU „Butyrki” w Moskwie. I piętro



**Zał. 3.** Szkic sytuacyjny więzienia OGPU „Butyrki” w Moskwie. 2 piętro





**3. 1926 [2 grudnia lub później], Baranowicze.  
Informacja dowódcy 2 Brygady KOP, płk. Bronisława  
Ostrowskiego o obozach na Wyspach Sołowieckich**

L. dz. 60/Tjn.Wyd.  
Sołowieckie Wyspy „Konclagier”  
– uzupełnienie informacji

Do  
/według rozdzielnika/

W załączeniu przedkładam (przesyłam) uzupełnienie informacji o koncentracyjnych obozach więziennych na Wyspach Sołowieckich (USŁON), które stanowią dalszy ciąg informacji podanych w moim piśmie L.dz.2420/Tjn.Wyw. w dniu 2 XII 1926 r.

Dowódca brygady  
/-/ Ostrowski<sup>83</sup>  
[podpis odręczny]

Oryginał, maszynopis,  
CAW, Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego,  
sygn. I.303.4.1787, k. 365

**4. 1926 [2 grudnia lub później], Baranowicze.  
Informacja o obozach na Wyspach Sołowieckich**

Sołowieckie Obozy Koncentracyjne dla robót przymusowych specjalnego zadania OGPU

USŁON- OGPU

Z Moskwy do Kemi jechaliśmy całe cztery dni. Cały dzień 14 listopada staliśmy w Piotrogradzie<sup>84</sup>. Wagony z nami stały na liniach zapasowych

<sup>83</sup> Bronisław Ostrowski (1880–1966) – oficer piechoty, płk. ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r., był dowódcą 2 Brygady KOP w Baranowiczach od 1 sierpnia 1926 do 3 marca 1928 r.

<sup>84</sup> Piotrogród (ros. Петроград) od 26 stycznia 1924 r. był Leningradem (ros. Ленинград).

otoczone konwojami. Konwojujący względnie grzeczni. Na stacjach, gdzie pociąg stał dłużej, przynosili nam za wręczone sobie pieniądze artykuły żywnościowe. W wagonach jeden przedział był oddzielony od [reszty] wagonu kratką żelazną. Przy drzwiach wewnętrznych stoją posterunkowi. Każdy z nas ma miejsce. Sami konwojujący mówili, że jedziemy bardzo swobodnie. Okna okratowane prętami żelaznymi w kierunku pionowym, wzmocnione w pośrodku grubszą sztabą żelazną. Sufit wagonu zapisany tysiącami nazwisk i setkami różnych myśli. Między innymi rzuca się w oczy „Nas 300 osób sprzedał Tarasow”. Ów Tarasel vel Tarasewicz z polskiej Białorusi, będąc zaaresztowanym przez OGPU w Moskwie, skuszony obietnicami zwolnienia, wydał setki osób, nie tylko [te], o których wiedział, że mają łączność z jakąś istniejącą podobno organizacją, lecz i osoby prosto znajome, gdyż już nie wiedział o nikim, a GPU napierało. Było kilkanaście wyroków śmierci, kilkadziesiąt wyroków na konclager, a około 200 osób na osiedlenie. Ogromnie bał się Sołówek i słusznie. Tam siedzieli ludzie, których on posadził. Wykorzystawszy go, GPU dało mu trzy lata. Jechał w tym samym wagonie. Jedziemy krajami mało zaludnionymi na linii murmańskiej kolei żelaznej. Leżą wielkie śniegi, kilka razy pociąg zatrzymuje się z powodu zasp śnieżnych.

Dnia 17 listopada przyjeżdżamy na stację Kemi. Po jakimś czasie zabierają nas specjalnym parowozem na tzw. Popow Ostrow – Wyspa Popowa. Po wysadzeniu z pociągu prowadzą do obozu zwanego Kemski Punkt Etapowy. Tam sprawdzają ilość, kwitują naczelnikom konwoju z odbioru partii i odsyłają do baraku, [w] tym samym [czasie] ściśle rewidują i przydzielają do kompanii. Wyspa Popowa oddzielona jest od lądu stałego niewielką przestrzenią wody, właściwie trzęsawiskami, połączona z lądem nasypem ziemnym długości około 250 metrów. Sam obóz położony jest na południowo-wschodnim jej brzegu i zajmuje przestrzeń około 150 × 120 metrów. [Obóz] oddzielony jest od wyspy z trzech stron parkanem drewnianym około 3 metrów wysokości. Nad parkanem przeciągnięte jest ogrodzenie z drutu kolczastego, ciągnące się jeszcze 1 metr w górę. Ogrodzenie druciane odchyłone jest od strony zewnętrznej pod kątem 40 stopni. Od strony morza jest tylko ogrodzenie z drutów kolczastych około 3 metry wysokie. Po całej linii parkanu, na około 4 metrowych wzniesieniach, ustawionych jest kilka strażnic. Poza parkanem znajdują tu się: wielki skład drewna i tartak Rządowego Towarzystwa Akcyjnego „Siewierows” prowadzącego eksploatację leśną na liniach murmańskiej drogi żelaznej. Zaraz za parkanami, po obu stronach drogi od bramy umieszczonej w naj-

więcej 1/3 długości parkanu od strony zachodniej, jest kilkanaście domów mieszkalnych. Wśród nich jeden, okazały, mieści biura „Siewieroles”<sup>85</sup>. Za parkanem drewnianym, okalającym skład drzewa, jest kilka linii kolejowych i budynek stacji „Kemi – przystań”. Za nimi, gdzieś na wzgórzu, stoi kilka domów mieszkalnych miejscowych rybaków, ferma mleczna z oborą oraz hangar dla aeroplanu, mającego latać między obozem tym i Sołowkami, podczas zamknięcia nawigacji; w kierunku wschodnim od stacji port. od bramy obozu w stronę morza ułożony jest trotuar<sup>86</sup> z desek szerokości około 3 metrów. Z obu stron trotuaru stoi 8 drewnianych baraków. Baraki odsunięte od trotuaru o 4 metry, zaś jeden od drugiego o 8 metrów. Wszystkie baraki są jednego wymiaru, długości około 20 metrów, szerokości około 10 metrów. Pierwszy barak od bramy po lewej stronie trotuaru zajęty jest przez komendanturę, dalej idą baraki 2 i 1 kompanii, 3, 2 kompanii, czwarty sklep i skład. Na wprost baraku komendantury stoi barak kobiecy, następny – 4 i 5 kompanii, za nim – 3 kompanii, ostatni mieści kancelarię<sup>a</sup>[...]<sup>a</sup>, szkołę, klub i bibliotekę.

Barak komendantury podzielony jest drewnianymi przegrodami na kilka pokoi. Baraki kompanijne pod ścianami mają prycze podwójne, na środku pojedyncze. Wysokość baraku pod szczytem dachu to około 5 metrów. Pod ścianami około 2 i ¼ metra. Za barakiem sklepu trotuar skręca na lewo. W odległości około 10 metrów od piekarni stoi barak mieszczący wydział finansowy i gospodarczy. <sup>aa</sup>Nie dobiegając do parkanu około 4 metrowy trotuar na lewo z trotuarem drewnianym szerokości około 1 metra, biegną wzdłuż parkanu w tej samej od niego odległości<sup>aa</sup>. Przy tym trotuarze znajdują się dwa baraki o wymiarach poprzednio opisanych. Pierwszy z nich zajęty jest przez szpital, aptekę i mieszkania personelu sanitarnego. Drugi zajęty przez jakieś zakłady. Między barakiem szpitalnym i barakiem komendantury są baraki stacji elektrycznej, kuźnia i ślusarnia. Trzeci barak

<sup>a-a</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście.

<sup>85</sup> Siewieroles (ros. Северолес) – Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Leśnego Obwodu Północnobiałomorskiego (ros. Государственное объединение лесной промышленности Северобеломорского района), które stanowiło część sowieckiej spółki akcyjnej Standartstroj (ros. Стандарстрой), utworzonej decyzją Rady Pracy i Obrony (ros. Советом труда и обороны) 30 maja 1923 r., której zadaniem było projektowanie i produkcja typowych drewnianych budynków (mieszkalnych i komunalnych) szkieletowo-panelowych. W latach 1926–1927 więźniowie zatrudnieni byli przy wyrąbie lasu na Wyspach Sołowieckich i w Karelii – w rejonie jeziora Panozero.

<sup>86</sup> Trotuar – chodnik.

mieści pralnię oraz krawieckie i szewskie warsztaty. Między barakiem szpitalnym a pozostałymi barakami znajdują się baraki: kuchenny, 2 składowe, na uboczu ustępy i karcery.

Cała administracja obozu złożona jest z więźniów. Dział administracyjny obsadzony jest wyłącznie czekistami. Obóz w Kemi służy jako punkt etapowy dla Sołowków. Kemi zatrzymywać etapów nie może. Siłę roboczą, potrzebną dla robót stałych, przysyła do obozu USŁON Sołowków, zwykle nie mniej jak z połową „odsiedzonego” terminu. Nadmienić wypada, iż na ład stały Sołowki bardzo niechętnie wysyłają ludzi „oskarżonych z artykułu wydziału kontrewolucyjnych, nie mówiąc już o 66 punkcie – szpiegostwo, którego nie wypuszczają prawie wcale”<sup>a</sup>.

Cały stan ludzi obozu podzielony i zaliczony [jest] do pięciu kompanii. Ludzie fachowi: szewcy, krawcy, ślusarze, stolarze, jeżeli są wolne miejsca, naznaczeni są do odnośnych warsztatów i zaliczeni w stan pierwszej kompanii, tzw. specjalistów. Tym jest w obozie najlepiej.

Wszyscy pozostali posyłani są na roboty tzw. ogólne i na komenderówki<sup>87</sup> do „Siewierolesa”. Roboty bywają w rejonie samego obozu, poza drutami i na tzw. komenderówkach. Dlatego żeby posłać siłę [roboczą] na którąś z dwóch ostatnich robót, administracja przegląda tzw. liczoje dzieło<sup>88</sup> – sprawa personalna.

Roboty w samym obozie bywają w kuchni, kopanie ziemi, [przyniesienie] wody, kamieni, uprzątnięcie przestrzeni, no i roboty asenizacyjne. Roboty poza drutami w rejonach wyspy przeważnie w składach i tartaku „Siewieroles” lub na drodze żelaznej<sup>89</sup>: przeładowanie wagonów na berlinki<sup>90</sup> i statki idące do Sołówek i odwrotnie.

Roboty na komenderówkach są najlepsze pod tym względem, że są oddalone od obozu 10, 50, 100, a nawet 250 km. Na dalsze komenderówki posyłają ludzi, których są pewni, że nie uciekną, i to pod wzajemnym poręczeniem oraz nadzorem uzbrojonych czekistów, więźniów. Roboty te najczęściej są związane z eksploatacją lasów północnych przez „Siewieroles”. Wykorzystywanie siły roboczej więźniów przez „Siewieroles” daje olbrzymie korzy-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>87</sup> Mowa o służbowym delegowaniu (ros. *командировка* – delegowanie).

<sup>88</sup> Chodzi o akta personalne (ros. *личное дело*).

<sup>89</sup> Chodzi o prace załadunkowo-rozładunkowe na kolei murmańskiej.

<sup>90</sup> Berlinka – płaskodenny drewniany statek rzeczny, od 19 do 40 m długości i od 2,5 do 4,5 m szerokości, ładowność od 200–600 t.

ści dla obu stron – to jest dla „Siewierolesa” i OGPU. Dwie te instytucje mają zawartą umowę, [dzięki] której OGPU więźniów utrzymuje na robotach, w zamian zaś otrzymuje od „Siewierolesa” gotówką 60% robocizny według normy płac przewidywanych przez Radę Związków Zawodowych.

Więźniowie żadnej opłaty za swoją pracę nie otrzymują. Jest co prawda niewiele wypadków, że poszukiwanym fachowcom „Siewieroles” płaci pewne sumy od siebie, nie licząc sum wpłacanych za pracę danego więźnia na korzyść OGPU. Tym jest bez wątpienia najlepiej. Mają pół wolności. Żeby móc się na taką pracę dostać, trzeba przejść w pierw całe piekło, jakimi są Sołowki. Wysyłając więźnia na takie komenderówki, ze składów wydają komplet ubrania, jedną parę bielizny, jedną parę kamaszy, spodnie i ciepłą watowaną kurtkę lub płaszcz i czapkę barankową – wszystko wojskowe. Na 30-stopniowy mróz i śnieg do pasa jest to zdecydowanie za mało, tym bardziej przy tamtejszym mokro-zgniłym klimacie.

Taki oddział roboczy oddają pod dozór więźniom czekistom. Na komenderówkach mieszkają w słabo lub wcale nieogrzanych barakach lub towarowych wagonach. Normą wyrobienia jednego dnia jest w trzech ludzi wystawić jeden kubiczny sążen drzewa opałowego, poczawszy od zdjęcia oznaczonej sztuki z pnia, usunięcia gałęzi, odkorowania, rozpiłowania i porąbania na szczapy, i ułożenia.

Podczas pracy rejon porębu <sup>a</sup>dozorujący czekałsi obchodzą na „ski”<sup>a</sup>.

Prócz takich [leśnych robót] są komenderówki na zbieranie kamieni i ładowanie ich na wozy<sup>91</sup> kolejowe. W samym obozie ogromnie daje się we znaki praca ponadprogramowa, poza 8-ma godzinami pracy dziennej, tzw. udarniki<sup>92</sup>. Są to prace przeważnie zupełnie niepotrzebne, w każdym razie możliwe do wykonania w godzinach normalnej, dziennej pracy.

Do prac takich należą przekładanie desek po kilka razy z miejsca na miejsce, po kilka razy odkopywanie desek ze śniegu, przenoszenie ciężarów. „Udarniki” mają za cel zabicie siły ducha, poczucia chęci życia i w ogóle spowodowanie moralnego przygnębienia.

Zimą praca trwa 8-em godzin, latem 10 do 12 godzin.

Moralne oddziaływanie na więźnia zaczyna się od pierwszego dnia znajdowania się w obozie. Po sprawdzeniu w komendanturze i przyjęciu więźniów od konwoju, zaczynają się krzyki typu „cicho stać, nie rozma-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>91</sup> Mowa o wagonach kolejowych.

<sup>92</sup> *Ударник* (ros.) – przodownik pracy, *ударный* (ros.) – przodujący w pracy.

wiać”, następnie prowadzą do baraku, gdzie ściśle rewidują. Pieniądże, które przez drogę mieliśmy przy sobie, odbierają. Zaliczają do stanu którejkolwiek z kompanii. Jeszcze człowiek nie zdąży znaleźć miejsca i położyć rzeczy, dają się słyszeć kolejne krzyki „nowo przybyli do pracy”. Po chwili już padają na głowy przybyłym najordynarniejsze przekleństwa i krzyki: „stawać, formować dwuszereg, wychodzić”. Prowadzą i zaraz robotą – zamiatanie, czyszczenie ustępów, przerzucanie drzewa itp.

Po dwóch, trzech godzinach z powrotem do baraku. Dowódca kompanii w przejściu pomiędzy pryzcami formuje dwuszereg. Zaczynają się komendy – Baczość! Spocznij! Baczość! Spocznij! I tak po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy, później zwrot „dzień dobry, kompania!”. Trzeba odpowiadać głośno i równo jak jeden. Jeżeli źle wychodzi dowódca (naturalnie czekista) biega, krzyczy, klnie i ciągle powtarza” „W Sołówkach was nauczą, tam wam pokażą”. Na koniec pada komenda – rozejść się! Perspektywa nie najlepsza.

Popowa Wyspa nie ma własnej wody słodkiej. Wodę przywożą cysternami z miejscowości Kemi. Zdarza się dosyć często, że więźniowie nie tylko wody do mycia, ale i do picia, na herbatę, nie otrzymują po dwa, trzy dni.

Przedsmak Sołówek otrzymaliśmy. Po dwóch, trzech dniach pobytu w Kemskim Obozie Koncentracyjnym dla robót przymusowych OGPU w dniu 19 listopada rano wywożą nas do Sołówek.

À propos obozu w Kemi należy wspomnieć, że zimą grupuje się w nim etapy nasyłane przez OGPU do Sołówek, oczekując wznowienia nawigacji. Przerwa w nawigacji trwa pięć, sześć miesięcy, od początku grudnia do połowy maja. W barakach obozu panuje ścisk i brud. Liczba zamieszkałych więźniów dochodzi do 3-ch tysięcy ludzi, a bywa i więcej.

Rano w dniu 19 listopada wprowadzono nas w liczbie około 80 osób na brzeg morza do portu. Widok z niego [jest] na całą wyspę. Jest niewielka, około 1 kilometr kwadratowy. Port sam położony jest na południowo-wschodnim brzegu. U samego brzegu widać wdzierający się głęboko w morze szmat ziemi, który łącznie z wyspą tworzy spokojną zatokę szerokości około pół lub  $\frac{3}{4}$  kilometra, długiej około półtora – 2 km. Przy brzegu stoi <sup>a-a</sup>parostatek parowy „Newa”<sup>a</sup>. Po trapie wchodzimy na pokład. Statek niewielki, około 35 do 40 metrów długości. Po podaniu sygnału statek odbija. Płyniemy na wschód, lekko ku północy. Z lewej strony mijamy kilka małych wysepek. Na jednej z nich, większej, umieszczona

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

jest latarnia morska o nazwie „Rymbaki”, odległość od Popowej Wyspy 12 km. Po jakimś czasie widzimy zarysowujące się kontury Sołówek. Po morzu gdzieś pływają foki. Po trzech godzinach drogi wchodzimy do zatoki, wdzierającej się w wyspę od strony północno-wschodniej, ku południowo-wschodniej szerokości około ½, długości około 1 km. Na brzegu zatoki widać dwupiętrowy murowany gmach. Gmach ten mieści USŁON, biura zarządu północnych obozów dla robót przymusowych specjalnego przeznaczenia OGPU<sup>93</sup>. Wyprowadzono nas ze statku, sformowano czwórki, poprowadzono do właściwego obozu zwanego „Kreml” (były klasztor). Po przeprowadzeniu rewizji w jakiejś na wpół rozwalonej ubikacji<sup>94</sup>, wyprowadzono nas na mały dziedziniec. Wówczas jeden z otaczających nas czekistów rozkazał wyjść z szeregów pracownikom organów karnych GPU. Prócz sześciu, o których wiedzieliśmy, wystąpiło jeszcze kilku, o których trudno było pomyśleć. Tamtych oddzielono, nas poprowadzono po podziale na dwie części do kompanii mieszczących się w cerkwiach prawosławnych. Obozy Sołowieckie mieszczą się na archipelagu Wysp Sołowieckich. Należą do niej wyspy Sołowki<sup>95</sup>, Anzer<sup>96</sup>, Zajęcza<sup>97</sup>, <sup>a</sup>Miętki<sup>a</sup> i położona 120 km na południowy zachód wyspa Kond<sup>98</sup>.

Administracyjny podział obozu na wyspach jest następujący. Obozy na wyspach podzielone są na 5 oddziałów: pierwszy oddział, właściwe Sołowki, obejmują Kreml i rejon w promieniu około 5 km.

Oddział drugi, tzw. Isakow, odległy od Kremla na około 10 km. w kierunku północno-wschodnim.

Oddział trzeci, tzw. Muksalma<sup>99</sup>, odległy o 12 km od Kremla w kierunku wschodnio-południowym.

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>93</sup> Zob. przypis 59.

<sup>94</sup> Mowa o pomieszczeniu (lokalu).

<sup>95</sup> Wyspa Sołowiecka, zwana też Wielka Sołowiecka (Соловецкий остров, Большой Соловецкий остров), ma powierzchnię 246 km<sup>2</sup>.

<sup>96</sup> Wyspa Anzer (ros. Анзер) – 47 km<sup>2</sup>, jest odległa od Wielkiej Sołowieckiej o 30 km.

<sup>97</sup> W archipelagu Wysp Sołowieckich są dwie Wyspy Zajęcze: Wielka Zajęcza (ros. Большой Заяцкий остров) – 1,25 km<sup>2</sup>, i Mała Zajęcza (ros. Малый Заяцкий остров) – 1,02 km<sup>2</sup>.

<sup>98</sup> Mowa o Wyspie Kond (ros. Кондостров) – 11 km<sup>2</sup>, na której od 1920 r. znajdowała się filia obozu sołowieckiego.

<sup>99</sup> Prawdopodobnie chodzi o wyspę Wielka Muksalma (ros. Большая Муксалма) o powierzchni 17 km<sup>2</sup>. W archipelagu Wysp Sołowieckich jest także Mała Muksalma (ros. Малая Муксалма), która ma tylko 0,57 km<sup>2</sup>.

Oddział czwarty, tzw. Siekierka w kierunku północnym, odległy od Kremla 10 km. Cztery te pierwsze oddziały znajdują się na głównej wyspie Sołowków.

Oddział piąty obejmuje wyspę Anzer i Wyspy Zajęcze.

Oddział szósty obejmuje wyspę Kond i wyspę Miętki.

Wyspa Sołowki zajmuje powierzchnię około 300 km kwadratowych, ciągnie się z północy na południe, długa na około 25 km, szeroka od 1 do 15 km. Powierzchnia wyspy górzysta i zalesiona. Na wyspie znajduje się przeszło 300 mniejszych i większych jezior z wodą słodką, jeziora zarybione. Na wyspie jest dużo <sup>a</sup>błot<sup>a</sup> i trzęsawisk. Klimat ze względu na wchodzące od strony Morza Białego i omywające wyspy ciepłe prądy Golfstromu względnie <sup>aa</sup>miekkie<sup>aa</sup>. Mrozy bywają do 27 stopni. Ze względu jednak na silne wiatry północne i północno-wschodnie dają się dotkliwie odczuwać. Powietrze przy tym jest zgniłe. Bardzo silne mgły. Silne opady atmosferyczne.

Kreml przedstawia sobą przestrzeń w formie sześciokątnej równobocznej, otoczonej murem wysokości około 5 metrów, grubości około 3 metrów z kamieni i głazów różnej wagi, od niewielkich 10 kg do bardzo ciężkich około 10 tonowych. W miejscach przecięcia się muru stoją baszty obronne wysokości około 6 metrów, średnicy górnej około 4 metrów. Wszędzie w murach i basztach widać strzelnice i okienka strażnicze sięgające końca XV wieku. Kreml stanowi obronną twierdzę. Dwie ściany mają około 120 metrów długości, północno-wschodnia około 70 metrów, północno-zachodnia około 50 metrów, zachodnia i południowo-zachodnia również do 50 metrów. Do wewnątrz prowadzą trzy bramy, jedna w kierunku wschodnim, druga w kierunku południowym, trzecia w kierunku północno-zachodnim i jest stale zamknięta. Przez bramę wschodnią wchodzimy na dziedziniec podzielony poprzecznie idącym budynkiem na dwa niewielkie dziedzińce. Z prawej strony pierwszego dziedzińca stoi jednopiętrowy budynek przylegający do muru i baszty węglowej. Budynek długości około 15 metrów, szerokości około 6 metrów. Mieści się w nim szwalnia i warsztaty szewskie.

Drugi budynek (przedłużenie pierwszego) też jednopiętrowy, jest o kilka metrów szerszy, długości około 10 metrów, mieszczą się w nim warsz-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Prawdopodobnie autorowi chodzi o bagna, teren podmokły.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. Powinno być: łagodny.



taty stolarskie. Na wprost tego domu stoi budynek, też jednopiętrowy, należący do drugiego dziedzińca. Przestrzeń między nimi wynosi około  $3\frac{1}{2}$  metra. W tym miejscu jest brama prowadząca na dziedziniec drugi, szpitalny. Z lewej strony dziedziniec pierwszy oddziela od innych budynek jednopiętrowy, mieszkalny. Z lewej strony bramy stoi budynek parterowy przylegający do muru. Wielkość pierwszego dziedzińca wynosi około  $25 \times 12$  metrów w miejscach najdłuższych.

Dziedziniec szpitalny posiada za budynkiem mieszczącym warsztaty stolarskie budynek jednopiętrowy (przedłużenie budynku pierwszego) na pierwszym dziedzińcu, długości około 25 metrów. W dalszym ciągu tegoż budynek szerszy, podobny do budynku drugiego na dziedzińcu pierwszym. Długość tego budynku to około 13 metrów. Obydwa te budynki mieszczą szpital i aptekę – mieszkania personelu sanitarnego oraz kancelarię wydziału sanitarnego USŁON. W budynku położonym od bramy w głąb dziedzińca skoszarowani są <sup>a</sup>więźniowie [przydzieleni do] młodszego personelu sanitarnego<sup>a</sup>. Z lewej strony widzimy budynek jednopiętrowy, który stanowi przedłużenie [budynku] wspomnianego na pierwszym dziedzińcu.

Z dziedzińca pierwszego przez budynek prowadzi brama na bardzo obszerny dziedziniec byłego klasztoru. Brama położona jest w odległości około 15 metrów od parterowych budynków, przylegających do muru. Budynek, w którym jest brama, jest jednopiętrowy przy swoim zetknięciu się z murem. Z drugiej zaś strony, bliżej przeciwnej ściany, jest dwupiętrowy, przy czym jest tam pochyła powierzchnia. Długość budynku wynosi około 50 metrów. W budynku tym mieszczą się warsztaty krawieckie, kancelaria składu, kancelaria dyżurnego (inspekcyjnego) krasnoarmiejca, ambulans, kilka innych kancelarii oraz składy i cele zamieszkałe przez więźniów (kompanii 10-tej).

Z lewej strony dziedzińca do wyżej podanego budynku przylega gmach dwupiętrowy, długości około 60–70 metrów, w pierwszej połowie zupełnie zrujnowany. W miejscu przyprowadzonym do porządku mieści się w nim 9-ta kompania (czekistów), na górze. Na dole mieści się mieszkanie więźniów pracujących w piekarni. Budynek oddalony jest od muru na około 3 metry.

W odległości 8 metrów za budynkiem kompanii 9 stoi budynek dwupiętrowy długości około 25–30 metrów, mieszczą się w nim: parter 1-sza

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Chodzi o więźniów, którzy byli zatrudnieni jako personel pomocniczy w szpitalu.

kompania, pierwsze piętro 3-cia kompania, drugie piętro kompania 2-ga. Południowo-zachodnią stronę tego budynku zajmują: szkoła i karcery. Za budynkiem jest brama południowo-wschodnia.

Pod kątem prostym od tego budynku z pozostawieniem wolnej przestrzeni około 4-ech 5-u metrów, odchodzi budynek jednopiętrowy, przy końcu dwupiętrowy [o] długości około 50 metrów.

W budynku tym mieszczą się [w] południowo-wschodniej części na dole składy, w północno-zachodnim na dole 6-ta kompania, w części – pierwszy pluton 4 kompanii. Górną część budynku zajmuje „kancelaria „starostatu”<sup>a</sup>, biblioteka, czytelnia, klub, sala teatralna i mieszkania pracowników „starostatu”.

Bezpośrednio za tym budynkiem łączy się długi na około 50 metrów dwupiętrowy budynek. Mieszczą się w nim na dole: rozdzielnia artykułów żywnościowych, <sup>aa</sup>izolator syfilityku<sup>aa</sup>, muzeum, wydział śledczy. Pierwsze piętro – oddział muzykantów i biura komendantury 1-go oddziału USŁON. Na drugim piętrze 5-ta i 7-ma kompania.

Z odstępem około 15 metrów stoi budynek ustępowy, wymiary 3 × 5 metrów. Stanowi on przymurówkę do jednopiętrowego budynku długości około 20 metrów. W pierwszej połowie na dole mieści się kuchnia, nad nią zaś 11 kompania, w drugiej połowie na dole i na górze 8 kompania.

Na południowej połowie tego dziedzińca stoi labirynt cerkwi i kaplice. Wszystkie zamieszkałe są obecnie przez więźniów. Mieszczą się w nich następujące kompanie: 12, 13, 14, 15 oraz różne składy, piekarnia, sklep, warsztat ślusarski, składy chleba.

Za bramą południową w kierunku zachodnim stoi budynek dwupiętrowy, zrujnowany, a obecnie doprowadzony do pewnego porządku.

Na dziedzińcu stworzonym między tym budynkiem i budynkiem starostatu, znajdują się trzy budynki mieszczące: młyn elektryczny, pralnię, łaźnię nr 1 i malarnię.

„Kreml” położony jest między zatoką (strona północno-zachodnia) i jeziorem Swiata (strona południowo-wschodnia). Jezioro połączone jest kanałem z urzędową służą. Dookoła Kremla są różne zabudowania. Od strony północno-zachodniej na samym brzegu zatoki w odległości około

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Prawdopodobnie chodzi o komendanturę obozu mieszczącą się w dawnym pomieszczeniu zajmowanym przez starostę cerkiewnego.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście.

70 metrów stoi gmach USŁON. Jest to okazały budynek murowany, dwupiętrowy, około 30–33 metrów długości i 12 metrów szerokości. Każde piętro – korytarzem wzdłuż budynku – podzielone jest na dwie równe połowy. W budynku mieszczą się na dole: główny sklep, podręczne składy artykułów żywnościowych, drukarnia USŁON, biuro prasowe.

Na pierwszym piętrze znajdują się biura wydziału administracji, finansowego, wychowawczo-kulturalnego, gospodarczego i kancelaria SOP (Sołowiecki Oddzielny Punkt). Na drugim piętrze mieszczą się mieszkania: <sup>a</sup>Naczelnika Wydziału Administracyjno-Wojskowego, sekretariat Lebedziewa, Naczelnika Wydziału Sanitarnego Morgiego Feldmana<sup>a</sup> oraz główne biuro śledcze.

Na wprost tego budynku w odległości około 60 metrów, na wzgórzu, znajduje się budynek drewniany, jednopiętrowy, długości około 25–30 metrów – na dole mieszkania pozostałych [jeszcze] zakonników, na górze natomiast mieszkania wojskowych.

Cokolwiek na prawo ku Kremłowi znajduje się niewielka kaplica, <sup>a</sup>zajęta biurem transportu drogowego w kierunku wschodnim<sup>a</sup>, oddalona od bramy wschodniej na około 80 metrów. Po lewej stronie drogi [w kierunku] Muksalmy stoją dwa budynki jednopiętrowe, zamieszkałe przez <sup>aa</sup>krasnoarmiejców SOP<sup>aa</sup>.

Parter drugiego budynku zajmuje kuchnia kompanii zbiorowej, fotografia<sup>100</sup>. Cokolwiek dalej znajduje się kilka różnorodnych zabudowań. Jest gospodarstwo wiejskie USŁON; stajnia, obory, szopy oraz dwa budynki [przeznaczone dla] pracujących tam więźniów.

Po drugiej stronie drogi, oddalony o 25 metrów od drogi na brzeg jeziora Swiatowo, stoi jednopiętrowy budynek murowany, którego dół zajęty jest kuźniami; pierwsze piętro mieszkaniami więźniów. Przed tym ostatnim niewielki jednopiętrowy budynek drewniany mieści biuro elektrotechniczne.

Dalej wzdłuż drogi 2 budynki jednopiętrowe, do połowy murowane, długości około 30 metrów każdy. W pierwszym na dole mieszczą się warsztaty mechaniczno-ślusarskie, na górze sala koncertowa, <sup>b</sup>[...] <sup>b</sup>SOP.

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. Prawdopodobnie autor miał na myśli żołnierzy Specjalnego Sołowieckiego Pułku (ros. Соловецкий особый полк – SOP).

<sup>b-b</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>100</sup> Przepuszczalnie chodzi o lokal, gdzie fotografowano więźniów.

Następny budynek krasnoarmiejców SOP. Z tyłu za tym budynkiem, szopy gospodarcze i <sup>a</sup>inspekta (Sienchoza)<sup>a</sup>.

Od strony wschodniej między jeziorem i murem znajduje się budynek drewniany, stanowiący depot<sup>101</sup> dla dwóch parowozów kolei żelaznej, wąskotorowej. Między murem południowo-wschodnim Kremla i południowo-zachodnim brzegiem jeziora Swiatowo jest budynek tartaku (dwupiętrowy) elektrycznego. Budynek jest to niewielki, drewniany, kancelaria i za nim cmentarz z kapliczką. Od strony ściany zachodniej w odległości około 30–35 metrów stoją budynki murowane dużej stacji elektrycznej. Nieopodal muru do strony południowo-zachodniej na brzegu zatoki stoi jednopiętrowy dom drewniany, tzw. barak kobiecy, długości około 25 metrów.

Przy samym murze Kremla, od strony północno-zachodniej, stoi domek drewniany, w którym mieści się biuro cenzury. Od strony północnej, oddalony na około ½ km, mieści się budynek murowany z <sup>aa</sup>[...] <sup>aa</sup>, w którym jest garbarnia.

Nieco na lewo w odległości od ostatniego około 200 metrów stoi jednopiętrowy budynek do połowy murowany z dwoma drewnianymi przybudówkami. Na dole mieszczą się kotły, paleniska i łaźnia. Na pierwszym piętrze ubieralnia i pokój dla pracowników (obsługują więźniowie).

Wszystkie budynki mieszkalne podzielone są podłużnymi korytarzami na dwie równe połowy. Do każdej połowy z korytarza wiodą drzwi [do] cel byłych zakonnych. Cele są pojedyncze i podwójne. Cela pojedyncza jest wymiarów 5 × 2½ metra. Cela podwójna wymiaru 5 × 3 × 2½. W celach pojedynczych mieszka po 5, 6 więźniów, w celach podwójnych od 9 do 12 ludzi.

Więźniowie pracujący na specjalnych pracach bywają zaliczeni w stan kompanii przydzielonych do danych przedsiębiorstw. Kompanie od przedsiębiorstw i kwater są niezależne, np. więźniowie pracujący, zaliczani są w stan kompanii 10, pracujący w składach do kompanii 6, na kolejnych do 4, w warsztatach mechanicznych do 2 itp.

Umeblowanie celi stanowią nary stosownie do liczby osób, dodatkowo na każdego oddzielnie stolik. W niektórych celach bywają drewniane ławy. Okna są nie okratowane. Cała administracja składa się z <sup>aaa</sup>więźniów, czekistów<sup>aaa</sup>.

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>aa-aa</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>aaa-aaa</sup> Tak w tekście. Mowa o więźniach, byłych czekistach, którzy trafili do obozu za popełnione przestępstwa.

<sup>101</sup> Depo (fr. *dépôt*) – miejsce postoju oraz remontu parowozów i wagonów.

W całej administracji Sołówek jest może kilka osób cywilnych – wolnych. Naczelnikiem wszystkich obozów północnych jest Ejchmons<sup>102</sup>, Estończyk, czekista – pozostał na stanowisku tym po odbyciu zsyłki. Naczelnikiem wydziału administracyjnego jest Waśkow – też były więzień. Naczelnik oddziały pierwszego – Antipow, przyjechał na to stanowisko z własnej woli z rodziną. Naczelnikiem stacji elektrycznej jest inżynier Kowacz, który również objął stanowisko po skończeniu zsyłki w roku ubiegłym. Wcześniej zajmował to stanowisko jako więzień bezpłatnie.

Na wyspach mieszkańców „wolnych” nie ma zupełnie, prócz pozostałych kilku starszych zakonników i kilku rybaków białomorskich. Zakonnicy pracują za zapłatą, płaca ich wynosi 16 rubli miesięcznie.

Dookoła Kremla w odległości od niego miejscami pół km, a miejscami półtorej km, zaczyna się las dotykający brzegów morza. W lesie, w kierunku na wschód znajduje się tzw. biosad – park biologiczny. Na niewielkiej przestrzeni otoczonej ogrodzeniem drewnianym znajduje się budynek drewniany oraz kilka drewnianych kaplic. W ogrodzonej przestrzeni lasu jest 7 reniferów. W jednej kaplicy mieszczą się klatki z okazami gatunku ptasiego na wyspach. Fauna jest bardzo biedna.

Na wyspach jest dużo białych zajęcy i lisów. Las przeważnie iglasty: sosna, świerk, bardzo mało brzoź, a jeśli już, to karłowate. Wszystkie zabudowania „biosadu” zajęte są przez więźniów.

W odległości około ½ km w kierunku wschodnio-południowym znajduje się cegielnia. Piece palne<sup>103</sup>, „biosad” i cegielnia należą do oddziału 1-go USŁON.

Oddziały 2 i 3 znajdują się w odległości około 10 km od Kremla, mieszczą się w byłych zabudowaniach klasztornych. Położone są na polanach leśnych mniejszej lub większej przestrzeni. Znajdują się tam ogrody i działki gospodarstwa wiejskiego. W ogrodach na wyspach rodzi się tylko: kapusta, kartofle, rzepa, brukiew i buraki pasterskie. Płody są małe. Zboża nie dojrzewają.

Zabudowania każdego z tych oddziałów składają się z kilkunastu budynków. W oddziale 1 „Isatowo” znajdują się warsztaty „wyrabiające „ski”<sup>a</sup>

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>102</sup> F. I. Ejchmans był naczelnikiem Sołowieckiego Obozu Robót Przymusowych Specjalnego Przeznaczenia od 30 marca 1928 do 20 maja 1929 r. Wcześniej naczelnikiem był A. P. Nogtiew.

<sup>103</sup> Mowa przypuszczalnie o piecach grzewczych.

oraz ferma mleczna. Budynki są zamieszkałe przez więźniów. Oddział „Isatowo” prowadzi najenergiczniejszą eksploatację leśną. Do „Isatowa” należy komenderówka „Sosnowka” o trzy km odległa. W roku ubiegłym na robotach znajdowało się około 2600 ludzi.

Oddział 2 „Muksalma” mieści tzw. Główne Gospodarstwo Wiejskie. Oprócz ogrodów znajduje się tam fabryka drożdży, ferma mleczna oraz inne działy gospodarstwa wiejskiego. Niedaleko położona jest miejscowość Sawaljewo – komenderówka dla eksploatacji leśnej.

Oddział 4 na wyspie jest w <sup>a</sup>miejscowości tzw. Siekierna Góra, jest to najwyższa góra na całej wyspie<sup>a</sup>. Na szczytach góry wybudowana jest cerkiew. Prowadzi do niej 397 stopni kamiennych. Siekierka położona jest na północ od Kremla na brzegu prawym morza, panuje nad całą wyspą. W kopule cerkwi mieści się latarnia morska. U podstawy góry położone są zabudowania dla administracji i budynki gospodarcze. Oddział ten jest oddziałem karnym za jakiegokolwiek przewinienia. Cerkiew służy za więzienie.

Oddział 5 – wyspa Anzer i Zajęczka. Na wyspę tą wysyłani są żebracy, inwalidzi, syfilitycy i część kobiet.

Oddział 6 to wyspy Kond i Miakkij.

Każdy z sześciu oddziałów prowadzi kancelarię z działami administracyjnym, finansowym, gospodarczym i kulturalno-wychowawczym. W oddziałach 1 i 3 dział kulturalno-wychowawczy posiada szkołę dla analfabetów i teatr. W oddziale pierwszym do tego kinematograf.

Dawane są rzeczy o treści rewolucyjno-agitacyjnej. Bywają odczyty na różne tematy. Prelegenci oświetlają rzeczy z punktu widzenia <sup>aa</sup>partii komsostaw<sup>aa</sup> i niesprzeciwiające się GPU.

Utrzymanie więźniów jest bardzo marne. Istnieją 3 normy żywienia: pierwsza, tzw. ogólna, której równowartość wynosi 3 ruble 60 kop[iejek]. Taką rację otrzymują więźniowie nowo przybyli i pracujący na tzw. robotach ogólnych. Prócz chleba i cukru pożywienie gotowane otrzymuje się z kuchni. Normę ową można otrzymywać produktami suchymi. Ilości normy ogólnej są następujące: ilość dekadowa: chleba czarnego (mokry) 15 funtów, cukru (mączki)  $\frac{1}{3}$  funta, mięsa  $\frac{3}{4}$  funta, ryby solonej

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. To największe wzniesienie na wyspie Wielkiej Sołowieckiej. W zbudowanej tam cerkwi pw. Wniebowstąpienia Pańskiego, pełniącej zarazem funkcję latarni morskiej, władze obozu urządziły karcer. Kierowano do niego więźniów za próby ucieczki, nieposłuszeństwo i przestępstwa pospolite.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. Chodzi o przywódców (kierownictwo) partii.

(treska<sup>104</sup>) 3½ funta, kaszy 3⅓ funta, olej słonecznikowy ¾ funta oraz ½ funta mąki do zaprawy, suchych buraków pastewnych, [trochę] kartofli, 2 lub 3 cebule i trochę soli.

Norma 2-ga, tzw. robocza, dawana była więźniom pracującym w zakładach obozu, takich jak: warsztaty, fabryki, oraz biuralistom. Równowartość jej wynosi 5 rubli i 6 kopiejek na miesiąc. Ilości wydawane na 10 dni: 20 funtów chleba czarnego, cukru mączki ⅝<sub>13</sub> funta (40 zoł<sup>105</sup>), mięsa 1½ funta, ryby (treski) 3½ funta, kaszy 3⅓ funta, oleju słonecznikowego 1 funt oraz cokolwiek większa ilość soli, cebuli i buraków.

Norma 3-cia, wzmocniona, równowartość jej wynosi 7 rubli i 20 kopiejek. <sup>a</sup>Chleba czarnego 2½ funta<sup>a</sup>, cukru mączki ⅝<sub>8</sub> funta, cokolwiek w większej ilości pozostałych produktów oraz ⅜<sub>16</sub> funta machorki. Normę tę wydają więźniom pracującym na bardzo ciężkich robotach: leśne, kopanie torfu i cegielnia.

Jak poprzednio wspomniałem, po przywiezieniu nas na Sołowki i obredowaniu i oddzieleniu od nas czekistów, zaprowadzono nas do 13 kompanii. Mieści się ona w południowej części dziedzińca Kremla połączonych galerią na wysokości jednego piętra. Galeria szerokości około 2 metrów.

Wprowadzono nas do byłej cerkwi, 25 m szerokości. długości na 18–20 metrów. Podzielona jest na trzy nawy. Podłoga z dużych tafli kamiennych, które są pełne błota. Nawy szerokości około 7 metrów. Wzdłuż cerkwi stoi 6 rzędów prycz, w nawach bocznych pośrodku, w nawie środkowej z boków. Gmach wysokości około 20 metrów, nieogrzewany bywa zupełnie.

W jednej czwartej części tylnego lokalu, w lewej nawie, mieści się kancelaria kompanii, tam mieszka dowódca kompanii. Część ta oddzielona od pomieszczenia jest ścianą murowaną i jest ogrzewana. Środkowa część (były wielki ołtarz) i część nawy, też oddzielone ścianą od obu naw, stanowi [tj. zamieszkuje] 3 pluton 13 kompanii. Okna powybijane, pozakładane szmatami i deskami. Stan ludzi w tym dniu wynosił 740 osób.

Podobnymi do kompanii 13 są wszystkie kompanie mieszczące się w cerkwiach, to jest kompania 8, 11, 12, 14 i obecnie nowo założona 15 kompania. Po zaliczeniu nas do kompanii i plutonu, nie dając odpocząć, wypędzono nas na roboty – odrzucanie śniegu oraz noszenie desek. Za

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>104</sup> Треска (ros.) – dorsz.

<sup>105</sup> Mowa o ilości cukru obliczonej w zołotnikach. Zołotnik – 4,285 g.

małymi wyjątkami, znajdujący się tam ludzie [są] oberwani, wychudzeni, straszliwie wyglądający.

Wielu zupełnie bez bielizny, pokryci marnymi szynelami, paltami, a niektórzy nawet workami. Nary brudne, miliony robactwa. Apel dwa razy dziennie o godzinie 6-ej rano i 8-ej wieczorem. W dużych kompaniach do apelu powołują godzinę lub pół wcześniej w celu ustawienia ludzi. Wzdłuż nawy środkowej wyciągają długi bardzo ścisły dziesięciosze-reg. Apel przyjmuje dyżurny <sup>a</sup>po stosownym oddziale. Jest nim zawsze dowódca kompanii lub plutonu JOP<sup>a</sup>. Po apelu ludzie kładą się spać. Ludzie niemający miejsca na narach sypią, zamiatając błoto, na mokrych kamiennych podłogach. Ja z kilkoma dopiero po 6-ciu dniach zdobyłem miejsce na narach. Przez ten czas sypialiśmy pod narami. W tych kompaniach mieszkają więźniowie nieposiadający stałej pracy. Używani są do robót najróżnorodniejszych. Są to tzw. roboty ogólne. Na tych robotach więźniowie bywają po trzy, cztery tygodnie, a nawet miesiące. Bywa, że na te roboty powołują ludzi z innych kompanii, z różnych zakładów, za błahe przewinienia, np. niepójście do pracy, uderzenie kogoś itp. Po otrzymaniu pracy w jakimkolwiek z zakładów miejscowych, co się udaje tylko przy pomocy tzw. blatu, poparcia, dany zakład zawiadamia o takowym istniejącej tam biurze pracy i prosi o przeniesienie więźnia do przydzielonej do danego zakładu kompanii. Jednocześnie zakład zwraca się do Wydziału Gospodarczego oddziału odnośnego, iż dany więzień pracuje w zakładzie i prosi o wydanie normy żywnościowej, tzw. roboczej.

Długość dnia roboczego bywa: zimą ze względu na krótki dzień (około 2 godzin), 8 godzin, w tzw. lecie 10 i 12 godzin. Prócz tych godzin pracy bywają „udarniki”, roboty poza godzinami pracy. Trwają one tyle czasu, ile się dozorującym podoba. Bywają po kilka razy w tygodniu zimą, rzadziej latem. Na robotach w lesie, w cegielni, na torfowiskach, kopalniach [kopaniu] kanałów łączących jeziora, roboty są dawane na tzw. urok, to jest z określeniem normy, jaka musi być wyrobiona w przeciągu dnia.

Są to roboty bardzo ciężkie, więźniowie na nich otrzymują normę żywnościową, wzmocnioną oraz ubranie składające się z jednej pary bielizny, kamaszy, spodni, czapki i płaszcza lub watowej kurtki.

Normą wykonania pracy na eksploatacjach leśnych jest wystawienie jednego sążnia kubicznego drzewa, począwszy od zdjęcia z pnia. Jest to

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.



norma dla pracujących razem trzech ludzi. Brać należy pod uwagę rzadki las, nierówny teren oraz śniegi wyżej [niż] do pasa. Jest to zadanie niełatwe do wykonania dla ludzi żyjących w normalnych warunkach. Na porządku dziennym są wypadki, że dozorujący czekał, sami się zmieniając, trzymali więźnia w lesie bez obiadu i kolacji, całą dobę, a nawet 30 godzin lub też po odprowadzeniu do baraku, po kolacji nie dając odpocząć, wypędzali ponownie do roboty.

Za niewykonanie danego zadania, w czym nadzór i administracja upatruje złą wolę i niechęć do pracy więźnia, sadzają go do chłodnego karceru, zdejmują wydaną odzież lub w najlepszym przypadku zmniejszają normę żywnościową do ogólnej. Znam wypadek, w którym więźniowi, Finowi, chłopcu lat 18, nazwisko Beżyko, dozorujący czekista kazał zdjąć obuwie, wziąć w rękę i biec po śniegu przy 18 stopniowym mrozie, sam biegnąc za nim z karabinem w rękę ½ km do baraku i z powrotem. Po takiej kolacji zachorował, został odwieziony do szpitala i tam go leczono. Bicie więźniów kolbami karabinów i naganów jest częste w użyciu dla tak zwanego „zachęcenia ociągających się” Wypadek inny: na jeziorze Port (5 km od Kremla) jeden z więźniów po ustawieniu zadanej mu normy, odmówił się do pracy i chcąc pójść do domu, skierował się ku Kremłowi. Dozorujący czekista (też więzień) dał strzał z karabinu, więzień został ranny, później przez powracających do Kremla więźniów był odniesiony do szpitala. Dużo jest wypadków, że więźniowie chcąc się wydostać z robót w lasach, kaleczą się umyślnie – odrąbując toporami palce u rąk albo nóg. Są też tacy, którzy wbijają sobie w ciało zardzewiałe kawałki drutu, gwoździ itp.

Widziałem takich w szpitalu, odwiedzając chorego kolegę, a prawdziwość tego potwierdzał mi znajomy doktor.

Za samowolne opuszczenie miejsca pracy na eksploatacjach leśnych więźniów winnych tego wsadzają do karcerów, posyłają na Siekierkę górę na pół roku, lub rok, a nawet rozstrzelują. W dniu 4 marca roku bieżącego we wszystkich oddziałach USŁON był przeczytany rozkaz mniej więcej następującej treści:

Donoszę do wiadomości wszystkich więźniów USŁON OGPU, że 4 więźniów opuściło samowolnie miejsca pracy na eksploatacjach leśnych. Cięży na nich podejrzenie o namawianie więźniów do nieposłuszeństwa. Sprawa jest w toku. Odnośnie [do] ich samych posłana została petycja do OGPU. Moskwa zwraca się z prośbą o zastosowanie do nich kary śmierci przez rozstrzelanie. Do chwili otrzymania odpowiedzi więźniowie ci zamknięci są w „izolatorze”. Upredza, że w razie powtórzenia się podob-

nych wypadków przez innych więźniów winnych będą najsurowiej karał, a Moskwę będę prosić o zezwolenie na zastosowanie do winnych kary śmierci. Podpisali: Naczelnik USŁON – Ejchmons<sup>106</sup>, Naczelnik Wydziału Administracyjnego – Waškow. Pełnomocnik do spraw Eksploatacji Leśnych – U. F. Sielecki (więzień skazany na 10 lat).

Jak wspominałem wyżej, oddział 4-ty, Siekierna góra, służy jako oddział karny. Warunki przebywania w 13 kompanii są następujące: więźniowie trzymani są pod zamknięciem, norma żywnościowa zmniejszona (chleba 1 funt) oraz inne produkty stosunkowo są pomniejszane. Na roboty wyprowadzani są pod konwojem. Roboty są tylko leśne oraz wiążące się z wydobywaniem kłoców drewnianych z morza.

Dział sanitarny obozu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Szpital główny w Soławkach obliczony jest na 240 miejsc – zawsze przepełniony. Stały brak medykamentów powszedniego użycia, typu waty, jodiny itp. Choremu do szpitala bardzo trudno się dostać. Ze względu na przepełnienie szpital przyjmuje tylko osoby prawie bliskie śmierci. Trupy zmarłych bywają rozbierane do naga, wywożone na cmentarz i zakopywane do ogólnych dołów. Chcąc pogrzebać ciało kogoś znajomego, należy uzyskać pozwolenie na pogrzeb, na trumnę, za którą trzeba płacić 6 do 7 rubli, [pozwolenie] na wydanie ciała zmarłego itp. Ciała zmarłych zimą wrzucane są do dołów [stworzonych z odsypanego śniegu] i śniegiem też są zasypywane. Z nadejściem wiosny śnieg taje, takie ciała wypływają. Ludzie naznaczeni do robót [ogólnych] po kilka razy zakopują ciało jednej osoby. Cmentarz służy jako <sup>a</sup>[...] z rana w momencie gwizdu syren, znajdujących się w pobliżu stacji elektrycznej i tartaku. Więźnia skazanego na śmierć przyprowadzają związanego, strzelają z nagana w tył głowy. Ciała zasypują śniegiem. Po egzekucji można oglądać trupy. Należy uważać, żeby ktokolwiek z mających władzę nie zobaczył. Za to grozi karcer.

Oglądałem raz trupy 4-ch ludzi, rozstrzelanych za usiłowanie ucieczki z obozu w Kemi. Wydał jeden z mających uciekać.

Bardzo wiele krzyku na Soławkach zrobiły 2 ucieczki. Pierwsza – podobno 11 osób na dwóch łodziach z Soławków, druga 5 osób z Kemi. Ostatni uciekli, zabierając dwóch rozbrojonych przez siebie krasnoarmiejców, którzy ich pilnowali przy pracy. Był między nimi nijaki Malsagon,

<sup>a-a</sup> Nieczytelne półtora wiersza tekstu.

<sup>106</sup> Zob. przypis 102.

pułkownik starej rosyjskiej armii, oraz Polak Melbracki. Dla ich ujęcia rozesłana była pogoń w sile 400 ludzi piechoty i kawalerii oraz pozostawione zostały na nogi wszystkie organa GPU, „Komsomołu”. Została zaświadczona również straż pograniczna.

Uciekli szczęśliwie. Naczelnik nadzoru miał się wyrazić, że wolałby, aby uciekło 250 innych więźniów aniżeli tamtych pięciu.

Na Sołówkach nikomu nie można zaufać. Nad masą więźniów rozciągnięta jest niedająca się zauważyć od razu sieć szpiegostwa.

Donosicielstwo kwitnie, znajdując posłuch u władzy. To jest właśnie system uprawiany przez GPU we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego SSSR. Wszyscy o tym wiedzą i milczą, żyją każdy sam dla siebie. Wszelkie zamiary ucieczek bywały likwidowane, a spiskowcy rozstrzeliwani. W lepszym wypadku dodawano im do terminu [wyroku] jaki mieli jeszcze 2, 3 lub 5 lat. <sup>a</sup>Z kilku zmawiających się i zaufanych w sobie ludzi znajdował się ktoś, który wydał<sup>a</sup>.

We wszystkich ostatnich przypadkach przygotowania sły pod okiem nadzoru, uprzedzonego o mającej nastąpić próbie ucieczki.

Znane są przypadki, że w celu pozbycia się tych lub innych więźniów, administracja urzęda wszelkiego rodzaju prowokacje.

Podczas bytności mojej w Sołówkach jakiś czas mieszkałem w kompanii 3-ej. Między innymi w kompanii tej mieszkali baron Ostensaksen, Okkerman, Czerniszew oraz <sup>aa</sup>kilku innych tzw. (osobo ucetników)<sup>aa</sup>, to jest osadzonych, lecz w sprawach ich toczy się dalsze śledztwo.

GPU, przysyłając do Sołówków, w papierach tych osób zaznacza, aby władza [obozu] miała na nich baczenie. Osoby znajdujące się na tzw. (osobom ucecie) pozbawione są prawa wyjścia za mury Kremla. Zimą w Sołówkach na tej liście były 32 osoby.

Jak mi później opowiadali w Butyrkach Łotysze, przybyli po mnie do Sołówków latem „osobyj ucet” był zdjęty.

Pewnego dnia siedmiu z nich, między innymi baron Ostensaksen, Okkerman i Czerniszew, poprosili o pozwolenie wyjechania łodzią na jezioro i łowienie ryb. Pod wieczór, na brzegu stanęło kilku czekistów i jednocześnie z okrzykiem „stój, stój” zaczęli strzelać z karabinów. W rezultacie strzałów 5-ciu zostało zabitych, jeden ranny, który w drodze do szpitala

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście.

zmarł. Następnego dnia w rozkazie dziennym było, że tacy to przy usiłowaniu ucieczki, po nieusłuchaniu rozkazu „stój” przez otwarty za nimi ogień karabinowy zostali zabici. Baron Ostensaksen miał [wyrok] 3 lata, [od]siedział 2 z nich. Okkierman 3 lata, Czerniszew 10, co się tyczy innych, nie wiem.

USŁON posiada flotyllę. Składa się ona z dwóch statków parowych o niewielkim tonażu. Nowa „Gleb Boki”, jeden motorowy „Pionier” mały, dwie łódki motorowe i barka „Klara Zeitling” tonaż 30 000 pudów. Poza tym kilkadziesiąt na ścisłej ewidencji.

Nadzór nad więźniami, jak wspomniałem wyżej, mają więźniowie czekiści. Otrzymują oni normę żywnościową krasnoarmiejską: 3 funty chleba, ½ funta mięsa i inne artykuły w większych ilościach, ubrania – zimą kożuch i buty wojskowe, oraz uzbrojenie – karabin albo rewolwer.

Oprócz nadzoru zajmują oni stanowiska niewymagające fachowej znajomości. Ostatnie zajmują ludzie fachowi z ogółu więźniów: inżynierowie, doktorzy, ekonomiści, technicy itp.

Ze względu na wielką ilość sił [roboczych], <sup>a</sup>kwalfikacje prowadzone są [na] wyspach<sup>a</sup>. Prowadzone są roboty w celu najszerszego wykorzystania tychże: budują kolejkę wąskotorową, przeprowadzają kanały w celu połączenia jezior, budują nowe i remontują stare budynki itp. Między więźniami uderza duża ilość duchownych prawosławnych itp. Liczba ich sięga 400 osób i 14 archirejów<sup>107</sup>.

Rodzajowo wszystkich uwięzionych przez OGPU należy podzielić na dwie połowy: kryminalistów i innych.

Tą drugą połowę na trzy części: grupę K. R. – kontrrewolucjoniści około 20% ogółu więźniów, ekonomiczni, kontrabanda, nadużycia służbowe i duchowni.

W Sołówkach znajduje się około 800 kobiet – w przeważającej części są to prostytutki i złodziejki. Za utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z kobietami posyłają na od 3 do 6 miesięcy lub nawet rok na Siekierki. Jednakże „tawariszcze” czekiści czynią z przebywających kobiet nałożnice, dopóki im się nie uprzykrzą. Na kobietę niepodającą się natręctwu czekistów wywierane są przez nich wszelkiego rodzaju represje. W zniewa-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Mowa o wykwalifikowanych osobach, które mogły być wykorzystane w obozie.

<sup>107</sup> *Αρχιερεί* (ros.; od greckiego *archiereus* – arcykapłan) – wyższy duchowny w Kościołach wschodnich.

laniu różnymi sposobami przebywających na [zesłaniu kobiet] sławił się Telmow, czekista i były starosta obozu w Kemi (ostatecznie rozstrzelany za popełnienie jakiegoś rodzaju przestępstwa służbowego w Sołowkach, w miesiącu lutym). Kobiety pracują w pralniach, wydziałach gospodarstwa wiejskiego, w kancelariach jako maszynistki. Kobiety używane są również do mycia podług.

Więźniowie w obozach USŁON mają prawo wysłać 4 listy miesięcznie i tyleż samo otrzymać. Listy muszą być ofrankowane. Listy nieopłacone znaczkami nie są wysyłane. Całość korespondencji przechodzi przez bardzo ścisłą cenzurę. Korespondencja niektórych osób (zarówno wysyłana, jak i przychodząca) bywa zatrzymywana i niedoręczana.

W obozach są sklepy. Przedstawiają one dla OGPU bardzo intratne przedsiębiorstwa handlowe. Znajdujące się w nich towary sprzedawane są po cenach wyższych, istniejących nawet na rynkach prywatnych SSSR.

Gatunki towarów poślednie. Ze względu na bardzo mizerne normy żywnościowe sklepy te najczęściej sprzedają artykułów pierwszej potrzeby. Mąkę, cukier, masło, ryż, groch i inne. Targi dzienne sklepu pierwszego oddziału dochodzą do 1000, a nawet do 2000 rubli.

Więźniowie nieotrzymujący pomocy z wolności, cierpią głód; żebractwo jest na porządku dziennym. Sam widziałem, jak więźniowie wybierali kawałki i skórki od chleba ze śmietników. Okrągły rok na wyspach panuje cynga<sup>108</sup>. <sup>a</sup>Zacieka latem<sup>a</sup>, silnie rozszerza się zima. Złe odżywianie i wycieńczenie sprzyjają jej rozwojowi. Pierwszymi objawami cyngi są czarne punkty na nogach i stała senność. W następstwie otwierają się na ciele gnijące rany. Śmiertelność jest wielka. W samym styczniu umierało przeciętnie 5 osób dziennie.

Ochronę wyspy – posterunki i patrolowanie – trzymają krasnoarmiejcy SOP <sup>aa</sup>(Osobyj Sołowiecki Pułk)<sup>aa</sup>. Pułk ten należy do wojsk OGPU i liczy około 250 ludzi. Mają kilka karabinów maszynowych.

Dnia 22 kwietnia roku bieżącego wzięli nas z kompanii do USŁON. Po sprawdzeniu tożsamości i wydaniu produktów na dwa tygodnie powieźli nas do miejsca tzw. Biełużje za Siekierką na niezamarzający brzeg morza. Łodzią motorową po 14-tu godzinach błędzenia na morzu między górami

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Powinno być: zanika.

<sup>aa-aa</sup> Tak w tekście. Był to Specjalny Sołowiecki Pułk (ros. Соловецкий особый полк – SOP).

<sup>108</sup> Szkorbut, gnilec, cynga – choroba wywołana niedoborem witaminy C w organizmie.

i płaszczynami lodowatymi, przyjechaliśmy<sup>109</sup> do latarni morskiej Rymbaki. Stamtąd przez wodę, po zamrożonym morzu do Kemi. Po trzech dniach pobytu w Kemi, etapami zostałem odesłany do Piotrogradu. Po tygodniowym pobycie w drugim więzieniu w Piotrogradzie znowu etapami zostałem przesłany do GPU w Moskwie.

Automobilem przywieziono mnie do GPU, Łubianka 2. Tegoż dnia trafiłem jeszcze na Łubiankę 14. Po czterech dniach pobytu tam [przewieźli mnie] do Butyrek. Po przejściu kwarantanny, dostałem się na korytarz roboczy, na którym spotkałem znajomych z przeszłorocznej, trudnej bytności. Spotkałem tam również znajomego z Mongolii – Komicza, wyciągniętego z Sołówek 15 kwietnia. Dwóch innych, którzy zostali zabrani razem z nim, rozstrzelano w lipcu – Laksa oraz Rundenmana. Podczas bytności na korytarzu spotkałem również pełnomocników Polskiego Czerwonego Krzyża – panią Pieszkową oraz pana Winawera, od którego dowiedziałem się, że moja ponowna obecność w Moskwie wiąże się ze staraniami, które zostały podjęte w kraju [w celu uwolnienia mnie].

Po niejakim czasie GPU zawiadomiło mnie oficjalnie, że wyrok 3 lat zamieniony został na wyrok przymusowego <sup>a</sup>porzucenia granic SSSR<sup>a</sup>.

Siedziałem przez 4 miesiące, czekając załatwienia wszelkich formalności. W dniu 3 listopada zostałem wywołany z rzeczami z celi. Pod zobowiązaniem stawilem się tegoż dnia do GPU na Łubiance. [Tam dowiedziałem się, że] Zostałem zwolniony z Butyrek. Poszedłem przede wszystkim do Polskiego Czerwonego Krzyża, a następnie do GPU. W komendanturze pokazano mi zapadłą decyzję wiążącą się z przymusowym porzuceniem granic SSSR i obowiązku rychłego wyjazdu w przeciągu 3 dni. Dokumenty podpisałem i wyszedłem, oglądając się za siebie, czy nie zatrzymają mnie ponownie. Ze względu na ostatnie formalności paszportowe oraz potrzebę zaopatrzenia przez konsula w środki niezbędne na pokrycie kosztów podróży, z Moskwy wyjechałem o godzinie 5-tej wieczorem dnia 10 listopada. Granice Polski z SSSR przekroczyłem o godzinie 7 rano, dnia 11 tegoż samego miesiąca <sup>aa</sup>[...] <sup>aa</sup>

W roku 1923 był skazany przez GPU na trzy lata „Narymu”, prawosławny biskup mohylewski ze swoim sekretarzem. Po ukończeniu takowego, otrzymał zezwolenie GPU na porzucenie miejsca zsyłki, lecz z określe-

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Powinno być: wydalenia poza granice SSSR

<sup>aa-aa</sup> Dwa wiersze nieczytelne.

<sup>109</sup> Powinno być: przyplłynęliśmy.

niem miejsca zamieszkania w miejscowości Wiatka. Po upływie półtorej miesiąca, został aresztowany i przywieziony do Moskwy, do Butyrek, po przejściu Łubianki 2, 14. W przeciągu jednego miesiąca otrzymali z sekretarzem nowy wyrok opiewający na 3 lata konclageru (Sołowków). Siedziąłem z nimi w jednej celi ([nr] 55).

Starostą celi 55 był <sup>a-a</sup>śledczy więźni<sup>a</sup> Kacper Lorync, lat 26, Węgier rodem z Transylwanii<sup>110</sup> (ideowy komunista). Po stłamszeniu rewolucji komunistycznej na Węgrzech uciekł do Austrii, następnie pojechał do Francji i wstąpił do Legii Cudzoziemskiej. Został wysłany do Algieru – po wysłuzeniu swojego czasu wrócił do Wiednia, gdzie zaczął starania o wyjazd do SSSR. Do Sowietów przyjechał na początku 1924 roku. Pracował w Moskwie jako mechanik w warsztatach automobilnych<sup>111</sup>, jednocześnie pracując w partii. Na jednym z posiedzeń partyjnych, Lorync stanął w opozycji do Bela-Kuhn[a]<sup>112</sup>. Ze względu, iż Lorync pociągnął za sobą innych i miał wziętość, proponowany wniosek upadł. Bela-Kuhn miał powiedzieć pod adresem Lorynca: „To ci płazem nie ujdzie”. Po dwóch tygodniach Lorync został aresztowany przez GPU i oskarżony o szpiegostwo (art. 66) na rzecz Rumunii i po 9-ciu miesiącach trzymania go w GPU i Butyrykach skazany został na 10 lat kanclageru (Sołowki). Czynnikiem ostatecznym w jego procesie było to, iż w końcu 1923 roku, starając się o wyjazd do SSSR, brał wizę 10-cio dniową na wyjazd do Rumunii. Lorync temu zupełnie nie za-

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Mowa o więźniu, wobec którego prowadzono śledztwo.

<sup>110</sup> Transylwania lub Siedmiogród – kraina historyczna położona na Wyżynie Siedmiogrodzkiej, która kilkakrotnie zmieniała przynależność państwową. Dzisiaj w Rumunii. Większość ludności stanowią Rumuni, ale zamieszkują ten teren także liczne mniejszości narodowe, przede wszystkim Węgrzy.

<sup>111</sup> Chodzi o warsztaty samochodowe.

<sup>112</sup> Był to Béla Kun (1886–1939), właściwe nazwisko Béla Kohn, węgierski komunista pochodzenia żydowskiego, współzałożyciel Komunistycznej Partii Węgier, przywódca Węgierskiej Republiki Rad (marzec–sierpień 1919), pełnił funkcję komisarza ludowego ds. spraw zagranicznych i wojskowych, ale jako przywódca węgierskich komunistów był *de facto* pierwszą osobą w państwie. Po upadku Republiki – na emigracji, w Austrii, a później w Rosji Sowieckiej – w 1920 r. członek Rewolucyjnej Rady Wojennej Frontu Południowego Armii Czerwonej podczas likwidacji na Krymie armii gen. Piotra Wrangla. W 1921 r. skierowany do Niemiec, jeden z organizatorów nieudanego przewrotu komunistycznego w Niemczech w 1921 r. Od 1921 r. członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) i przywódca nielegalnej Komunistycznej Partii Węgier. W latach 1928–1935 członek prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu – ścisłych władz Międzynarodówki Komunistycznej. Od 1928 r. na stałe w ZSRR. W 1937 r. aresztowany, rozstrzelany 29 sierpnia 1938 r.

przejechał, ponieważ jeździł tam do swoich rodziców. Część Transylwanii, w której mieszkają jego rodzice, przypadła Rumunii.

W roku 1923 po zabiciu Worowskiego<sup>113</sup> przez Konradziego<sup>114</sup> GPU aresztowało matkę staruszkę i brata. Matce dali jakąś wysyłkę, bratu 3 lata konclageru. We wrześniu termin trzyletni zakończył się. <sup>a</sup>Konradziego<sup>a</sup> nie zwalniali. Po dwóch tygodniach takiego wyczekiwania, nie otrzymując żadnej odpowiedzi na podawane zapytania i reklamacje, ogłosił głodówkę. Tegoż dnia przynieśli Konradziem nowy wyrok skazujący go na 3 lata Sybiru.

Jak wspominałem wyżej, przerwa w nawigacji trwa od listopada do połowy maja. Nadejście pierwszych parostatków więźniowie oczekują z niecierpliwością, ponieważ od tej chwili ustaje samowola administracji.

Podczas przerwy w nawigacji łączność z lądem stałym podtrzymują łódki. Wysyłane są mniej więcej raz na dwa tygodnie. Przywożą one prócz korespondencji urzędowej również korespondencję więźniów.

Przesyłek rzeczowych łodzie nie przywożą, prócz posyłek dla krasnoarmiejców. Przybycia łodzi więźniowie oczekują z jednej strony z niecierpliwością, z drugiej strony ze strachem. Powodem strachu są często przywożone przez łódki wyroki śmierci.

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście. Zob. przypis 114.

<sup>113</sup> Wacław Worowski (ros. Вацлав Вацлавович Воровский, ps. П. Орловский, Шварц, Жозефина, Фавн) (1871–1923) – rosyjski rewolucjonista i publicysta, bolszewik, krytyk literacki i dyplomata. 10 maja 1923 r. został zastrzelony w Lozannie w restauracji tamtejszego hotelu Cecille przez Maurice’a Conradiego, który uważał Worowskiego za współodpowiedzialnego za terror bolszewicki lat 1917–1921.

<sup>114</sup> Maurice Conradi (ros. Морис Морисович Конради) (1896–1947) – rosyjski oficer, uczestnik I wojny światowej. Podczas wojny domowej w Rosji stracił kilku członków swojej rodziny (m.in. ojca, wuja i jednego z braci). W kwietniu 1923 r. próbował w Niemczech zabić ludowego komisarza ds. spraw zagranicznych RFSRR Georgija Cziczerina i sowieckiego posła w Wielkiej Brytanii Leonida Krasina. Nie udało mu się tego zrealizować. Dowiedziawszy się o pobycie w Lozannie sowieckiego dyplomaty, Wacława Worowskiego, postanowił go zabić w ramach zemsty za zamordowanych bliskich. 10 maja 1923 r. zastrzelił w restauracji hotelu Cecille Worowskiego oraz ranił Iwana Ariensa i Maksyma Diwiłkowskiego. Następnego dnia został aresztowany w Genewie. 5 listopada rozpoczął się w Lozannie jego proces, który na skutek działań obrony i zeznań świadków zamienił się w sąd nad bolszewizmem i skutkami rewolucji październikowej dla Rosji i Europy. Obrońcą w tym procesie był Théodore Aubert. Ostatecznie ława przysięgłych zdecydowała o uniewinnieniu Conradiego. Wyrok ten wywołał oburzenie w ZSRR, co doprowadziło do zerwania stosunków handlowych ze Szwajcarią, zakazu wjazdu do ZSRR dla jej obywateli (z wyjątkiem klasy robotniczej) oraz wzmoczonych represji wobec żyjących w sowieckiej Rosji Szwajcarów. Stosunki dyplomatyczne obu krajów zostały nawiązane dopiero w 1946 r.



Łodzie, zależnie od stanu pogody [i] ilości lodów płynących niezamarzniętą częścią morza, bywają w drodze nieraz po dwa lub trzy tygodnie. Przestrzeń oddzielająca wyspy od lądu stałego wynosi około 60 km w najbliższym miejscu. Zimą od strony Kemi morze zamarza na [przestrzeni] około 25–30 km, od strony wyspy na około 15 km.

Aeroplan, który miał stale latać między obozem Kemi a wyspą Sołowki, był w Sołowkach wszystkiego dwa razy w końcu marca, po czym zepsuł się i więcej nie latał. Podczas [mojej] drugiej bytności w Kemi stał w hangarze, oczekując remontu.

Stan ogólny więźniów USŁON w obozach na Sołowkach i w Kemi bywa około 13 000 ludzi. Sołowki około 9000, a Kemi około 4000.

Zimą zaczęły krążyć uporczywe pogłoski o otwarciu nowych obozów filialnych USŁON na północnym Uralu. O warunkach panujących tam nie wiem. Obozy te znajdują się w odległości około 300 km od drogi żelaznej i 150 km od rzeki Kamy <sup>a</sup>od m. tzw. Ust Usolje w lasach<sup>a</sup>. Siłami więźniów zaczęto tam dopiero budować baraki.

Na wyspach Sołowki, przy gmachu USŁON, znajduje się stacja radiotelegraficzna, pracująca z taką samą stacją przy obozie w Kemi i zdaje się [z] Moskwą.

Wszystko powyższe stwierdzić może będący też na Sołowkach, a znajdujący się obecnie w kraju pan Henryk Komicz.

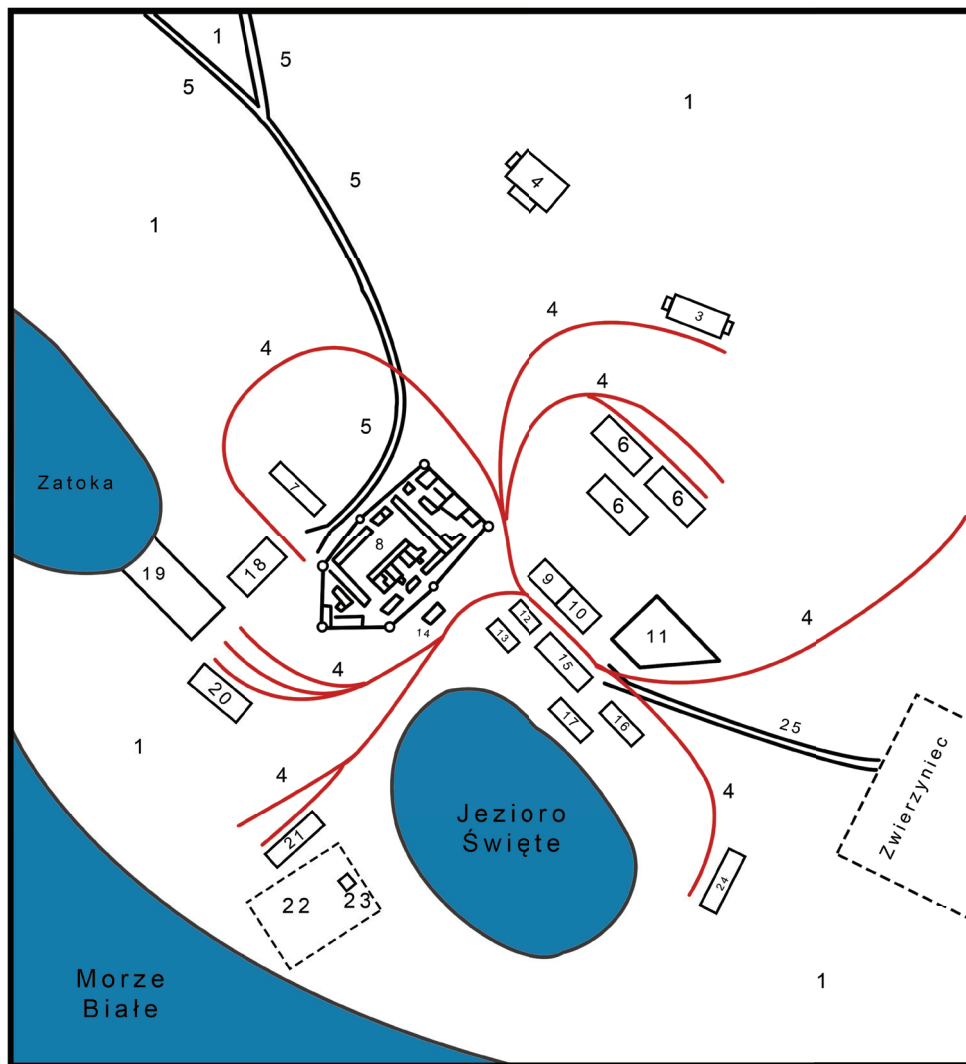
Za zgodność, oficer sztabu  
PODPISANO Laskowski por.

Oryginał, maszynopis,  
CAW, Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego,  
sygn. I.303.4.1787, k. 400-420.

---

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

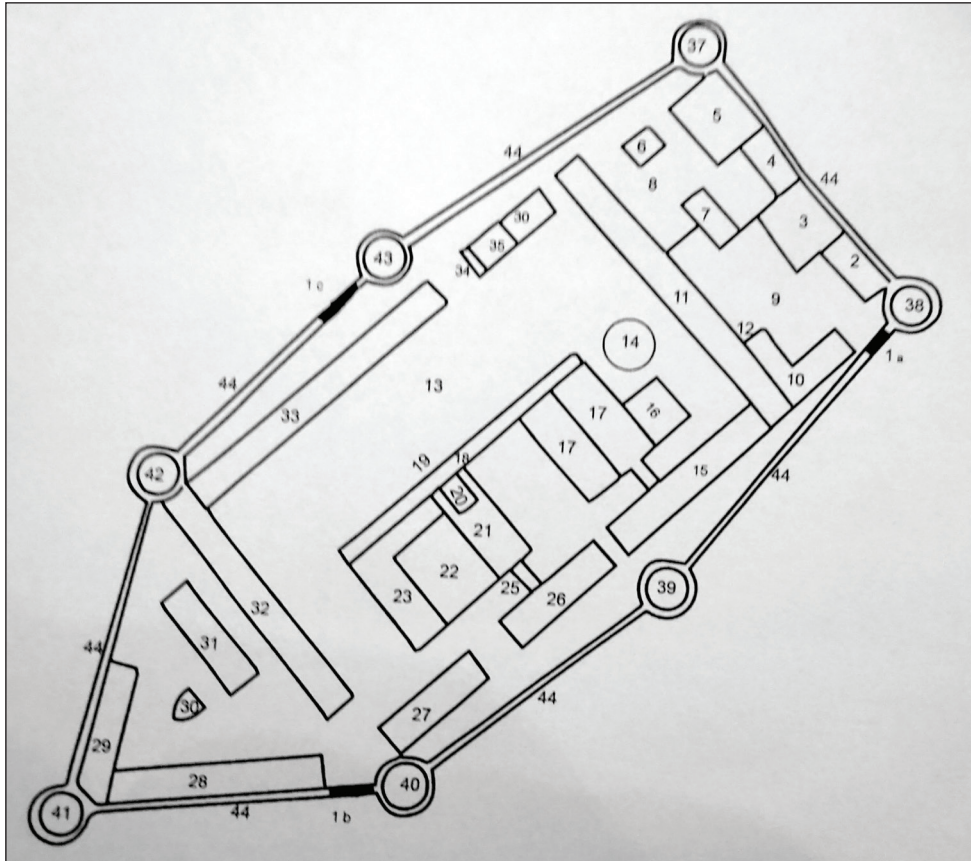
**Zal. 4.** Szkic sytuacyjny więzienia OGPU "Kreml" oraz jego pobliskich okolic na Wyspach Sołowieckich.



1. Najbliższe okolice więzienia OGPU „Kreml”

### Szkic nr 1

1. Lasy otaczające wszystkie zabudowania i dotykające Morza Białego.
2. Budynek jednopiętrowy w połowie murowany z drewnianymi przybudówkami u frontu i prawego boku (łaźnia nr 2).
3. Budynek jednopiętrowy z drewnianymi przybudówkami (garbarnia).
4. Kolejka wąskotorowa (rozpiętość szyn 75 cm) sięgająca w głąb wyspy najdalej na 6 km.
5. Droga prowadząca na północną część wyspy, do Siekierek i Bieluzja, z odgałęzieniem do komendantury Sawatjewa.
6. Duże budynki parterowe, drewniane (składy).
7. Budynek murowany, dwupiętrowy USŁON (zarząd północnych obozów OGPU).
8. Zabudowania więzienne.
9. Budynek jednopiętrowy, drewniany.
10. Budynek jednopiętrowy, drewniany.
11. Zabudowania „Sielchozu” i fermy mleczarskiej.
12. Budynek jednopiętrowy, drewniany.
13. Budynek jednopiętrowy, drewniany.
14. Parowozownia.
15. Budynek jednopiętrowy, do połowy murowany.
16. Budynek parterowy, do połowy murowany.
17. Budynek parterowy, drewniany (inspekta).
18. Barak kobiecy, drewniany, jednopiętrowy.
19. Dok ze służą do spuszczenia wody.
20. Zabudowania stacji elektrycznej – obok składy drzewa opałowego.
21. Budynek drewniany, jednopiętrowy – tartak, na dole motory, na piętrze 2 gatry.
22. Cmentarz.
23. Cerkiewka na cmentarzu.
24. Zabudowania cegielni; jeden budynek murowany, dwie szopy drewniane.
25. Droga do zwierzyńca i Muksalmy z odgałęzieniem do oddz. I Isatowo



2. Więzienie OGPU „Kreml”

## Szkic nr 2

- 1a, b, ... – Bramy.
2. Budynek murowany, jednopiętrowy, mieszczący warsztaty szewskie i krawieckie.
3. Budynek murowany, dwupiętrowy, połączony z budynkiem nr 2 wspólną klatką schodową, mieści warsztaty stolarskie.
4. Budynek jednopiętrowy, wysoki, mieszczący na parterze kuchnię oraz kancelarię szpitala, na piętrze sale dla chorych.
5. Budynek dwupiętrowy, posiada wspólną klatkę schodową z budynkiem nr 4, na parterze mieści aptekę, ambulatorium, salę operacyjną oraz składy szpitalne – podłużnym korytarzem połączony jest z basztą nr 37. W baszcie jest trupiarnia i skład rupieci. Obydwa piętra budynku zajmują sale chorych, na pierwszym piętrze mieszka dwóch lekarzy więziennych.
6. Szopa drewniana.
7. Budynek jednopiętrowy, murowany, z drewnianą przybudówką. Na parterze mieści się dział prowiantowy szpitala, tzw. kopciorka. Piętro złożone z trzech pokoi służy jako mieszkanie dla sanitariuszy. W przybudówce schody.
- 8 i 9. Dziedziniec.
10. Budynki murowane, półpiwnice mieszczące składy.
11. Budynek murowany, dwupiętrowy. Z powodu pochyłości gruntu ku zatoce we wschodniej części tylko jednopiętrowy. W części jednopiętrowej mieszczą się: na parterze skład ryb, na piętrze pracownia krawiecka. W drugiej, większej części na parterze tuż obok bramy są 3 ubikacje zajęte przez dyżurnego (inspekcyjnego) w pierwszym oddziale USŁON. Dalej na parterze przedzielonym podłużnym korytarzem, po lewej stronie: ambulans, „okołodok” zajmuje 2 ubikacje; dwie kancelarie, po jednej ubikacji; gabinet lekarza okulisty – jedna ubikacja, kancelaria – 2 ubikacje, gabinet lekarza chorób usznych – jedna ubikacja, kancelaria biura pracy – 2 ubikacje, kancelaria składów – jedna ubikacja, i kuchnia – jedna ubikacja. Po prawej stronie korytarza składy. Na pierwszym piętrze nad bramą i pokojami inspekcyjnego jest podręczny skład materiałów i kancelaria tegoż składu. Dalej po obydwóch stronach korytarza są rozmieszczone cele. Mniej więcej w środku prowadzi klatka schodowa na parter i drugie piętro. Pierwsze piętro w dalszej części budynku zajęte jest przez więzienną straż ogniową; w tej części jest druga klatka schodowa. Drugie piętro z podłużnym korytarzem zajęte jest przez cele. Część pierwszego i całe drugie piętro zajmuje 10 kompania robocza.
12. Brama łącząca dziedziniec nr 9 i 13.
13. Dziedziniec.
14. Kiosk drewniany.
15. Budynek dwupiętrowy murowany (obecnie w stanie odbudowy).
16. Budynek murowany, parterowy, połączony bezpośrednio z częścią budynku nr 17, mieści główną kuchnię pierwszego oddziału i kotły do gotowania wody.
17. Budynek murowany, poprzednio cerkiew, obecnie mieści kompanię roboczą nr 12 i 14 kompanię. Na parterze znajduje się piekarnia i składy.

18. Galeria kamienna około 2,5 m szerokości, z wylotami o klatkach schodowych i jednym wyjściem na dziedziniec nr 13. Łączy budynki o nr. 1, 21, 22 i 23.
19. Brama i przejazd pod galerią nr 18.
20. Mały dziedziniec.
21. Była cerkiew murowana, obecnie teatr. Na parterze składy z wejściem do galerii, sklep i mały warsztat ślusarski.
22. Gmach wysoki i murowany (były sobór prawosławny). Budynek największy ze wszystkich zabudowań Kremla. Na parterze znajdują się składy z wejściem do galerii, resztę gmachu zajmuje 13 kompania robocza.
23. Budynek murowany, była cerkiew, obecnie mieszcząca muzeum. Na parterze składy. Wejście od strony galerii.
- 24 i 25. Galeria kryta, łącząca budynki nr 17 z 15 i budynki nr 21 z 26.
26. Budynek dwupiętrowy, murowany. Na parterze cztery, duże sale, mieszkają tam piekarze, w reszcie parteru od galerii w kierunku budynku nr 27 są składy. Pierwsze i drugie piętro zamieszkuje 9 kompania (czekiści).
27. Budynek murowany, dwupiętrowy o systemie korytarzowym. Na parterze, na 3/4 jego długości mieści się 1. kompania. W dalszej części znajdują się karcery. Na pierwszym piętrze na 3/4 jego długości mieszka 3 kompania. W dalszej części jest szkoła oddzielona od reszty budynku murem. Drugie piętro zajmuje 2 kompania.
28. Budynek dwupiętrowy, zrujnowany. Obecnie w stanie odbudowy.
29. Barak drewniany, parterowy. Remontowany na przyjęcie więźniów.
30. Niewielki budynek drewniany (poprzednio cerkiewka), obecnie mieszczący malarię.
31. Budynek piętrowy, z drewnianą nadbudową pierwszego piętra. Na parterze pralnia i łaźnia, na piętrze młyn elektryczny.
32. Budynek murowany, we wschodniej części jednopiętrowy – mniej więcej od połowy dwupiętrowy o systemie składającym się z korytarzy. Posiada na parterze składy i mieszkania 6 kompanii roboczej. Na pierwszym piętrze są mieszkania pracowników starostatu, czytelnia i biblioteka. Drugie piętro, łączące się z budynkiem 33, zamieszkuje 4 kompania robocza.
33. Budynek murowany, w części przylegającej do budynku nr 34 dwupiętrowy, reszta jednopiętrowa. Na parterze w pierwszej części jest mieszkanie naczelnika 1. oddziału Antypowa i tzw. sledbiuro (biuro śledcze) 1. oddziału; w drugiej części pokój do wydawania i podręczne składy żywności. Na pierwszym piętrze w części pierwszej znajduje się oddział USŁONU. W pozostałej części oddzielonej murem jest muzeum z własną klatką schodową. Nadto oddział muzykantów i 5 kompania. Drugie piętro zamieszkanne jest przez 7 kompanię.
34. Parterowa przybudówka murowana mieści ustępy.
- 35 i 36. Budynki jednopiętrowe murowane. Na parterze kuchnia 1. oddziału i 8 kompania robocza. Na piętrach reszta 8 kompanii roboczej i 11 kompanii roboczej.
- 37, 38, 39, 40, 41, 42 i 43. Baszty kamienne o wysokości dwóch pięter.
44. Mur okalający zabudowania więzienne i łączący baszty.

**Wykaz źródeł i opracowań wykorzystanych przez edytorów przy opracowywaniu i redakcji naukowej**

- Ciesielski S., *Gulag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010.
- Cwietkow G., *Sowieckie ustawodawstwo i organy represji w latach 20–30. XX wieku*, <http://zeslaniec.pl/33/Cwietkow.pdf>, dostęp: 8.01.2021 r.
- Czekiści. *Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, pod red. K. Persaka i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2010.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*. T. I. 1918–1932, red. nauk. T. Jędruszczak i M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.
- Encyklopedia rewolucji październikowej*, red. L. Bazyłow, J. Sobczak, Warszawa 1987.
- Jabłonowski M., Brochwicz J., *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 1924/1939.
- Lagry. Przewodnik encyklopedyczny*, red. N. Ochotin i A. Rogiński, z ros. przeł. R. Niedzielko, Warszawa 1998.
- Materski W., *Pobocza dyplomacji: wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002.
- O niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa–Pułtusk 2001.
- Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, opracowanie Z. Karpus, W. Rezmer, E. Rosowska, I. Kostiuszko, Warszawa 2009.
- Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924.
- Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928.
- Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932.
- Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Sołżenicyn A. L., *Archipelag GULAG. 1918–1956*, t. 1–3, przeł. J. Pomianowski, Warszawa 2008.
- Wieczorkiewicz P. P., *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001.
- Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym: dokumenty i materiały*, oprac. W. Materski, Warszawa 2000.
- Кокурин А. И., Петров И. В., *ВЧК–КГБ. Структура, функции, кадры (1917–1967)*, „Свободная мысль” 1997, nr 6–9, 11–12; 1998, nr 1–2, 4, 6–8.

*Лубянка: ВЧК–ОГПУ–НКВД–НКГБ–МГБ–МВД–КГБ, 1917–1960. Справочник*, сост. А. И. Кокурин, И. В. Петров, под ред. Р. Г. Пихоя, Москва 1997.

*Лубянка. Органы ВЧК–ОГПУ–НКВД–НКГБ–МГБ–МВД–КГБ, 1917–1991. Справочник*, сост. А. И. Кокурин, Москва 2003.

Петров Н. В., Скоркин К. В., *Кто руководил НКВД 1934–1941. Справочник*, Москва 1999.